

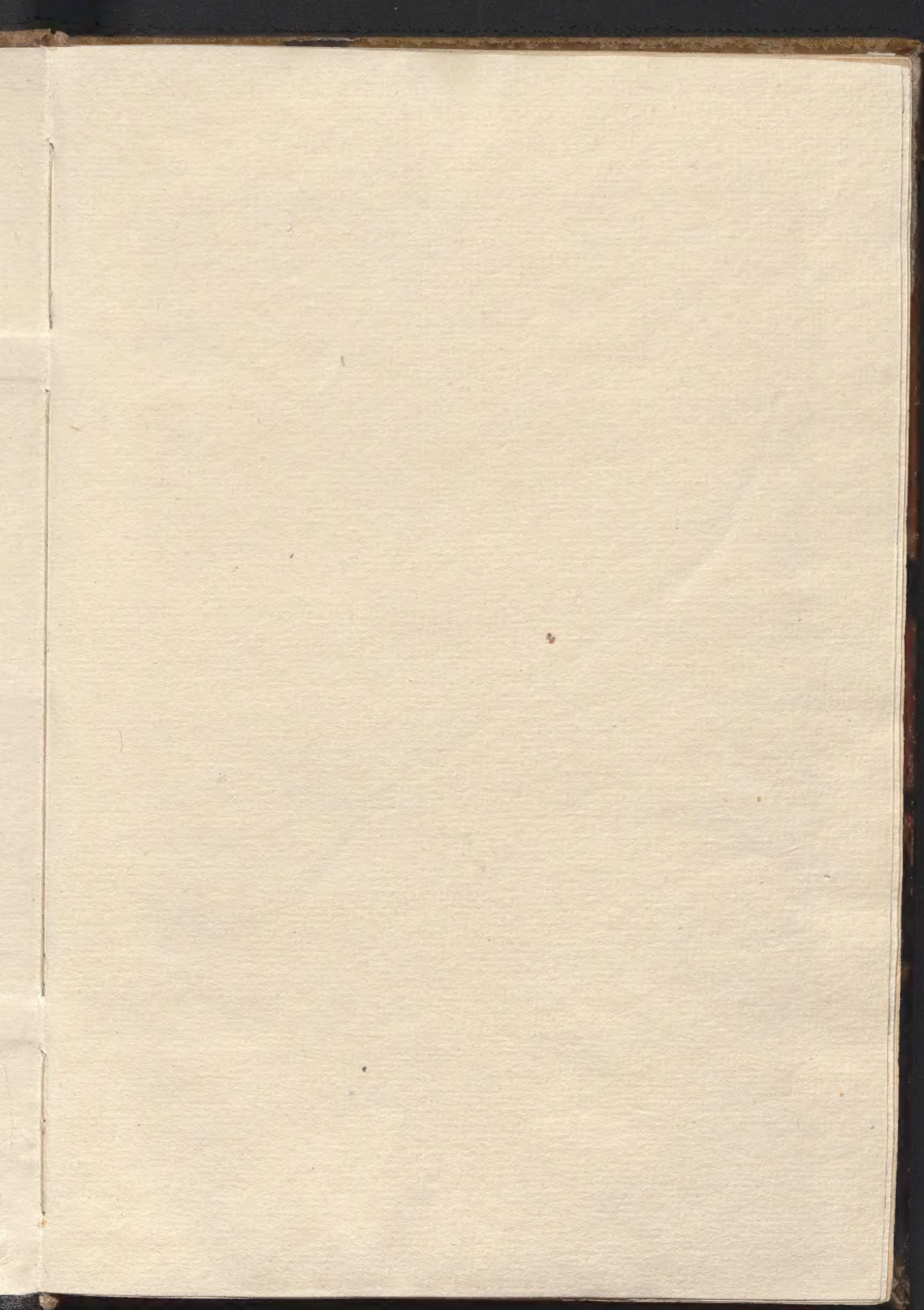
9487



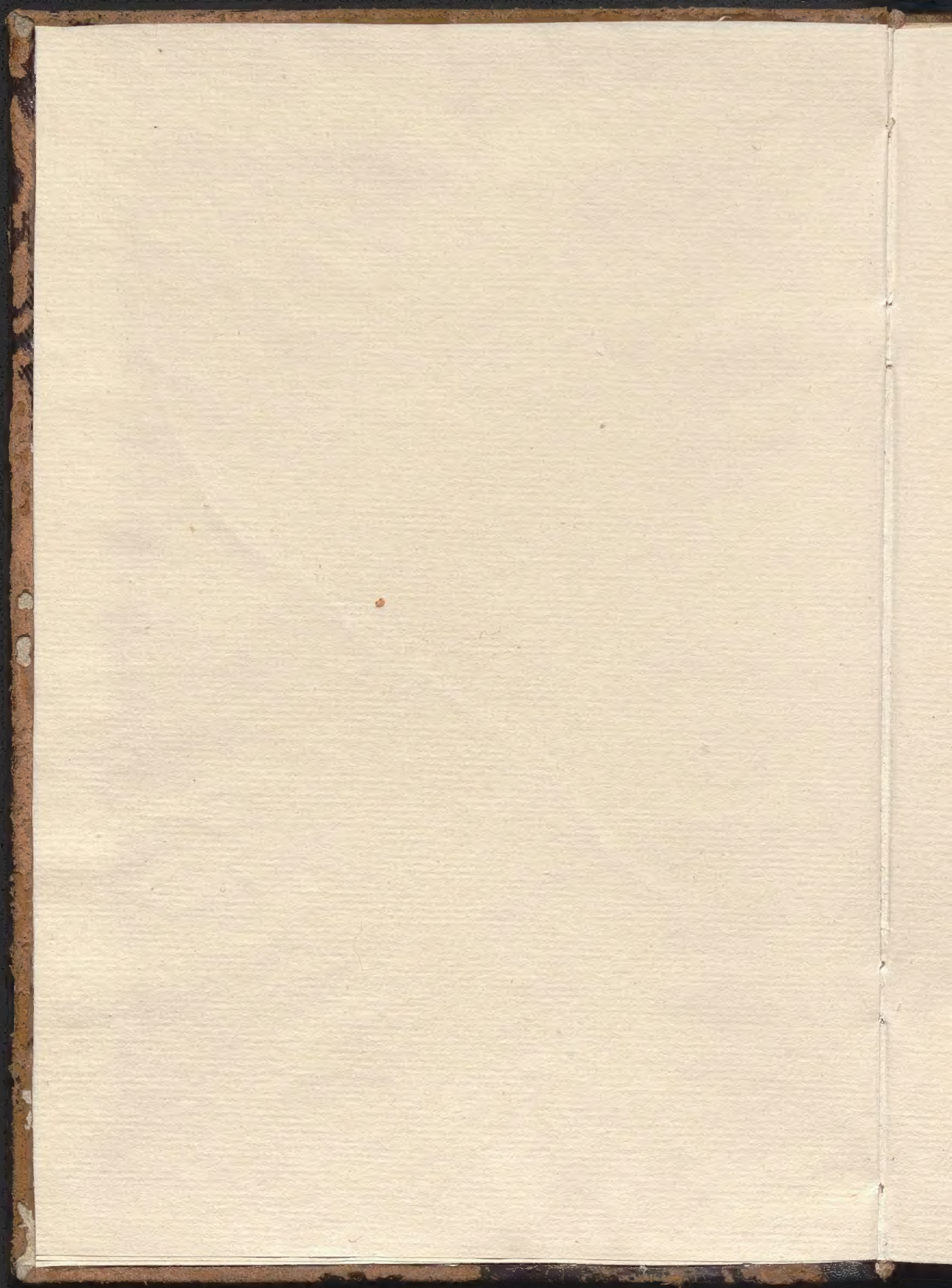
9487

II

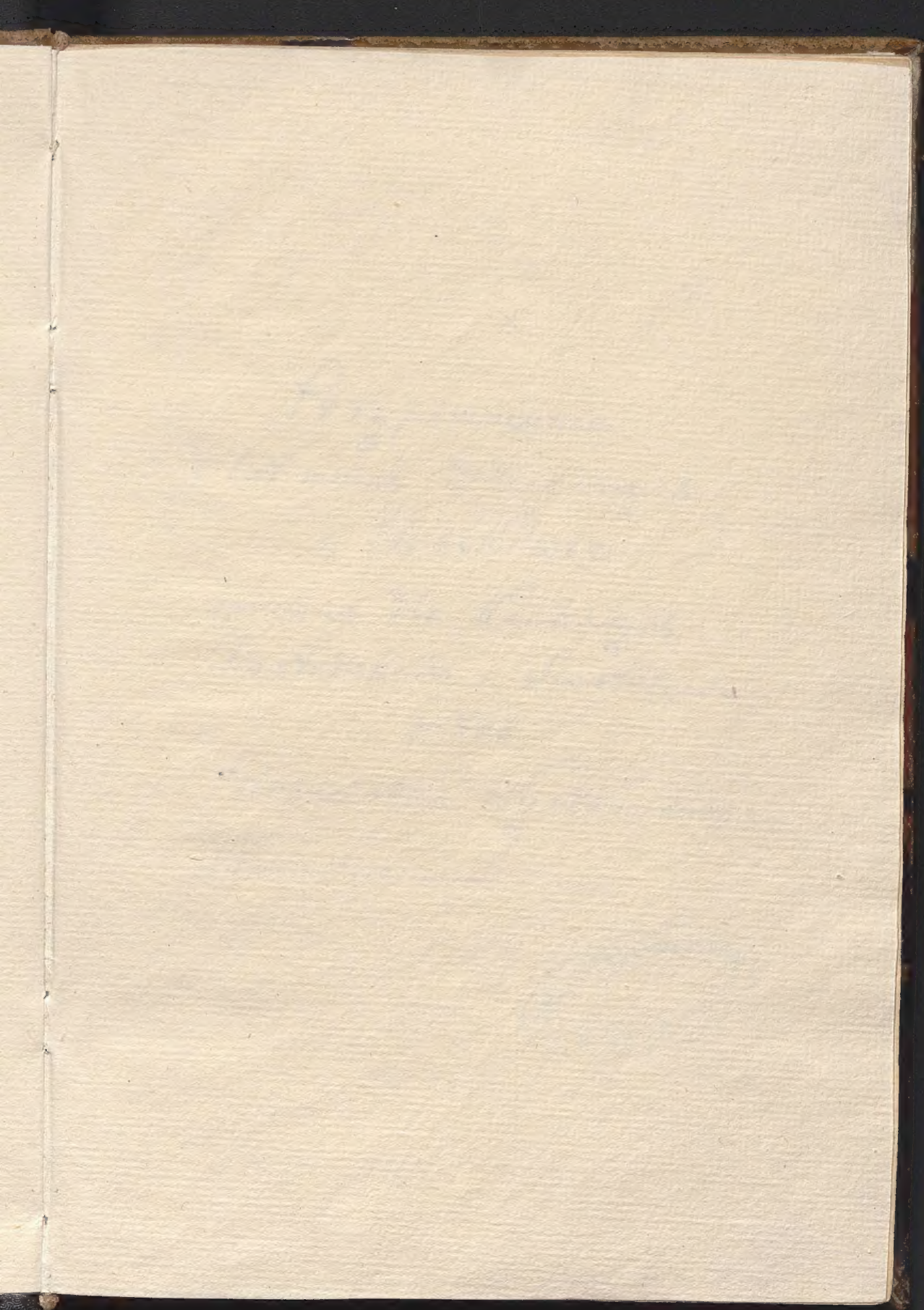




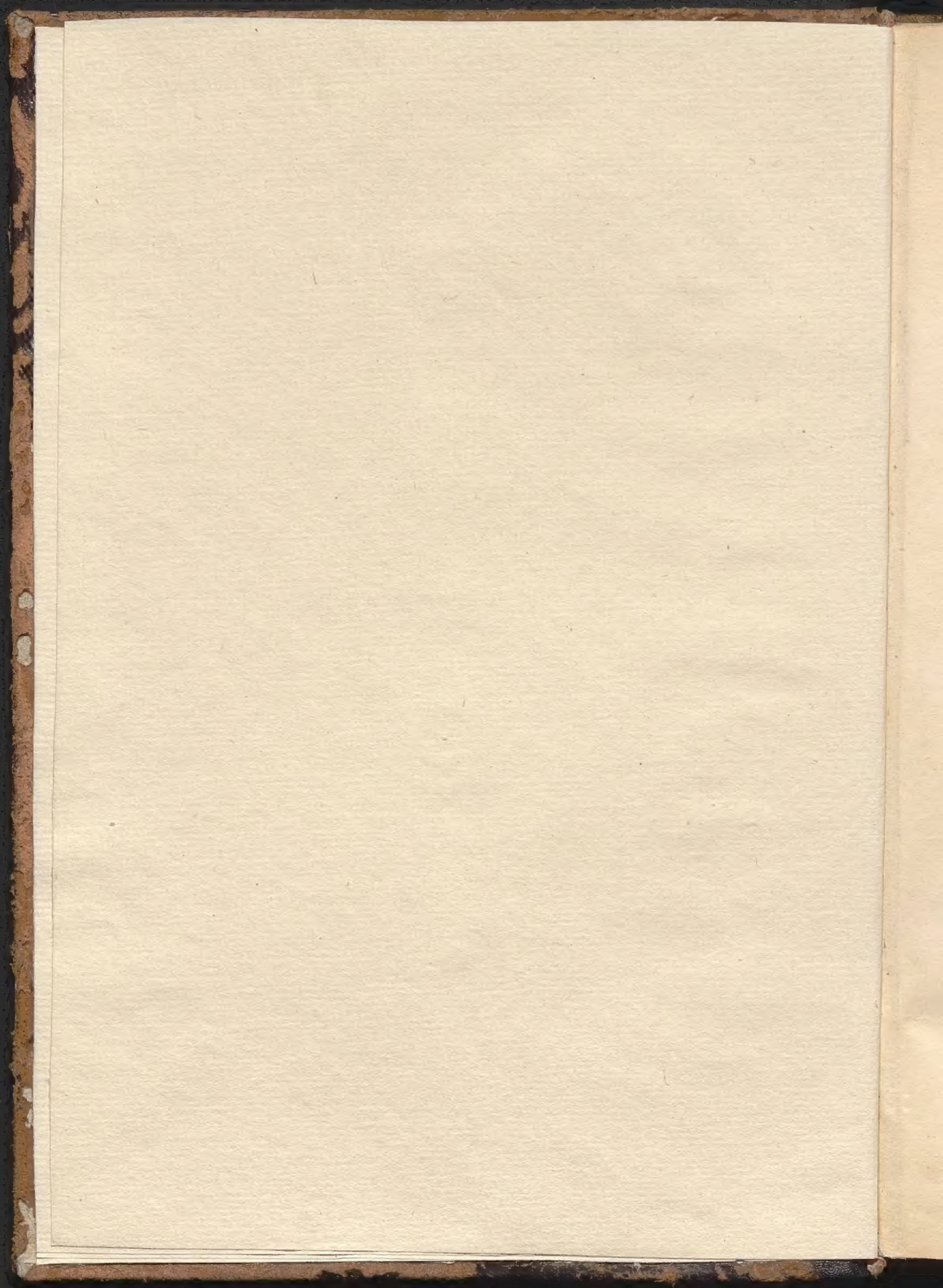














Przypomnienia  
z lat moich Dziecinnych  
o Pustkowie

spisane dla Kochanych  
Siostrzeńców i Siostrzeniec  
przez

Franciszka Wysockiego-  
Własnoręcznie—





11



## Pustków

Pustków wieś wielka i piękna, w Obwodzie  
Tarnowskim, między Miasteczkami Prze-  
"stawiem i Dębicą położona, z folwarkami  
Meciszów i Krownice, była własnością Cho-  
"rążego Franciszka Cieszanowskiego, który  
ożeniwszy się z wdową Katarzyną Dylską,  
urodzoną posiadał tę wieś  
przez Łapis od niej - a ponieważ moja Ma-  
"tka, Brygitta z Górskich Wyszkwoska, by-  
"ła jego Siostrzenicą, uchochąną równie od  
niego, jak i jego Żony, przeto u nich w Pu-  
"stkowie najwięcej prześiadująca - w ich  
Domu wydana była za męża, za Marcelle-  
"go Wyszkwoskiego, właściciela Dóbr i Mias-  
"teczka Ropczyc, i z tej Przyczyny ty-  
"tułowanego Starostą - my ich Dzieci,  
ja najmłodszy Franciszek, Siostra moja  
Antonina, i brat nasz najstarszy Grzeg.



w Pustkowie urodziliśmy się — a ja zostałem  
 ochrzczony w Brzeżnicy, dwudziestego piąte-  
 „go Lutego, ty sięc ośmset pierwszego roku,  
 maiego za Ojców Chrześnych Obojga Państwa  
 Cieszanowskich — Z lat następnych pamiętam  
 „ych cokolwiek — Pan Cieszanowski był inż o-  
 „koto sześćdziesiątletni, ale piękny, otyły, wro-  
 „sty mężczyzna, i w kontuszu z wogsem swo-  
 „ciem siwem zakreconem w górę, wyglądał oka-  
 „zale — Ubierał się podobnie jak mój Ociec, bio-  
 „rąc na Łupan kontusz, z wylotami, i opasu-  
 „jąc się po Wierchu kosztownem Pasem; a u szyi  
 „jego otyśnięta zwykle szpinka brylantowa  
 „z pięknem w środku szafirem — Samą Panią  
 Cieszanowską przypominam sobie jako siwom-  
 „teńką miłą staruszkę, twarzy nader bia-  
 „tej i delikatnej, ubraną w jedwabny szlaf-  
 „rok szafirowy, i biały Koronet na głowie z  
 „kawowemi atlasowemi wstążkami, której  
 wiszące końce gdyby loki krecity się —  
 Jednak w czasie, gdy moją Pamięć mogłem  
 obić więcej, Pani Cieszanowska już nie żyła —  
 Pan Cieszanowski powtórnie ożeniony z cór-  
 „ką moiego Stryja Władysława Wyszkowskie-  
 „go, owdowiałą Karoliną Lenczewską, a te-  
 „razniejszą Panią Józefową Dulebą, mie-  
 „szkał w Wolce, wsi do Pustkowa przynależnej,



a później przeniósł się w Sandeckie do świe-  
 „żo nabytych Wielogtów — Moi zaś Rodzice  
 mieszkali w Pustkowie, obywateli go z woli  
 Pana Cieszanowskiego w Dzierżawę — Pan  
 Cieszanowski powiedział mojemu Ojcu, „Be-  
 „dziesz mi płać tyle, ile sam zechcesz, —  
 „Mój Ociec iednak pełen sumiennosci i ucz-  
 „ciwości, tak iż go niektórzy nawet żbytniem  
 skrupulatnem nazywali, wyrachował niezawo-  
 „dnie Dochód z Pustkowa najsumienniej, i we-  
 „dług tego uiszczał się — Nie wiadomo mi  
 „jest, w którym roku moi Rodzice, którzy  
 wprzód mieszkali w Sandeckiem w Korzenny,  
 a potem w Dżeszowskiem w Brzyżny, wsi  
 do Państwa Dopczyckiego należącej, spro-  
 „wadżili się na mieszkanie do Pustkowa; i to  
 „tylko styszałem, że go obigli w Dzierżawę  
 „na wyraźne życzenie Państwa Cieszanow-  
 „skich, którzy uprzykrzywszy sobie Gospo-  
 „darstwo, i chcąc się poświęcić Nabożeń-  
 „stwu, przeprowadzili się do Dżeszowa, i  
 „tam w bliskości kościoła Księżki Bernardy-  
 „nowi mieszkali — Moi Rodzice często ychod-  
 „wiedźali; a gdy ja w niemowlęcym iestęże  
 „wieku niebezpiecznie raz zachorowatem, mo-  
 „ja matka strokana, i ufną zawstę w Po-  
 „moc Bożą, ofiarowała mnie do Dżeszowskiej



Matki Boskiej cudownej Klasztoru Księżki  
 Bernardynów, i gdy byłem nieco zdrowszy, sa=  
 „ma mnie tam zawiozła — opowiadano, że z  
 przyczyny tej choroby, i zdolność do mowy nie  
 mogła się we mnie rozwinąć; aż dopiero w Kie=  
 „słowie, gdy mnie przed Ołtarz Matki Bos=  
 „kiej cudownej zaniesiono, i na Intencję mo=  
 „niego Uzdrowienia Msza S. odbywała się,  
 podczas samego Podniesienia pierwszy raz  
 przemówiłem — a odtąd było mi coraz lepiej,  
 i wyzdrowiałem — Uznawano to za Pomoc  
 Bożą, i nie myłono się; bo Wiara i Wdzię=  
 „czność serca nie może się nigdy omylić —  
 Państwu Cieszanowskiemu mieszkanie w Kie=  
 „słowie nie było na zdrowie sprzyjające;  
 przeto nie długo tam mieszkali, i sprowa=  
 „dzili się potem na Wólkę, gdzie wkrótce  
 Pani Cieszanowska umarła — Jej śmierć  
 dotknęła wszystkich; bo była to Osoba ogół=  
 „nie Kochana i szanowana — Szczególniej  
 moi Rodzice uczyli tę stratę niezmiernie,  
 którzy ją gdyby wtaśną Matkę Kochali i po=  
 „ważali, o Jej cnotach i rozumie lubili opo=  
 „wiadać, i czuli o niej w sercu Pańczę nie=  
 „wygaśle zachowywali — Nam zaś Dzieciom  
 w Pustkowie przechowywaną pokazywano



Karete, która do Brzeżnicy na Nabożeństwo  
 iedziła — Była to wielka staroświecka biał  
 ula kierowana Landara, tak nisko na r<sup>es</sup>so=  
 „rach wisząca, iż się wlekała właśnie po zie=  
 „mi — Wychwalano iednak, że niosta lekko  
 iak Kolebka —

Chociaż pewnie nie miałem więcej, iak lat  
 ośm, gdy moi Rodzice sprzedawszy Korzen=  
 „ng i Robożyce, a kupiwszy Jażowsko, opu=  
 „ścili Pustków, i przeprowadzili się na mie=  
 „szkanie w Sandeckie do Jażowska, iednak  
 Pustków dokładnie pozostał mi w Samizci=  
 Jest położony w piaszczystej, ale urodzaj=  
 „nej równinie, maigc w widoku od północy  
 Przęctaw, swoim Łamkiem i Kościotem ta=  
 „dnie na widnokregu rysując się, a ku Po=  
 „łudniowi Brzeżnicę i Dembice — Od Za=  
 „chodu ogranicza go Wistoka; zaś ku Wschod=  
 „dowi rozciągają się jego lasy — Jadąc od  
 Brzeżnicy, i przebiechawszy tak zwane Ła=  
 „moście, gdzie umęczająca Droga, przedsta=  
 „wiata po kolei według stanu Powietrza  
 Grude, albo beżdenne błota, przebywa=  
 „to się potem Pustkowa dość dugo roz=  
 „ciągającą się Osadę, i okrążywszy iarynny



i owocowy Ogród, wieźdząco się w Bra=  
 „mę obszernego Działu, na którém  
 wprost między dwiema ogromnemi lipa=  
 „mi stał iakis' budynek, podobno łamus,  
 z prawej strony Dwór, a z lewej Offi=  
 „cyna, zawierająca razem Kuchnię—  
 Dalej zaś z owej strony po Za Gościń=  
 „cem, który od Działu oddzielały  
 sztachety, rozciągaly się inne gospo=  
 „darские budynki, wraz z mieszkaniem  
 Ekonomia— W bliskości Dworu przy  
 iartzynnem Ogrodzie, były wozownie i  
 stajnie dla koni Cugowych— a stodoły  
 i spichlerz stały po Za Działem,  
 w znacznej od Dworu Odległości—  
 Działu od strony Ogrodu i Go=  
 „ścińca prowadzącego ku Przectawo=  
 „wi, obejmowały sztachety, a dalej Plot  
 zamykał go w okoto— Wodę dostarcza=  
 „ła studnia z żurawiem w bliskości Offi=  
 „cyny znajdującą się, a przy niej studniem  
 korycie poiono w oznaczonych godzi=  
 „nach Bydło i konie—



## Dwór.

kiski, drewniany, był to budynek niemię-  
 „nie staroświecki, składający się z różnych  
 oddziałów i przybudowań, i był wzdłuż na  
 dwie części przez długi korytarz prze-  
 „dzielony — z małego ganiku, który w środku  
 Budowli zajmował miejsce, wstępowało się  
 najprzód do sieni, gdzie z prawej strony był  
 wstęp do kredensu i innych mieszkań, a z le-  
 „wej do wielkiej, ale nie okazałej Sali, obok  
 której cztery nowo przystawione pokoje,  
 przeznaczone dla gości i dla moich Bra-  
 „ci starszych znajdowały się — Ich Obicia  
 były z tropy welnianej w wzory adamasz-  
 „kowe; i przypominam sobie, że jeden pokój  
 był żółty, a drugi **Karmazynowy** —  
 Przeszedłszy wzdłuż salę, wstępowało  
 się znów w sionkę, a potem przechodzi-  
 „ło się w poprzek korytarz, obok którego  
 w rzędzie cztery mieszkalne wielkie Po-  
 „koje rozciągały się — najpiękniejszy narożni



czterma Oknami oświecony Pokój był bawid=

ny - Obicie jego białe papierowe, ozdobione  
kolorowemi kwiatkami, i szlakami żółtocon=

mi kłosami, tchnęło kośćcową, ale przez la=

ta już ubrudzoną staroświecczyzną - Firan=

ki u Okien białe linowe, stósowały się do tej  
Starodawności; i małe w górze wąską fal=

bankę, a z obu stron wiszące długie konce  
do zasuwania, były podobne do owych firanek,  
jakie teraz tylko w Kościołach przy Ołta=

rzach widzieć się dać - Posadzka w owym  
Pokoju dość szlucznie w gwiazdy z Debo=

wych taflami złożona, nie znata jednak wo=

sku; przezco wolno jej było w niektórych  
miejscach kotuszać się - Kanapy i krzesa  
były świeższej mody, ale ich foreczka gła=

dkie bez żadnego wygięcia, nie miały po=

litory, i były tylko żółtą olejną farbą  
malowane, małe czarne pręgi w kołach  
owalnych - Krzesa obite czerwone szafiro=

wem, a drugie czerwonym w wzory wy=

bitanym kamieniem, przedstawiały dwa  
żółte garnitury - Zaś Kanapy były  
w tych obu kolorach w sposób czterot=

łowy wybite - Przed nimi stały stoli=

ki podłużne, do kart i do kawy rozkład=

ające się, sukien zieloną wewnątrz



wyłożone; a z tych ieden przed główną ka-  
 „napą stołecy, był mahoniowy, upolitorowany, i  
 miał świeczce brzozy w okoto, które na Przyby-  
 „cie Gości starannie zawsze czyśczone-  
 „ciadła staroświeckie temu Umieblowaniu odpo-  
 „wiadaty- Przy Drzwiach od Sieni stał stół  
 duży rękadaigcy się, który do Obiadu i  
 Kolacyi na środek Pokoju wysuwano, i przy  
 poufanych Gościach, lub gdy byli sami Domowi,  
 przy niem iadano- Wisiadła także przy  
 Drzwiach sarnia tapla, służąca do Porusze-  
 „nia Dzwonka na Zwołanie Lokaia-  
 Obok tego bawialnego Pokoju, znajdował  
 się drugi równie obszerny i z Posadzką Debo-  
 „wą Pokój, gdzie wprost od Wejścia była w  
 środku sciana głęboka framuga, tak zwa-  
 „na hyża, tożka z obu stron moich Rodziców  
 obejmująca, i daigca się całkowicie zasto-  
 „nić przez wiszące Zielone Kitajkowe si-  
 „ranki- Obok tej hyży z iednej strony był  
 Gabinet przeznaczony na Wódki, likiery, kon-  
 „fektury, i. t. p. a z drugiej strony był Pokój  
 ciemny, przez który przechodziło się do  
 dwóch innych wielkich Pokoi, z których pierw-  
 „szy służył dla Panny służącej i Bab do  
 roboty schodzących się, przezco był na-  
 „zwany Babski- a drugi służył na



Umieszczenie nas Dzieci, był zwany Dzie-  
 „cinny — Zaś między hyżą i temi pokojami,  
 Znajdowała się utajona kryjówka, do któ-  
 „rej z wymienionego ciemnego pokoju wste-  
 „powato się — Tam więc przechowywano sre-  
 „bra i wszelkie kosztowności; Zastawia-  
 „nigo nawet wstęp do tego ukrytego miej-  
 „sca szałą — Pokój sypialny moich Rodzi-  
 „ców, to jest pokój z hyżą, posiadał ładne  
 meble staroświeckie fabryki Kolbuszow-  
 „skiej — Między oknami stało biurko, powy-  
 „żej którego unosiła się szklana szał-  
 „ka maizca w środku drzewiczki zwier-  
 „ciadlane — To biurko wraz z szałą służy-  
 „ło dla mojej matki na cukier, sucharki,  
 i różne zastawy do kawy — Inne bióra i  
 komody zawierały garderobę moich Ro-  
 „dziców, i różne rzeczy podręczne — Te  
 meble były obłożone drzewem przeróżne-  
 „go rodzaju w prześlicznym fladrze, i przy-  
 „tem sztucznie drobnemi krawateczkami drze-  
 „wa umozaiowane — Nie miały jednak to-  
 „liśory, lecz zwykle odświeżano je tylko ko-  
 „skowaniem — Bióro do pisania mojego Oj-  
 „ca było również wielce wygodne i sztu-  
 „czne — Był to stół podłużni z szuflad-  
 „kami na wierzchu, a w środku przedsta-  
 „wiałający obszernie miejsce nałożenie



Papierów, które opuściwszy Wieko, w Kar=  
 bach z tytu w Okrąg wysuwające się, mo=  
 zna było okryć zupełnie i na klucz zamknąć.  
 Łóżka moich Rodziców były świeższej mo=  
 dy, ozdobione maszynami świeczkami sztuc=  
 czkami, ale gładkie bez żadnego wygizcia=  
 To pod Okna tych wymienionych czterech  
 Pokoi, wąski i arżynny i kwiatowy Ogród  
 rozciągał się, i w widoku od bawialnego  
 Pokoju, obejmował dość obszerną z Drze=  
 wa zbudowaną Kaplicę, gdzie w Dni świę=  
 teczne i przy Uroczystości Imienin mo=  
 nich Rodziców lub Kogo z Familji, Msza  
 S. odbywała się - a równie gdy moi Rodzi=  
 nce w dalszą zapuszczali się Drogę, na  
 przykład w Sandeckie, co inż za wielką  
 Podróż uważano, stuchali zwykle w tej  
 Kaplicy Mszę S., po której ksiądz  
 wszystkim iadącym, dawał na Drogę  
 swoje Błogosławieństwo -



## Życie i Utrzymanie Domu-

Ten opis okażuje, że Rozkład Domu w Pu-  
 „stkowiu był obszerny, szlachecki, ale nie wy-  
 „sady — Życie iednak moich Rodziców było  
 nie tylko kucžno-gościnne, ale nawet wy-  
 „tworne, iż Zakrawato nieco na Arystokra-  
 „cią — Wśród licznych Gości i Familji, któ-  
 „ra się często zjeżdżała, uczeszczaty Stra-  
 „bskie Domy Lubienieckich, Tysszkiewiczów,  
 Jaworskich, Starzeńskich, Rejów, Arkwicz-  
 „ców i inne — Księżę Marcin Lubomirski  
 przybywał także w Dnie uroczyste, i o-  
 „choczo się bawił — Stosownie do Takich Go-  
 „ści, Dom moich Rodziców był zaopatrzony  
 obficie i z Wytwornością w Cukry, które  
 Pudtami z Tarnowa i Krakowa sprowa-  
 „dzano, Konfitury, likiery, i. t. p. a przytém  
 w Wina tak doskonałe, iż opowiadano, że  
 Księżę Marcin zakosztowawszy raz ka-  
 „sztanowatego Wina, które trzcito Mysze-  
 „lą, wykrzyknął, iż takie Wino jest godne,  
 aby go piły Damy, i porwawszy Butelkę,

cate dan Grono t<sup>em</sup> winem uczęstował—  
 Kucharz zawsze był doskonały; a my Dzie-  
 „ci cieszyliśmy się mocno, gdy nowy Kucharz  
 „nastawał, ponieważ na próbę co Umie, był  
 „zwykle wtenczas Obiad z ciastami i ró-  
 „żnemi Przy smakami— Mój Ociec szcze-  
 „gólniej Kucharza Szymona wielce wychwa-  
 „lał, i jego sztukę mięsa Diamanage, któ-  
 „rej Przyprawa była kosztowna od wina,  
 „Araku i różnych Ingredecyji— Ja jednak  
 „ani Szymona, ani jego Diamanagi nic nie  
 „pamiętam—  
 „Gdy Goście ziechali się, ustawiano w sali  
 „stół stugi— Zastawiano go Cukrami prze-  
 „różnego rodzaju, i z ciast Piramidami, u-  
 „trzymującemi Cyfry Solenizanta, lub Sol-  
 „lenizantki na swoim szczęcie— a środek  
 „stółu zdobił zwykle srebrny kosztowny  
 „Serwis staroświecki, wyobrażający skali-  
 „stą górę, na której większe figury utrzy-  
 „mowały kosze, przeznaczone na cytryny  
 „i Pomarańcze, mniejsze zaś wyobrażały  
 „Muzykantów w całej Orkiestrze, i były sre-  
 „brne, iak cały serwis— Ten serwis tylko  
 „przy wielkiej Uroczystości z Ukrycia wydo-  
 „bywano, i z ostrożnością, aby prócz Osób



„zaufanych, nikt inny nie widział, gdzie był  
 schowany – a dla nas Dzieci była to nieo-  
 „graniczona radość, gdy nam pozwolono  
 przypatrywać się, iak te srebrne figurki  
 z Pułdra wydobywano, i ustawiano na Um-  
 „stawianej szale, która wśród wielkiej sre-  
 „brnej łacy wznosiła się – Inne w srebrach  
 ko sztowno ści, iakie moi Rodzice posiadali,  
 były wiedeńskiej roboty i świeżej mody –  
 Była to łaca ogromna z piękną przeźrocz-  
 „stą galerią – Wysokie w kształcie Urn Gm-  
 „bryki do kawy i śmietanki – Cukiernice, i jedna  
 zamknięta, a druga w kształcie ko sztyka  
 fili granowa otwarta, z niebieskimi meda-  
 „lionami – Serwisiki na ocet i oliwę – Li-  
 „chtarze tak pojedyncze, iak z ramiona-  
 „mi, solniczki, szlucce, i wszelkie inne  
 potrzeby – Zastawa stołowa była w dwo-  
 „istej Porcellanie – Jedna mniej wystawna  
 przedstawiała w pięknych kolorach kwia-  
 „ty; Druga miała małe kwiatki, i brzęgi  
 u stocone – Waży pierwszej podługne, a  
 a drugiej okrągłe, wznoszące się na wy-  
 „sokich postumentach, iedyne dla ubrania  
 stołu stawiano, bo z innych Łupę rozdawano.

Ustawiano przytém porcellanowe koszce z o-  
 „wocami, półniski ptasie przeróżnego kształ-  
 „tu, okrągłe, czworogranne, trójkątne, z ga-  
 „laretą, kremami, satatą i komputami; a  
 cukry na desserowych, obwiedzionych usto-  
 „coną krótką talerzykach - Tę zastawę  
 stołu zwykłą moja matka sama trudniła  
 się; na co zapatrywalibym się z tęp większym  
 upodobaniem, iż dobra matka zawsze nas  
 przytém cukierkami naprzód oddarowała  
 Porcellanowe imbryki do kawy i herbaty -  
 Cukiernice i filiżanki, były także w kilku  
 garniturach, z których najkosztowniejszy  
 był wstawaty i z uścieniem, mający na-  
 „wet na upakowanie swoje pudełko miękkie  
 wystane - Mieli także moi rodzice ładne  
 wysokie w kształcie kubków filiżanki,  
 które stały na miseczkach gdyby w koszy-  
 „czku; i dziwi mnie, że w tęp dogodnym spo-  
 „sobie teraz filiżanek nie robią - Imnych  
 zastaw nie pamiętam; przypominam sobie  
 tylko, że przy większej uroczystości wy-  
 „dobywano także z pudełka mate uścoco-  
 „ne szklaneczki, służące do portera -  
 Zaś wśród kolejnych kieliszków, odznaczał  
 się tak zwany Orzełek, kielich w kształcie



Orta, zrobiony z Muszkatowej Gątki,  
i oprawny w Ułtocone srebro, i kamienie  
niższej wartości - Antyk, ceniony więcej  
przez swoją starożytność, niż przez swo-  
ją kosztowność; a który, wraz z cukier-  
nicą srebrną filigranową, znajduje się  
teraz w domu naszych krewnych, kon-  
stantów Fikauzów w Januszkowicach.  
W stosunku do tych wymienionych kosztowności, utrzymanie całego domu moich  
rodziców było równie wytworne - Stu-  
żby było wiele - Lokali kilka w liberyi,  
jak mi się zdaje, iasno sieraczkowej z  
pasowemi wylogami - Zaprzęgi okaza-  
ły - Maszyna Umieszczona iasno-  
zieloną karetę, tak zwaną Baszardę,  
Koczek warszawski ciemno-zielony, od na-  
zwiska jego fabrykanta zwany Dąglow-  
ski, z okrągłemi po bokach okienkami i wy-  
suwanymi się w nich zwierciadłkami -  
Koczek mniej wystawny szafirowy, i różne  
do lekkiej jazdy Farradajki - Koczki i  
Baszarda były ozdobione herbami, poły-  
skiwaty lakierem i mosiądżem; ale z re-  
szty były to pudła niezgrabne, które się  
spuścić nawet nie dały, do tej mechaniki

Zapewne wówczas jeszcze nie znano-  
 Do tych Powożów Zaprzęgano konie rosłe  
 i piękne, starannie do Maści Zaw sze do-  
 brane, których poczwórny Zaprzęg był  
 dwoisty, gniady i kasztanowaty - kaszta-  
 nowaty, zmieniony później na Zaprzęg mi-  
 ngdłowo wilczy, służył do okazałego  
 Wyjazdu; a natenczas dla większej Para-  
 dy, Ogiera białego czarno centkowanego,  
 tak zwanego Taranta, pod rekę Zaprzę-  
 gano - Zaś koń siódłowy był trafnie do-  
 brany, bo był długi i przetęgli, iak gdyby  
 już z natury przeznaczony pod siódło-  
 mój Ociec lubił piękne konie, ale więcej  
 dla wystawności, iak przez Upodobanie-  
 Samich nigdy nie kupował - Do stajni  
 rzadko zajrzał - a gdy siadł na konia  
 dla przejechania się w Pole, to używał do-  
 tego bardzo spokojnego stepaka -  
 miał iednak z dawnych czasów na Przy-  
 branie Wierżchowca piękne staropolskie  
 rzędy - opowiadał, że w swojej młodości  
 wiele konno jeździł; a swoje konkuren-  
 cie według ówczesnego Zwyczajn, odbywał  
 w szyskie konno; gdyż inaczej, iak mówi,



byłby był uznany za niewieściucha, i żadna  
 Panna bytaby mu ręki nie oddała. Był także  
 czynnym przy Barskiej Konfederacyi, pełniąc  
 jednak Urzędowanie spokojne, gdyż był w  
 Krakowie mianowany kassierem

### O Rodzicach i Familji-

Mój Ociec wyprowadzał swój rodowód od  
 Balthazara Wysockiego, Chorażego  
 Ziemi Bielskiej, Dziędźica Dóbr Wysocki-  
 Tworki i innych, i ożenionego z Anną z  
 Dęgów - Herb jego był ślepowron.  
 Ociec mojego Ojca, Franciszek Wysocki-  
 ski, o którym nie wiadomo mi jest, czy był Syn-  
 em Balthazara, lub dalszym jego Potom-  
 kiem, był Dziędźicem Wsi Pstragowy Dół-  
 nej w Janochiem, gdzie mój Ociec urodził  
 się i wychował, a potem kształcił się w Pa-  
 lestrie i praktykował przy Sądach -  
 Mój Ociec, wraz z swemi Braciemi Stani-  
 sławem i Władysławem, był urodzony z po-  
 wtórnego małżeństwa Franciszka

Wyszkowskiego, który wprzód ożeniony z  
 Odrowążówną Konieczą miał Syna Adama,  
 wstawionego w późniejszym Czasie Mece=  
 „nasa, a powtórnie ożeniony z Antonią Ta=  
 „ciszewską, miał trzech Synów, Stanisława,  
 Władysława i Marcellego—  
 Adam Wyszkowski pozostawił tylko jedną  
 Córkę Eleonorę, wydaną za męża za mie=  
 „cznika kurwanowskiego, Dziędźica Kle=  
 „nczan w Sandeckiem — Zaś Stanisław Wysz=  
 „kowski, miał pięciu Synów, Maurycego, To=  
 „masza, Józefa, Jacentego i Gabriela — i  
 Córkę Justynę, połączoną w pierwszym mat=  
 „żeństwie z Szeleszczyńskiem, a w drugim  
 z Łobarzewskiem — Synowie Stanisława  
 Wyszkowskiego zmarli wszyscy bezdzie=  
 „tni — tylko Jacenty Wyszkowski miał  
 trzech Synów, Władysława, Sylwestra, i  
 Kazimierza, i córkę Faustynę; ale ci wszyscy  
 w wielkim wieku, w krótko po śmierci Rodzi=  
 „ców, bezpotomnie także pomarli — Pozostał  
 tylko po Justynie, jej Ciotce, Syn jej Bona=  
 „wentura Szeleszczyński, ożeniony z Hono=  
 „ratą Gozdowiczówną z Łakszawy, które  
 małżeństwo jest bezdzietne —



Gdy moi Rodzice mieszkali w Pustkowie,  
 Pan Jacenty Wyszkowski był świeżo ożę-  
 „niony i często Dom Ych odwiedzał, będąc od  
 moich Rodziców wielce lubiony - z Braci  
 Yego iedynie tylko Mauryczego i Gabriela  
 nieco pamiętam - Wszyscy byli nadzwyczaj  
 „stojni, wzrostu dość wysokiego, ale szczup-  
 „łej budowy ciała; bo ile pamięć mi niesie,  
 Wszyscy Wyszkowscy byli szczupłej katu-  
 „ry, więcej chudej, niż otyłej, i tylko Brat  
 mojego Ojca, Pan Władysław Wyszkowski,  
 i Yego Siostrzy, odznaczali się otyłością,  
 i okrągłością twarzy - Zaś wśród moiego  
 Rodzeństwa odróżniata się moja Siostra,  
 Pani Jędrzeiowa Dulbina z Niecwi, któ-  
 „ra była także dosyć otyła -

Mój Ociec, chociaż był szczupły, i wzrostu ni-  
 „skiego, odznaczał się iednak staropolską go-  
 „drością i Powagą - Twarz miał pociągłą i  
 lekko rumianą - Głowa już nieco tyś; bo ty-  
 „sina w Familji Wyszkowskich nie szano-  
 „wata nawet lat Młodości, i dawata się li-  
 „cznie spostrzegać - Wzrósł zaś po nad ca-  
 „łe Usta wąsko zapuszczone, i lekko zakre-  
 „szone przy Końcach, nadałat iego twarzy  
 przyjemny Wyraz - Wychwalano, że

z wielką Powagą tańczył i prowadził w piero-  
 „szą Parę Polonessa — lekkawo swojego Kontu-  
 „szą zarzucat zgrabnie na ramiona; a później  
 przybrał ten Zwyczaj, że i swoją ręczną Chu-  
 „ską Kolorową zarzucat także na ramie, aby  
 miał większą wolność bawienia się Tabakierą-  
 Był rozmowny i nader wesoty — Dla Dam  
 pełen grzeczności i Uszanowania w Poży-  
 „ciu Familijném Tagodny, ale w domowém su-  
 „rowy; szczególnież Gniew Jego był niebeśpie-  
 „czny dla sług i innych Podwładnych, bo gdy  
 kto zawinił, ostre Plagi nie minęły, i z roż-  
 „kazu mojego Ojca wymierzałcie Ekomon-  
 Musiało to być jednak zawsze sprawie-  
 „dliwe, bo wszyscy równie bali się, iak i ko-  
 „chali i szanowali mojego Ojca — Umiat on  
 do siebie pociągnąć przez swój wóz, um, w  
 Wymowę, a razem i Taszki które lubił wy-  
 „świadczać — Rozmowę lubił nad wszyst-  
 „ko — Otwarta wesotość nigdy go nie od-  
 „stępowała; a Gościnność Jego, i Towarzyst-  
 „wość była bez granic — czy kogo lubił, czy  
 nie, każdemu był rad, bo się z niem bawił,  
 a nikogo nie nienawidził; przeto był też o-  
 „gólnie Kochany i szanowany —



Moja Matka dużo młodsza od mego Ojca, była  
 szczupła, niska, i twardy, przyjemna; nawet ładną  
 ją nazywano - miała twarz pociągłą, nader bia-  
 ła i lekko rumianą - włosy ciemne - lubiła się  
 strojniej ubrać; ale widocznie więcej przez chęć  
 przypodobania się mojemu Ojcu, który jej zwo-  
 łał "Młoda" stroie, iak i własnego upodoba-  
 nia - Choć i bez naukowej edukacji, która  
 w owym czasie była jeszcze mało przyjętą,  
 jej ukształcenie było jednak przyzwoite, ro-  
 зуміęte na chotach domowych i własnem  
 rozsądku - Pisata ładnie i dobrem stylem -  
 Charakter jej był cichy i łagodny, a jej  
 szczęście całe w mężu i Dzieciach - Była  
 wielce nabożną - Wstając w bardzo wczesnych  
 godzinach, długi czas poświęcała modli-  
 wie; a z nami Dziećmi sama zawsze Pacierz  
 odmawiała, przy którym nakazywała modlić  
 się za Umarłych i Żywych, za Rodziców, Braci,  
 siostry, krewnych, Ojczyznę, Cesarza, Przyja-  
 100  
 101  
 102  
 103  
 104  
 105  
 106  
 107  
 108  
 109  
 110  
 111  
 112  
 113  
 114  
 115  
 116  
 117  
 118  
 119  
 120  
 121  
 122  
 123  
 124  
 125  
 126  
 127  
 128  
 129  
 130  
 131  
 132  
 133  
 134  
 135  
 136  
 137  
 138  
 139  
 140  
 141  
 142  
 143  
 144  
 145  
 146  
 147  
 148  
 149  
 150  
 151  
 152  
 153  
 154  
 155  
 156  
 157  
 158  
 159  
 160  
 161  
 162  
 163  
 164  
 165  
 166  
 167  
 168  
 169  
 170  
 171  
 172  
 173  
 174  
 175  
 176  
 177  
 178  
 179  
 180  
 181  
 182  
 183  
 184  
 185  
 186  
 187  
 188  
 189  
 190  
 191  
 192  
 193  
 194  
 195  
 196  
 197  
 198  
 199  
 200  
 201  
 202  
 203  
 204  
 205  
 206  
 207  
 208  
 209  
 210  
 211  
 212  
 213  
 214  
 215  
 216  
 217  
 218  
 219  
 220  
 221  
 222  
 223  
 224  
 225  
 226  
 227  
 228  
 229  
 230  
 231  
 232  
 233  
 234  
 235  
 236  
 237  
 238  
 239  
 240  
 241  
 242  
 243  
 244  
 245  
 246  
 247  
 248  
 249  
 250  
 251  
 252  
 253  
 254  
 255  
 256  
 257  
 258  
 259  
 260  
 261  
 262  
 263  
 264  
 265  
 266  
 267  
 268  
 269  
 270  
 271  
 272  
 273  
 274  
 275  
 276  
 277  
 278  
 279  
 280  
 281  
 282  
 283  
 284  
 285  
 286  
 287  
 288  
 289  
 290  
 291  
 292  
 293  
 294  
 295  
 296  
 297  
 298  
 299  
 300  
 301  
 302  
 303  
 304  
 305  
 306  
 307  
 308  
 309  
 310  
 311  
 312  
 313  
 314  
 315  
 316  
 317  
 318  
 319  
 320  
 321  
 322  
 323  
 324  
 325  
 326  
 327  
 328  
 329  
 330  
 331  
 332  
 333  
 334  
 335  
 336  
 337  
 338  
 339  
 340  
 341  
 342  
 343  
 344  
 345  
 346  
 347  
 348  
 349  
 350  
 351  
 352  
 353  
 354  
 355  
 356  
 357  
 358  
 359  
 360  
 361  
 362  
 363  
 364  
 365  
 366  
 367  
 368  
 369  
 370  
 371  
 372  
 373  
 374  
 375  
 376  
 377  
 378  
 379  
 380  
 381  
 382  
 383  
 384  
 385  
 386  
 387  
 388  
 389  
 390  
 391  
 392  
 393  
 394  
 395  
 396  
 397  
 398  
 399  
 400  
 401  
 402  
 403  
 404  
 405  
 406  
 407  
 408  
 409  
 410  
 411  
 412  
 413  
 414  
 415  
 416  
 417  
 418  
 419  
 420  
 421  
 422  
 423  
 424  
 425  
 426  
 427  
 428  
 429  
 430  
 431  
 432  
 433  
 434  
 435  
 436  
 437  
 438  
 439  
 440  
 441  
 442  
 443  
 444  
 445  
 446  
 447  
 448  
 449  
 450  
 451  
 452  
 453  
 454  
 455  
 456  
 457  
 458  
 459  
 460  
 461  
 462  
 463  
 464  
 465  
 466  
 467  
 468  
 469  
 470  
 471  
 472  
 473  
 474  
 475  
 476  
 477  
 478  
 479  
 480  
 481  
 482  
 483  
 484  
 485  
 486  
 487  
 488  
 489  
 490  
 491  
 492  
 493  
 494  
 495  
 496  
 497  
 498  
 499  
 500  
 501  
 502  
 503  
 504  
 505  
 506  
 507  
 508  
 509  
 510  
 511  
 512  
 513  
 514  
 515  
 516  
 517  
 518  
 519  
 520  
 521  
 522  
 523  
 524  
 525  
 526  
 527  
 528  
 529  
 530  
 531  
 532  
 533  
 534  
 535  
 536  
 537  
 538  
 539  
 540  
 541  
 542  
 543  
 544  
 545  
 546  
 547  
 548  
 549  
 550  
 551  
 552  
 553  
 554  
 555  
 556  
 557  
 558  
 559  
 560  
 561  
 562  
 563  
 564  
 565  
 566  
 567  
 568  
 569  
 570  
 571  
 572  
 573  
 574  
 575  
 576  
 577  
 578  
 579  
 580  
 581  
 582  
 583  
 584  
 585  
 586  
 587  
 588  
 589  
 590  
 591  
 592  
 593  
 594  
 595  
 596  
 597  
 598  
 599  
 600  
 601  
 602  
 603  
 604  
 605  
 606  
 607  
 608  
 609  
 610  
 611  
 612  
 613  
 614  
 615  
 616  
 617  
 618  
 619  
 620  
 621  
 622  
 623  
 624  
 625  
 626  
 627  
 628  
 629  
 630  
 631  
 632  
 633  
 634  
 635  
 636  
 637  
 638  
 639  
 640  
 641  
 642  
 643  
 644  
 645  
 646  
 647  
 648  
 649  
 650  
 651  
 652  
 653  
 654  
 655  
 656  
 657  
 658  
 659  
 660  
 661  
 662  
 663  
 664  
 665  
 666  
 667  
 668  
 669  
 670  
 671  
 672  
 673  
 674  
 675  
 676  
 677  
 678  
 679  
 680  
 681  
 682  
 683  
 684  
 685  
 686  
 687  
 688  
 689  
 690  
 691  
 692  
 693  
 694  
 695  
 696  
 697  
 698  
 699  
 700  
 701  
 702  
 703  
 704  
 705  
 706  
 707  
 708  
 709  
 710  
 711  
 712  
 713  
 714  
 715  
 716  
 717  
 718  
 719  
 720  
 721  
 722  
 723  
 724  
 725  
 726  
 727  
 728  
 729  
 730  
 731  
 732  
 733  
 734  
 735  
 736  
 737  
 738  
 739  
 740  
 741  
 742  
 743  
 744  
 745  
 746  
 747  
 748  
 749  
 750  
 751  
 752  
 753  
 754  
 755  
 756  
 757  
 758  
 759  
 760  
 761  
 762  
 763  
 764  
 765  
 766  
 767  
 768  
 769  
 770  
 771  
 772  
 773  
 774  
 775  
 776  
 777  
 778  
 779  
 780  
 781  
 782  
 783  
 784  
 785  
 786  
 787  
 788  
 789  
 790  
 791  
 792  
 793  
 794  
 795  
 796  
 797  
 798  
 799  
 800  
 801  
 802  
 803  
 804  
 805  
 806  
 807  
 808  
 809  
 810  
 811  
 812  
 813  
 814  
 815  
 816  
 817  
 818  
 819  
 820  
 821  
 822  
 823  
 824  
 825  
 826  
 827  
 828  
 829  
 830  
 831  
 832  
 833  
 834  
 835  
 836  
 837  
 838  
 839  
 840  
 841  
 842  
 843  
 844  
 845  
 846  
 847  
 848  
 849  
 850  
 851  
 852  
 853  
 854  
 855  
 856  
 857  
 858  
 859  
 860  
 861  
 862  
 863  
 864  
 865  
 866  
 867  
 868  
 869  
 870  
 871  
 872  
 873  
 874  
 875  
 876  
 877  
 878  
 879  
 880  
 881  
 882  
 883  
 884  
 885  
 886  
 887  
 888  
 889  
 890  
 891  
 892  
 893  
 894  
 895  
 896  
 897  
 898  
 899  
 900  
 901  
 902  
 903  
 904  
 905  
 906  
 907  
 908  
 909  
 910  
 911  
 912  
 913  
 914  
 915  
 916  
 917  
 918  
 919  
 920  
 921  
 922  
 923  
 924  
 925  
 926  
 927  
 928  
 929  
 930  
 931  
 932  
 933  
 934  
 935  
 936  
 937  
 938  
 939  
 940  
 941  
 942  
 943  
 944  
 945  
 946  
 947  
 948  
 949  
 950  
 951  
 952  
 953  
 954  
 955  
 956  
 957  
 958  
 959  
 960  
 961  
 962  
 963  
 964  
 965  
 966  
 967  
 968  
 969  
 970  
 971  
 972  
 973  
 974  
 975  
 976  
 977  
 978  
 979  
 980  
 981  
 982  
 983  
 984  
 985  
 986  
 987  
 988  
 989  
 990  
 991  
 992  
 993  
 994  
 995  
 996  
 997  
 998  
 999  
 1000

Przy żywczaieniu, iż idę na salę, którą uważa-  
 „żaliśmy, gdyby Syberią, nie tylko otulaliśmy  
 się w wielorakie suknie i futra, ale nawet gło-  
 „wy nasze w kotory lub Poduszki obwialiś-  
 „my; co widząc studzy śmiali się z nas nie-  
 „emiennie — W jedzeniu równie przestrzega-  
 „no nas nadzwyczajnie; a po wielu Potrawach  
 nie było wolno potknąć ani kropli wody —  
 Na to miejsce dogadzano nam Przymaczką-  
 „mi — Dawano Muszczki na mleku, wybornie  
 Zaprawne Piwo, przyrządzano różne od-  
 „grzewanki — Zgoda karmiono starannie-  
 w mątej Głości, ale często i stosownie do  
 dzieciennego wieku —

Pożycie z sobą moich Rodziców było zawa-  
 „sze zgodne, i z otwartością szczerego  
 Przywiązania; a jeżeli się czasem na matę  
 Chwilę zachmurzyło, to zwykle z tego powo-  
 „du, iż mój Ociec lubił sąsiedzkie Domy ró-  
 „wnie u siebie często przyjmować, iak i od-  
 „wiedzać — Rzadko więc przeszedł tydzień,  
 aby nie pomyślał o iakiej wizycie — Moja Ma-  
 „tka nie zawsze do tego skłaniata się —  
 Wpadł więc mój Ociec przeżto w zły humor,  
 powiedział jej iakie dotkliwe słowo — Moja  
 Matka czuła niezmiennie, obwinawszy się



w swój atlasowy Płaszcz papuży, potożyła się  
w Ryżu na swoim Tożku i w cichości płakała.  
To mojego Ojca zawsze zmigoczyło. Szedł ją  
przeprosić, a wkrótce na stąpita znou zgo:  
„da i Harmonia—

Gospodarstwem moja Matka mato trudniła  
się— Nie była z niej skrzętna Gospodyni; a lan:  
„na służąca i Szaferka wyreczaty ja— Jednak  
wiedziała o Wszystkiem— Zagląda często  
do Spiżarni, które we Dworze, z drugiej stro:  
„ny Korytarza, były w bliskości— i swoje dy:  
„spożycie, co do Obiadu i Kolacy, dawała sa:  
„ma kucharzowi— Trudniła się równie Pie:  
„czywem Butek, Placków, i Ulubionych do ka:  
„wy Sucharków, robiąc maleńkie iak Gabtko  
Buteczki, rozkrawiając takowe, smarując  
lekko Białkiem, obsypując Cukrem i Cynar:  
„monem, a potem na Prżysuszenie dając do  
Pieca— Kawę do Gotowania sama także u:  
„dzielata kawiarence, pilnując starannie aby  
była dobra, a mój Ociec nigdy jej nie poganił.  
Dodawano do niej nieco upalanej Marchwi, u:  
„trzymując, iż to ładny kolor i smak dobry ka:  
„wie nadać— Wódke migdałową, którą mój  
Ociec niezmiernie lubił, piąc jej iednak bar:  
„dzo mało, moja Matka sama robiła; i sma:  
„rzyła prżytém rozmaite Konfitury na  
zaopatrzenie swojego Gabinetu— Przędze

Dziewkom sama także rozdziała, które w ży-  
 „mowej Porze schodziły się do Babskiego Poko-  
 „in na Przędzenie lub skubanie Pierz, i wie-  
 „czorami różne Pieśni wesole lub pobożne,  
 przy tem Zatrudnieniu wyśpiewowały-  
 Ręczną żadną robotą moja matka nie tru-  
 „dziła się, a robienie Pończochy, lub sporząd-  
 „zanie bielizny, było jej iedyném w tej mie-  
 „rze Zatrudnieniem — Zaś w Dni Świąteczne  
 lubita wyskubywać Złoto i iedwab z sta-  
 „rych Pasów lub innych materji, pokraja-  
 „nych w kawałki; a w czasach wojennych  
 skubata natomiast gorliwie szarpie, pocig-  
 „gaigę i innych do tego-  
 Takie były w Pustkowie Zatrudnienia  
 mojego Ojca, tego dołtadnie nie pamiętam-  
 Zdać mi się iednak, że w gospodarstwo  
 mato się wdawał, powierzając to Ekono-  
 „mowi Jedlińskiemu, który do Dworu czę-  
 „sto dochodził, i zdawał swoje Raporta-  
 Moją Ociec zaś swoimi Sądowymi Spra-  
 „wami był najwięcej zajęty; dla których  
 odbywał częste podróże, do Tarnowa,  
 Lwowa, a raz nawet i do Wiednia.



## Podróż do Wiednia

O tej Podroży do Wiednia lubił mój Ociec opowiadać — Powodem do niej była sprawa z Jaworskimi Łaszczywie w Wiedniu wystawiona; o czem mój Ociec dowiedziawszy się, prosto ze Lwowa, sam ieden, puścił się po cztą do Wiednia — Łatwo sobie wystawić trudność Jego Potożenia, gdy po niemiecku nie Umiał ani słowa; iednak rożum, Obrotność, a rażem i Pieniądże, ułatwiły mu Droge wszędzie — Minister Kauritz, który przy nieobecności Cesarzowej Maryi Tereszy, był w ówczas właśnie Rządzą, udzielił memu Ojcu Audiencją — Był tak grzeczny, iż mu miejsce przy sobie na kanapie wskazał, i prosił Usiąść; a gdy mój Ociec od tego wżbraniał się, powiedział, „Et rogo, et volo“, i prosił, i chęć — Usiadł więc mój Ociec; i przedstawwszy w łacińskiem Języku, którem mówił bardzo płynnie, w jasności swoją Sprawę, otrzymał od Ministra najpożądanejsze Przyrzeczenie — a skutek tak prędki i pomyslny nastąpił, iż Łaniem mój Ociec powrócił do Domu, ta Sprawa już na jego Korzyść rozstrzygnięta

Zostata — w Wiedniu mój Ociec zostawił Pie-  
 „niędzy nie mało, bo Niemcy widząc strój Jego ko-  
 „sztowny, bogate Tasy, złotą Tabakierę, uważa-  
 „li Go za bogatego Polskiego Magnata, i sto-  
 „ownie do tego wysokie podawali rachunki-  
 „hac co mój Ociec mniej jednak uważał, bo ura-  
 „dowany był, że wygrał Sprawę, i że widział  
 Schönbrunn i wszelkie Wiednia Osobliwości-  
 Oczeń z Upodobaniem lubił opowiadać; a  
 „przez niepamięć i wesote wspomnienie, lubił  
 „czasem nawet nieco i przydać dla lepszej bar-  
 „wy — tak opowiadał, iż gdy zwiedzał Pałac  
 Cesarzski, szczególnież zastanowił Go bukiet  
 z bryllantów, który Cesarzowa Maria Tere-  
 „zia, tylko w Dzień nowego <sup>roku</sup> do Piersi przypię-  
 „nata; i że przy gatażkach tego bukietu wi-  
 „siał Baranek z tegoż Runa, trzymał go  
 w Pyszczku pierścionej, cały wraz z Pierś-  
 „cionkiem z ogromnego Diamentu wyrobiony;  
 „ów zaś bukiet miał tę własność, iż gdy  
 „tylko zbliżano się palce do szkieł, które  
 „go okrywało, drżał cały; a gdy się palce po-  
 „szkieł przesuwano, to różeczki tego bukie-  
 „tu tak się uginaty, że się ledwo nie pota-  
 „maty — Za widziatem ów Bukiet, ale tej  
 „iego własności odkryć nie mogłem — Ba-  
 „ranka równie napróżno szukałem, i tyl-  
 „ko motyl z drogich kamieni, czyli iakiś



Owad jest na niem podziwiany — Opowiadał także mój Ociec, że w Łatacu Cesarakiem w Schönbrunn, zadziwito go niezmiernie sztuk=  
 „czne na suficie w jednej sali Malowidło; bo  
 gdy patrzył z jednej strony Sali, widział wprost  
 ku sobie Generata na koniu z Wojskiem na=  
 „szerniego, a sufit po nad głową moiego  
 Ojca był zupełnie biały — gdy zaś przeszedł  
 na drugą stronę Sali, to znou widział to  
 samo; a konie, zdawato się, że nogi podnoszą,  
 i postępują naprzód — Za tego Malowidła  
 nigdzie także w Schönbrunn dostrzedz nie  
 mógłtem — lecz zwracano tylko moją Uwa=  
 „gę na Jeźdźca nader sztucznie na sufi=  
 „cie odmalowanego, który z każdej strony  
 Sali zawożę oczom wprost swoim całkowi=  
 „tém frontem przedstawiał się —  
 Zwiędzanie Wiednia utatwiał mojemu Ojcu  
 naigły w Oberży lokaj, według ówczesnej  
 mody upudrowany i uleгантowany, i mówią=  
 „cy dobrze po łacinie; a mój Ociec, chociaż  
 ptacit zbyt nie za wszystko, wychwalał ie=  
 „dnak Ustusżność i Poczciwość Niemczyków —  
 Szczególniej zaś podobata mu się Pobożność  
 Ducha w Kościele — Mieszkał w bliskości  
 Kościoła S. Szczepana, którego Wieża była  
 często dla moiego Ojca łazą ratunku, bo  
 gdy się w mieście zabłąkał, upatrywał tylko

Szczytu tej Olbrzymiej Wieży, i t<sup>ę</sup>m sposobem do-  
 „chodził do swego Pomieszkania — Przyimowano  
 mojego Ojca wszędy nader Uprzejmie, bo dobrze  
 płacił; a z swojej strony był także aż zbytnie  
 grzeczny — i opowiadał, iż iadąc do Wiednia,  
 wysiadł raz na Obiad w okazałej Oberży, gdzie  
 wstąpiwszy sądził, że jest w Pałacu — Meble  
 były wytworne — Łegary gr<sup>o</sup> — a piękna Go-  
 „spodyni ubrana w iedwabną Suknię, i szu-  
 „miga według ówczesnej Mody Og<sup>o</sup>niem, przyi-  
 „mowała gości Uprzejmie i z Powagą, gdy by  
 Arabina — Mój Ociec więc uistę godnością tej  
 Damy, chociaż za Obiad dość drogo zapłacił,  
 czynił Jej przy odieździe nie tylko Komple-  
 „menta i Podziękowania, ale i reke Jej po sta-  
 „ropolsku serdecznie ucatował — Pot<sup>ę</sup>m zaś  
 był niezmiernie zdziwiony, gdy mu powiedzia-  
 „no, że owa wykwintna Dama była Żydowską-  
 Ubior<sup>o</sup> mojego Ojca czynił Wrażenie w Wie-  
 „dniu — gdzie się ukazał wszędy go obste-  
 „piano; a i Minister K<sup>o</sup>nni<sup>o</sup> z Uwagą mu  
 się przypatrywał, i strój Polski mocno wychwa-  
 „lał — Bo też można powiedzieć, że garde-  
 „roba mojego Ojca była równie kosztowna,  
 iak liczna — Pasy miał bogate szczer<sup>o</sup>sto-  
 „te — Żupany Atlasowe lub z innych ciężkich  
 Materii — Kontusze na zimę sukienne, a  
 na lato iedwabne — Szlubny Żupan mojego



Ojca z łamy srebrowej przechowywano także-  
 ten był jednak już zestarzały, a moja matka  
 pokrajała go w kawalki, i skubała na franc-  
 silber- garniturów catkowitych do ubioru  
 miał mój Ociec pewnie więcej, iah dwa tużiny-  
 Prócz tego do mniej strojnego ubioru miał  
 kapoty, z których sukienka granatowa była  
 obłożona wokóło perewiskami, a amaran-  
 towa Popielicami- Deliz do Podróżu miał  
 iedną wilczą pokrytą ciemnem suknem, a  
 drugą iasno zieloną, ozdobioną iedwabne-  
 mi taśmami, i podbitą kosztownemi krzy-  
 żakami- Te Deliz były długie, obszerne,  
 i miały futro szeroko wyłożone u szyi  
 i u rękawów- Na głowę do większego stro-  
 ju służyły mu konfederatki, białe, amaran-  
 towe, lub inne, obłożone u dotu futrem-  
 Zaś do pospolitszego ubrania brat mój  
 Ociec zwykłe na głowę swoją ulubioną cza-  
 pke z siwych baranków, która wzięta w  
 górę dość wysoko w sposób okrągły, była  
 u dotu ozdobiona złotem galonem- Taką  
 czapkę nowa zawsze zastępowała starą,  
 i trwała w upodobaniu moiego Ojca aż do  
 jego śmierci- Był to strój iednak tyl-  
 ko zimowy, bo w lecie służył mu na głowę  
 niski czarny kasorowy z wielką kanią

Kapelusz - Bóty naczienne brat po polite  
 czarne; Zaś do większego stroju wdziewał sa-  
 "fianowe kótte, lub czerwone - Szpinki u  
 szyć nigdy nie używał, lecz nosił zwykłe bia-  
 "łe chustki z hollenderskiego płótna, wąsko  
 złożone, i wiązał je z przodu na mały fón-  
 "tazik - Pierścieni także nie lubił; a całą  
 ołdobę od płótna, był tylko tańcuszek od  
 zegarka, który zwieszał na swój pas, i płó-  
 "ta kosztowna tabakiera z nader piękną  
 Emalią -

### Przypomnienia różne z lat Dziecińczych -

Dom moich Rodziców co do rodziny nie  
 był liczący w Łuckowie - Córkę mojego Ojca  
 urodzoną z Jego najpierwszej żony, z domu  
 Stoiowskiej, z których starsza Józefa, wy-  
 "dana była za męża za Skarbnika Jedrzejca  
 Dulębę z Kiełcy, a młodsza Salomea, za Sta-  
 "rościca Ludwika Fihansera z Fatkowie,  
 mieszkały w odległości - Synowie mojego Oj-  
 "ca, urodzeni z Jego drugiej żony, z domu  
 Strzegockiej, Felix i Grzegorz, byli na  
 naukach w Tarnowie - My więc tylko tro-  
 "je, ja Franciszek, Siostra moja Antonina,



i brat nasz Jęży, urodzeni z trzeciej Żony mo-  
 iego Ojca, z Domu Górskiej, byliśmy przy Rodzi-  
 naczach - ale także nie w sętycy, bo nasz brat Jęży  
 Nauki w Tarnowie odbywał; i dopiero, gdy raż za-  
 padł na nerwową febrę, i długo w Łuszkowie  
 chorował niebezpiecznie, inż go do szkół wio-  
 zej nie odwożono; lecz na to miejsce, Guwerner  
 Bogacz, stuszenie to nazwisko noszący, bo był  
 drogo optacany, kształcił go w domu, udzie-  
 lając przytęm i mojej Siostrze Antoninie  
 lekcie niemieckie i francuskie, równie iak  
 wszelkie inne Nauki - Ja pewnie nie mia-  
 łem wówczas więcej, iak pięć lub sześć lat-  
 a iednak pamiętam, że nie tylko ów Bogacz  
 był piękny i szczeni i wielki Elegant, ale  
 równie, że się zalecał bardzo do Panien mojej  
 Matki - wprzód do Panny Kopestyn'skiej, któ-  
 rej zwoził różne prezenta, a raż ją odda-  
 rował całęm tuzinem trzewików, a która  
 była taką Elegancką, iż często w swojej flo-  
 ransowej Sukni, suwata po Podtódze Ogonom-  
 Później zaś znouu umiżgał się do Panny Ny-  
 ckowej, i z tą czasem wieczorem przesia-  
 dywał pod kotarą na jej łóżku - miała ha-  
 dzieć, że się z nią ożeni; ale On, oddalivszy  
 się z Łuszkowa, swoje Amory gdzie indziej  
 zwrócił - Ona zaś przeniosła się z moimi

Rodzicami do Jażowska, i napróczno odna-  
 „wiając swoje strzeliste Affekta ku moiemu  
 Nauczycielowi Sadowskiemu, pocieszała się  
 w tej Niepomyślności Tabaczką; i dopiero w  
 późnej starości doczekata się tej szczęśli-  
 „wej chwili, że jej ślubny wianek na siwe  
 włosy przypięto, pośredstwy za męża za sła-  
 „chciga Konfuszowego Łarebę, staruszką  
 z Okolicy Przyszowy -

Moi Rodzice sprowadzali wiele ludzi do  
 Pustkowa z Jażowska, uważając ich za  
 zgrabniejszych do służby - ci jednak nie mo-  
 „gli się do równi i Piasków Pustkowskich  
 przyzwyczaić, i tęsknili mocno za Sande-  
 „ckimi Górami, mówiąc, że są wspaniałe,  
 gdyby Patace - Strzelec, Józef Łęczkowski,  
 pokochawszy się w Marynce, pokoił wce mo-  
 „niej Matki, także Jażowiance, umówił się  
 z nią nawet na ucieczkę do Jażowska; ale  
 Jech w drodze ztapano, i surowe za to o-  
 „trzymali Plagi - ów Józef Łęczkowski  
 nie był rodem z Jażowska, i był szlachcie-  
 „Strugi jego posiadał nawet piękny mają-  
 „tek; podobno wieś Rabke - ale zagnie-  
 „wany na tego swojego młodszego Synowca  
 Józefa, z Przyczyny, że się nie chciał ułożyć,  
 i uciekł ze szkołą, wydziedziczył go zapi-  
 „sawszy



iego Bratowi -  
 cą Maigtek starszemu ~~swemu synowi~~ - Ten  
 zaś nie okazał Braterskiego Serca, bo o Bra-  
 cie także nie chciał nie wiedzieć - On więc  
 opuszczony, wstępnie się, udał się nakoniec  
 do Jazowskiej, gdzie Swagier jego Jwelski,  
 ożeniony z rodzoną Siostrą jego Marianną,  
 w służbie Ekonomia pozostał, i za jego Po-  
 średnictwem, do domu moich Rodziców do  
 Łuszkowa dostał się - Był to stuga zgra-  
 bny i obrotny, strzelec doskonały; ale od swo-  
 jej Młodości podlegał katogowi Pianaństwa,  
 przeto do stałej służby nie mógł być używany.  
 Róż w Łuszkowie wódka się w niem nawet  
 w żołądku zapaliła, iż już seżerniał jak We-  
 giel, i Zaledwie życie jego uratowano - Po-  
 mimo tej wady, lubili go jednak moi Rodzice,  
 bo był to stuga nie tylko przyjemny z swojej  
 Postawy i Weselości, ale równie wierny i przy-  
 wiązany - Szczególniej mojego brata Józego  
 był wielkim faworytem, i zaraz w Młodości  
 zapalił go do kłusowania - Ja i moja Siostra  
 Antonina, to już tylko naszą Piastónkę Ser-  
 pinkę nad wszystko kochaliśmy - Róż gdy  
 się pokłóciła z Panną służącą, i zaczęła na-  
 rżekać, mówiąc, tak mnie nakarmiono gorz-  
 kiem Piotunem, że sobie rady dać nie mogę, ja  
 myślałam, że iż istotnie nakarmiono Piotunem,

Ustulić się nie mogłem od Maciu - Równie mocno  
 Kochaliśmy Panią Chylińską, która po Utracie Mę-  
 „żła, Dzieci i Majątek przez nieszczęścia ogniowe  
 i wojenne, potem w Pustkowie na Łasce moich Rodzi-  
 „ców przymieszkiwała i wielce od nich była lubio-  
 „na, bo była to Kobieta nader poczciwa, przyje-  
 „mna i rozsądna - Nazywaliśmy ją Kochanką Chy-  
 „lińską; i była to dla nas wielką radość, gdy się  
 z nią bawić mogliśmy - a ona nam opowiadała ró-  
 „żne Powiastki, z których Powiastka o Zaczaró-  
 „wanej Królowie i Kiepkowem Korzuszku, z często  
 powtarżaniem Wierszykiem, Kiepkowy Korzuskę,  
 chodź do Jegomości!... O Dla Boga! nie mogę, bo wy-  
 „straszę Gości, ... najwięcej nas zajmowała  
 Ta poczciwą Chylińską bardzo więc kochali-  
 „śmy; jednak nad Wszystkich Kochaliśmy naszą  
 Matkę, która chociaż nam przeszczoł wielkich  
 nie Udziałała i wymagała we Wszystkiem Postu-  
 „szeństwie, jednak przez swoją Dobroć i wyług  
 dla nas troskliwość, rozwiązała coraz mocniej  
 nasze ku niej Przywiązanie - Ojciec zaś naszego  
 to więcej szanowaliśmy i poważali, niżeli ko-  
 „chali, bo jako Dzieci, nie Umieliśmy jeszcze  
 poznać, że pod Jego poważaniem, mało się dla  
 nas z oznakami Przywiązania odstawiającem  
 Obliczem, ukrywała się jednak czuła i całym  
 sercem Kochająca nas Dusza - Przeko



Matkę naszą kochaliśmy zaraz w Dzieciń-  
 „stwie, zaś Przywzięcie nasze do Ojca, dopiero  
 z latami coraz mocniej wkrasło; ale było ró-  
 „wnie mocne, bo byli to najpocześnie Rodzice-

### Dalszy Opis o Familji -

Z Familji naszej mało Osób w bliskości Pu-  
 „stkowa mieszkało - Najbliżej byli Państwo  
 Cieszanowscy, mieszkający na Wólce, a któ-  
 „rych później zastąpili Państwo Wincentowie  
 Górscy, i Państwo Szymonscy, mieszkający  
 w Pustyni pod Dębicą - Pani Szymońska była  
 starszą, rodzoną siostrą mojej Matki, i często  
 Dom moich Rodziców odwiedzała; a później po-  
 „różniona z mężem, przesiadywała najwięcej w  
 „Pustkowie - Była to Dama szczupła, ale wyso-  
 „kiego wzrostu - lubiła się stroić, suwała czę-  
 „sto po Posadźce Ogorem; a zamiatowana w fa-  
 „baczce, i nie szczędziła jej z swej sztywnej taba-  
 „kerki, podtrzymywała ją w nos wielkiem pal-  
 „cem z szczególnem Upodobaniem - Przebywa-  
 „ła także w Pustkowie krewna moich Rodzi-  
 „ców, Pani Wierzbowska, która iak mi się zda-  
 „ło, była Siostrą Pana Cieszanowskiego - Mało  
 „ją jednak pamiętam, i słyszałem tylko, iak

z śmiechem o niej opowiadano, że swoje brudne  
 czępki i kotnierzyki, składają w kufrze pomig-  
 „te w największym nieporządku — a gdy się tak  
 wyleżały, to je potem znówu wydobywają, i przy-  
 „wdziewają na nowo — Inne spokrewnione oso-  
 „by, chociaż w znacznej odległości od Lutho-  
 „wa zamieszkałe, przybywały iednak często,  
 dla odwiedzenia swoich Rodziców — Najczę-  
 „ściej zjeżdżali wielce od tych Kochani i szę-  
 „nowani, Państwo Dulębowie z Niewi — Było  
 to bezdzietne, ale poważne małżeństwo —  
 Pan Skarbnik Dulęba chudy, nie młody, odzyna-  
 „czał się staropolską godnością tak prze-  
 stroj polski, iak i prze-  
 „stoj swoje bardzo Umie-  
 „łone Ukształtowanie — Chociaż był Życiem mo-  
 „iego Ojca, odbierał iednak od niego najwyż-  
 „sze Uczeństwo; a ponieważ byli właśnie ie-  
 „dnego wieku, przytém obydwaj wielce wymo-  
 „wni, przeto byli zawsze wielce szczęśli-  
 „wi, gdy się z sobą razem zechali — Ich ro-  
 „zmowa była niezwykła — Przy staro-  
 winie przypominali sobie dawne czasy — czę-  
 „stowali się Tabaczką, i okazał się, ile się z  
 siebie szczęśliwi, i ile się szanują, oddawa-  
 „li sobie wzajemne Uczeństwa i Atencje —  
 Ten Szacunek dla Życia, spływał razem i  
 na własną córkę, a uwielbioną od męża Julia,



była równie od mojego Ojca wielce Kochana i  
 szacowana— Była to jeszcze nader młoda, ale  
 poważna i rozumna dziewczątka; przecież miała wiel-  
 ką wadkę nie tylko nad mężem, ale także i nad  
 moim Ojcem, który na jej zdaniu mocno za-  
 wsze polegał— Jej Postawa przy posuniętej za-  
 zbytnej styłości, nie odznaczała się kształtem;  
 ale Jej twarz pełna rumiana, ożywiona wiel-  
 kiemi czarnemi, nader pięknemi oczkami, i  
 wdziękiem, który sobie nadać umiała, była za-  
 mięcająca, a Jej głos i ręce starannie pielegno-  
 wane, odznaczały się rzadką białością i de-  
 likatnością Pci— Lubiła też te wdzięki  
 przy większej toalecie, na widok odstawiać—  
 Włosy zaś swoje czarne ukrywała zawsze  
 pod czepkiem lub innem strojem, łoki tylko  
 pomierne wystawiając na widok— Żółty  
 kolor był Jej upodobany, i nigdy prawie w  
 Jej ubiorze nie brakował—  
 Siostra Jej młodsza, Pani Ludwikowa Fi-  
 kauserowa, mało miała do niej podobień-  
 stwa— Była Postawy wyższej ale szczuplej-  
 a Jej twarz nader piękna, pociągła, umiłona  
 nadzwyczajną słodyczą i dobrocią, nie okar-  
 zywała jednak czerstwości i zdrowia— Współ-  
 ne zaś obie miały, Piękność Oczów, Biał-  
 łość i Delikatność Pci, i czarność Włosów,

Która z nich zupełnie ukształcała Brunę:  
 „Młoty Dżeci, obie te siostry niezmiernie  
 Kochaliśmy; do czego nas pociągata również  
 Ich Dobroć, iak i ładne Podarunekki, które  
 nam zawsze przywoziły -

Pan Ludwik Fihanser był otyły, ale nader  
 przyjemny, piękny młody mężczyzna, z twarzą  
 rumianą i wesolą - Jego był donośny, a  
 również i śmiech, któremu się lubił oddawać.  
 Ubiwał się po francusku, i według mody zawo-  
 „sze elegancko; co z usposobieniem staropol-  
 „skiem mojego ojca, który Eleganta na żywot  
 Wiercipiętami, nie bardzo harmoniowało -  
 przeto chociaż Jego Życia również szaco-  
 „wał i poważał, ale przecie już nie w tem sto-  
 „pinu, iak Pana Skarbnika Dulebę; a i Je-  
 „go Żona, chociaż była od moich Rodziców  
 wielce Kochana, nie odbierata od nich Jego  
 Uczeńia, co Pani Dulebina - bo, Pani Jo-  
 „zefa, Pani Niecewska, Pani Skarbnikowa,  
 iak Ją zwykłe mój Ociec tytułował, była  
 usłachetniona Powaga, przez Wiek strój  
 Polski i godność swojego Meza; i było to  
 wtaśnie staropolskie Matżeństwo - Zaś  
 Państwo Ludwikowie Fihanserowie, przez  
 Wiek swój młody, i Elegancją, przedstawia-  
 „li Matżeństwo więcej światowe - co do



staroświeckiego rysu, iaki Dom moich Rodzi-  
 „ców w Pustkowie w większej części przedsta-  
 „wiał, mniej stosowało się — Jednak oni Pa-  
 „stwa Ludwików Fihanserów równie wielce  
 szanowali — Tytutując, rzadko mówili „Pan  
 „Ludwik“, lecz najczęściej „Pan Starościc — Zaś  
 „mówiąc do córki, tytutowali ją zwykłe „Pa-  
 „ni Salomea, Pani Starościcowa“, i tylko w  
 poufatej dożmowie czasem „Salusi“, —  
 obie zaś te córki, tak Pani Dulszyna, iak  
 i Pani Fihanserowa, były dla moich Rodzi-  
 „ców z nader skłiwém Przywizżaniem, i gte-  
 „bokiém Uszanowaniem — Moiego Ojca cato-  
 „wały w rękę, a onie w głowę — Zaś moja Ma-  
 „tka ścisłając, catowała ię zauszke w Ramie  
 obie te siostry ukształcone były ładnie, a-  
 „le stosownie do owych czasów, więcej z ha-  
 „tury i towarzyskości, niż z nauki, którą  
 iedynie w klasztorze staromiejskiem pobie-  
 „wały — Jeżykiem obcém żadnëm nie mówiły-  
 „Pisały jednak bardzo ładnie — a przeż czy-  
 „tanie książek, któremi zbiór znaczny Pa-  
 „na Skarbniaka Dulszby z księgi najwięcej  
 „Je zasilał, i swój rozum wrodzony, nie tyl-  
 „ko styl w Pisanim bardzo sobie wykształ-  
 „ciły, ale rażem i w konwersacyi celowały  
 nader piękną wymową —

O Państwie Dulzbach & Miecwi inż namienitem,  
 że byli bezdzietni - Zaś Państwo Ludwikowie  
 Fihauzerowie mieli dwoje Dzieci; Córkę Ję-  
 „bellę, która była nieco starszą od mojej Sio-  
 „stry Antoniny, i Syna Konstantego, młodszego  
 „go odemnie tylko o kilka tygodni - Wychowy-  
 „wali je nader starannie - Córka kształciła  
 się na Pensyi w Krakowie, a Syn w domu miał  
 Guwernera Gefaura, który prócz różnych na-  
 „uk uczył go także inż w dzieciennem wieku  
 na fortepianie - Smutny jednak wypadek sta-  
 „rzył, że wypadł raz z kolebki, przez co na  
 całe życie został utorniem - Pomimo tego  
 był to jednak chłopaczek żwawy i ładny, i  
 „używał zdrowia nader czerstwego - Zaś  
 jego Siostra Jęabella przez smutne prze-  
 „znaczenie, wolaśnie gdy się w Krakowie na  
 Pensyi u Madame Kling kształciła, i coraz  
 większą radość Rodzicom & sobie obieco-  
 „wata, zachorowała nagle, i z niewypowie-  
 „dzianem zalem tak Rodziców, iak całej  
 „Familji, życie wkrótce zakończyła; co spra-  
 „wiło tem większą boleść dla Wszystkich, iż  
 „była to Panienna nader miła, i pełna najle-  
 „pszych Przymiotów... Kochana od Wszystkich -  
 „Mnie tyle jest pamiętna, iż była, podobnie  
 iak i brat jej Konstanty, wielce podobną  
 „twarzy do swego Ojca -



Jene bliżej spokrewnione Osoby, które Dom mo-  
 nich Rodziców w Luthowie odwiedzały, byli z  
 strony mojego Ojca, Brat Jego rodzony Wła-  
 „dyśław, Synowie i Synowice, a z strony mo-  
 „niej Matki Jej Bracia i Siostry — Pan Władysław  
 „Wyszkowski, którego tytułowano Cze-  
 „śnikiem, różnił się wielce swoją Postawą  
 od mego Ojca, bo był wyższy, dosyć otyły, a  
 twarz miał pełną, okrągłą, czerstwą rumia-  
 „ną i z dużem wąsem — Łysinę miał znaczną  
 i ubierał się po Polsku — Kochany był niezmier-  
 „nie od moich Rodziców, a również od Wszyst-  
 „kich, bo był szczególnie poczciwy, łagodny, a  
 przytém nader dowcipny i żartobliwy — Pi-  
 „sał drobnemi okrągłymi literami prze-  
 „ślicznie, i składał także bardzo ładne, we-  
 „sote i ucinkowe wiersze — Pożniej zaś w sta-  
 „rości miał upodobanie wycinać z drzewa pa-  
 „tyczki do kłocia żebów, które wyrabiał tak  
 „ładnie, i z tak ozdobnemi figurami, iż ogólnie  
 o te kordonki ubiegano się, bo były prześliczne —  
 Żona Jego, z domu Trzeciacka, była niezmier-  
 „nie otyła, przeżco nazywał ją swoim Se-  
 „pecikiem; to jest, Atomczkiem — mieli dwóch  
 „Synów i trzy Córki — Starszy Jech Syn, Pan  
 Cyprian Wyszkowski, wielce od moich Ro-  
 „dziców kochany i szacowany, był ożeniony

z córką Państwa Turinów Wąsowiczów z gło-  
 „wików, Karoliną, której matka była córką  
 stryjecznego Brata mojego Ojca, Józefa  
 Wyszchowskiego — Syn młodszy Stanisław, Pań-  
 „stwa Władysława Wyszchowskich, był księ-  
 „żciem — z córek Jech, najstarsza Elżbieta, póź-  
 „niej przez Zamęcie, Gądomska, i najmłodsza  
 Teodora, później Boguszeńska, były w ów-  
 „czas jeszcze nieżamężne — Zaś średnia, Ka-  
 „rolina, po utracie swojego pierwszego męż-  
 „ża Lenczewskiego, poślubiła powtórnie za męża  
 „żołnierza mojej Matki, Chorążego Franciszka  
 „Cieszanowskiego, Dziedzica Pustkowa,  
 i Wielogłowa, i była przez to od nas Dzieci-  
 zwana Babunią — Rysy Jej twarzy nader  
 przyjemne, czerstwa otyłość, a razem Jej  
 dowcip uciukowo-wesoty, czyniły ją nader  
 podobną do swego Ojca — Jej Brat, Pan Cy-  
 „prjan Wyszchowski, był do niego także po-  
 „dobny, tak z swojej dość otyłej postawy, iak  
 i rysów twarzy — z tą jednak różnicą, iż  
 „twarz Jego była nierównie bielszą i delika-  
 „tniejszą; a przytém brak Wąsów i Ubiór  
 „francuski Go przeistaczał — Dłusinka, cho-  
 „ciaż w młodym wieku, świecił i tak cokolwiek  
 „Cnoty równie po swoim Ojcu odziedziczył —



Był dobry, łagodny, pełen Rozumu — a przytém po-  
 dobnie iak Ociec, niezmiernie dowcipny i żartobliwy.  
 Opowiadano o niem zawsze nowe wesołe Jacecie.  
 Raż gdy Jego Matka wybierała się na odwiedze-  
 nie krewnych, których iestżę nie znata, podo-  
 brała Państwa Strzałkowskich, On pojechał tam  
 naprzed; a chodząc po pokojom i uśmiechając się,  
 tak pobudził we Wszystkich Ciekawość, iż go  
 obśkoczono, i zaczęto nalegać aby powiedział,  
 co tak śmiesznego ma na myśli — On się niby  
 wżbraniał — a nakoniec powierzył, iako wiel-  
 ką tajemnicę, że iedna Jego krewna pragnie  
 sobie zrobić zabawę, i przebrawszy księżkę  
 Bernardyna z Rzeszowa w suknie kobiece, be-  
 dzie ję go prezentować iako Jego Matkę —  
 Gdy więc Matka Jego nadjechała, i przez Swo-  
 ją otęłość tēm mocniej utwierdziła to Przeko-  
 nanie, że to iest Bernardyn przebrany, obśko-  
 czono ją, i zaczęto ciągnąć na Wszystkie  
 strony, wotać, Bernach!... Bernach!... Łatwo  
 sobie wyobrazić, iakie było Jej Pomieszenie —  
 a i Syn przestraszony, widząc, że Żart Jego  
 za daleko zašedł, nie predko był w stanie od-  
 wołać go, i przekonać Wszystkich, że to iest  
 istotnie Jego Matka — Łatwiej zdołał przeprog-  
 nić ją, że była to Osoba wielce poczciwa i ko-  
 rająca niezmiernie swoje Dzieci —  
 Inną razą, znów, gdy Jego Matka wybiera-  
 ła się z wizytą do iednej Pani, której także

ię szczerze nie znata, On Jej powiedział, że ta Pani  
 mocno niedostępną; uprzedziła, aby do Niej mówi-  
 „ta głosem donośnym — Owej zaś Pani powiedział  
 równie to samo o swojej Matce — Zabawna więc  
 nastąpiła Scena, bo obie te Panie usiadły  
 na kanapie, całą siłą głosu na siebie krzyżały-  
 a potem gdy się wydało, że to sprawił żart Pana  
 Cypriana, śmiechu było z tego tem więcej —  
 Brat Jego, Ksiądz Stanisław Wyszkowski, był  
 równie wielce przyjemny, dobry i żartobliwy —  
 miał zwyczaj, gdy kto powiedział iaki żarcik,  
 albo coś takiego, co mu się nie zdawało, mówić  
 na niego, Ciekawy!... iaki ciekawy! — Z nami  
 zaś Dziećmi lubił się drażnić w ten sposób, iż  
 głośno nas swoim Dtonem z góry na dół po-  
 noś, mówi, „tak gładko,“ — a potem, głośno  
 podobnie znów w górę, mówi, „a tak nie gła-  
 „dło,“ — My tego strasznie nie lubiliśmy; prze-  
 „to, chociaż Ksiądz Stanisław mocno kocha-  
 „ł, uciekaliśmy zawsze od tego Jego Ulu-  
 „biłego karessu — Powrotną Babcię naszą,  
 Panią Cieszanowską, bardzo także kocha-  
 „my — Była ona również, iak Jej Bracia, na-  
 „der przyjemną i wesołą — Szczególniej mia-  
 „ła upodobanie patać figle Pannom; to pod-  
 „mawiała, aby je wywrócono z sankami —  
 albo też znów wysetała w czasie kolacyi  
 małego chłopczykę po pod stół, z poleceniem



aby Pannom ściąggał trzewiki, lub ie Taskotał  
 po nogach; co ów maty chłopiec wykonywał z  
 wielką życznością - Zwało go ogólnie „Ber-  
 „bec”, a Panny bały się go, gdyby ziemiego pieska  
 Ta wesotoś Babcie naszej, Pani Cieszanow-  
 „skiej, byta wielce przyjemną, i często Wszyst-  
 „kich rożweselata - Moi Rodzice moeno tak ko-  
 „chali, a iako Wujankę wielce także rażem  
 szanowali; i nie ieden był zdziwiony, słysząc,  
 iak się moia matka z Panią Cieszanowską  
 wzajemnie tytutowały; bo Pani Cieszanowska,  
 iako Synowica moiego Ojca, nazywata ją  
 Panią Stryianką - Zaś moia matka, przez  
 wzgląd, że ona byta żoną Jej Wuja, zwata  
 ją Panią Wujanką - Gdy więc kto obcy to sty-  
 „szat, to nie mógł ani pojąć tego Zawikłane-  
 „go stopnia kolidacyi.

Pani Cyprianowa Wyżłowska, przez swo-  
 „nią matkę moia Krewna, a przez męża Sio-  
 „stra, którą Taskawe hieba, wraz z przesłtą  
 Panią Cieszanowską, a terazniejszą Panią  
 Józefową Dulębiną, utrzymują dotąd nara-  
 „dość familijną, musiata być natenczas  
 bardzo iestczęmtoda, i rzadko bywać w Pu-  
 „stkowiu, gdy ia sobie już z Czasem Pustkow-  
 „skich bardzo mało przypominam - Wta-  
 „ściwie Obojga Braterstwa Cyprianów,  
 dopiero w Pandeckiem poźnatem, i Kochać

zaczął; a do tego szczerego przywiązania  
 przyłączyły się później i moje wdzięczne uczu-  
 ncia, za tych starań i łaskawą opiekę, jaką  
 mi w czasie mojego pobytu we dworze udzie-  
 lali, i wszelkie dowody tych familijnego ser-  
 „ca, dobroci i przychyłności — tych dzieci, w  
 owym czasie, gdy moi rodzice mieszkali w Lu-  
 „skowie, były jeszcze bardzo małe — Cóż  
 „reczkę tych seklusig stroiono prześlicznie  
 a dać mi się, że raz już nawet widziałem u-  
 braną w różową iedwabną sukienkę z ogonem,  
 którą miała darowaną od Babuni swojej, ta-  
 „ni Wąsowiczowej z Głobikówki — Brat jej  
 zaś Wincenty, przyiemnym losem podwojnie  
 z naszą familią teraz łączony, podobno  
 w owym czasie nie żył jeszcze na świecie —  
 Drugi synowiec mojego Ojca, pochodzący od  
 Jego inż nie żyjącego Brata Stanisława, był  
 Pan Jacenty Wysszkowski — Był tak mocno  
 od mojego Ojca kochany, iż go zwano po-  
 „wszechnie Jego faworytem, Jego ukocha-  
 „nym Jacusiem — Umiął się przypodobać,  
 bo był nader przyiemny, ukształcony, i o-  
 „brotny w Interessach, w których i moim  
 „mu Ojcu bywał często pomocnym; przeto  
 zyskał od niego także wiele dobrodziejstw —  
 Dżeniony z Jego Poreki, z córką najstarszą  
 Państwa Gozdowiczów z Rakławicy, Petronellą,



Dzierżawit Jażowsko, a potem Pustków od mojego  
 Ojca Zyskownie - Za co Umiał iednak być wdzie-  
 „cznym przeż swoją Ucżynność dla moiego Ojca  
 we Wszystkiem, i okazywaniu Mu aż do śmierci  
 swojego Szacunku i Przywiązania - Chociaż  
 później, obciążony kłopotem swojej Żony, prze-  
 „niósł się aż w Parochie do Jawornika, nie za-  
 „miedowywał iednak corocznie parę razy, sam  
 lub z Żoną, w Jażowsku moich Rodziców od-  
 „wiedzać, i serdecznie od nich być przyjmo-  
 „wany, bo był to zawsze Jch wielce ukocha-  
 „ny Jacek - Był nader przy stojny, z Enai-  
 „mością świata Ukształcony i grāt ładnie na  
 skrzypcach - Żona Jego iaśniejszą rzadką  
 Pięknością, i przytęm uposażoną najlep szemi  
 Duszy Przymiotami, była równie od swoich  
 Rodziców wielce kochaną i szacowaną -  
 Dla mnie byli z wyjątkiem przychylnością, a ia  
 Jch także mocno kochałem -  
 Do grona Osób z Familji moiego Ojca, by-  
 „wających w Pustkowie, policzam ie szę tak-  
 „stwa Duninów Wąsowiczów z Głobikowski, z  
 Jch Synami, Sławerym, Leonem, Barnabą i  
 Antonim, i córkami, Kordulą i Karoliną -  
 i mieszkającą w Kłęczanach w Sandeckiem,  
 Synowicę moiego Ojca, pochodzącą od Jego  
 przyrodniego Brata Adama, owdowiłą Panią  
 Miecznikową Eleonorę Kurdwanowską, z Jej

Synami, Wincentym i Janem, i córkami Józefą  
 i Anną, które w ówczas były jeszcze małeńkie  
 z strony familji mojej Matki, przybywali Jej  
 Bracia z swemi Żonami - Państwo Józefowie,  
 Felixowie, i Wincentowie Górscy; i Jan Dyżma,  
 Brat Jej bezżenny - Pan Józef Górski był o-  
 żeniony z Romułówną, i miał liczne grono  
 Dzieci matych - Posiadał w Jasielskiem pię-  
 tnaście wieś Potok, gdzie Dom był zbudowany  
 w stylu tak gospodarskiem, iż z mieszkal-  
 nych Pokoibw nadawało iedno Okno widok na  
 konie w stajni, a drugie na oborę - Pan Felix  
 Górski, ożeniony z Chomentowską, siostrą  
 Pani Pilińskiej z Januszkowic, mieszkał tam  
 w bliskości, w dziedziźniej wsi swojej Wojkow-  
 ce - Był okaleczony na iedną rękę, przeto dla  
 ukrycia tego, nie podejmował nigdy z ręką  
 kawiczek - Miał tylko dwoie Dzieci - Syna  
 Leona, i córkę Fulcherią - w Jego Domu Pan  
 Dyżma Górski najwięcej prześiadывał - i  
 obydwu nosili strój Polski; w przeciwnem  
 stosunku do swoich Braci, Józefa i Win-  
 centego, którzy ubierali się już po francusku -  
 Państwo Wincentowie Górscy bywali w Pu-  
 stkowiu najczęściej, bo najbliżej mieszkali,  
 obywateli, po przeprowadzeniu się Państwa  
 Cieszanowskich do Wielogłowa, Wólkę w Dzierżawę



mieli tylko jedną matkę córeczkę, Elżbietę -  
 moi Rodzice samego Pana Wincentego, który  
 był wielce pociągły i przyjemny, mocno kocha-  
 ni; ale Jego Żonę nie tyle, uważając ją za  
 marnotrawną i lekkomyślną - Była z domu  
 Łatorska Aniela, osoba nie tylko ładna i  
 pełna przyjemności, ale i z sercem poci-  
 ągłym i przywiązaniem do naszej rodziny -  
 O Pani Szymońskiej, starszej Siostrze mo-  
 jej Matki, już namienitem, że mieszkając  
 w bliskości Pustkowa w Pustyni, często  
 moich Rodziców wraz z mężem swoim od-  
 wiedzają - Zaś młodszą Siostrą mojej Ma-  
 tki, Pani Giebuttowska, z swojej osoby wiel-  
 ce do niej podobna, rzadko w Pustkowie by-  
 wają, bo mieszka aż w Sanockim w dzi-  
 ękach - Jej mąż był zupełnie ciemny na  
 oczyma - w tej swojej niedoli miał jednak  
 szczególniejszą zdolność w dobieraniu koni  
 które niezmiernie lubił je kupować, rozpoczyna-  
 łać i jedynie rekona, a rzadko się pomy-  
 ła - Dzieci miał liczne grono -  
 Bracia Pana Cieszanowskiego, Pan Antoni,  
 wdowiec, posiadający w bliskości Tarnowa  
 wieś Koszyce, i Pan Michał, bezżenny, mie-  
 szkający w Mielcu, także Pustków czasem  
 odwiedzali - Zdać mi się, że o Familji Nys-  
 kowskich już wszystko dokładnie opisatem -

i dodać jeszcze, że mój Ojciec wspominał tak-  
 „kże o dwóch Braciach Wyszkowskich innej li-  
 „niji, Sawerym i Sewerynie, którzy wykształceni  
 w Warszawie w szkole wojskowej, zostając  
 pod Protekcją Króla Stanisława Augusta, wsta-  
 „pili potem w świecie w nader świetny Zawód,  
 i nabyli wysokiego Znaczenia — Sawery, był w  
 Wojsku polskiem Generatem Brygady — Zaś Se-  
 „weryn zajmował w Paryżu tak wysoki sto-  
 „pień Znaczenia, iż miał śmiałość w Miłości,  
 z Generatem Napoleonem Bonaparte, rywali-  
 „zować, ubiegając się o rękę Józefiny Beau-  
 „harnais, i mając ją już nawet przyrzeczoną;  
 którą jednak później przysiętemu Dyktato-  
 „rowi i Cesarzowi Francyi, odstąpić musiał —  
 opowiadano, iż nader kosztowne dawał raz dla  
 niej śniadanie — Ale chociaż został w grocho-  
 „wem wieniec, spotkał go później jednak los świe-  
 „tny, bo się ożenił w Petersburgu z Księżniczką  
 Czetwertynską, Damą nadworną Cesarzowej Ros-  
 „yjskiej — Pisząc ten familjary zkopism  
 w Drześniu, w roku tysiąc osmset pięćdziesiątym  
 czwartym, dowiaduję się wtaśniętą gazetą, że  
 owa Pani Sewerynowa Wyszkowska w Mnicho-  
 „wie Stolicy Bawaryi, życie teraz zakończy-  
 „ła — a na parę tygodni wcześniej, poprzedzi-  
 „ła ją Arabina Naryszkin, starsza jej siostra  
 rodzona, mieszkająca w innem mieście w Niemczech,



podobno w Weimar - Ci Państwo Sewerynowie  
 Wyszkowscy, upodobawszy sobie stolicę Bawa-  
 ryi, już od lat wielu, wraz z swoją córką Je-  
 dynaczką, tam mieszkali; a przytem wiele ta-  
 kże woiażowali - Ja w roku tysiąc p'smset  
 dwódkieście piątym, przepedziąc Karni-  
 wat i Post w Wenecyi, utraciłem Tatwą Spo-  
 sobność Poznania Jch, nie wiedząc, że oni wta-  
 śnie w t'm czasie w Mediolanie przebywali -  
 Później zaś w Przeieździe z Wenecyi do Me-  
 diolanu, zwiedziąc Kapiele w Battaglia, po-  
 tożone w bliskości Padwy, oglądałem te sa-  
 me Ville wznoszące się na wzgórku, i w swo-  
 nej architekturze wielce wspaniałą, w któ-  
 rej później o parę tygodni, Państwo Sewe-  
 rynowie Wyszkowscy mieszkali - lecz nie  
 tę wiadomość dopiero w Wiedniu, gdy już z Włoch  
 powracatem, Pani Woiewódzina Sumińska, Da-  
 ma Warszawska, którą w Wenecyi poznałem,  
 udzieliła - Gdy moi Rodzice mieszkali w Pu-  
 skowie, ów Seweryn Wyszkowski, naten czas  
 jeszcze bezżenny, bawił w Krakowie czas nie-  
 iaki w swoim Przeieździe; a przy tej Sposo-  
 bności poznali go tamże, Państwo Cypriano-  
 wie i Jacentowie Wyszkowscy, i opowiadali,  
 że to był bardzo piękny i ukształcony męsz-  
 czyzna, Elegant wielki... prawdziwy Paryżanin;  
 i był w zażyłości poufatej z nader wysokiem  
 Osobami - Serce rażem okazywał szlachetne-

a Pani Jacentowa Wyszkowska winna mu na-  
 wet była Przywrócenie swiego Zdrowia; bo cier-  
 piła mocno na Piersi, i mała już wlasnie Pocz-  
 ki suchot, tyle żałowała jego troskliwość, iż jej  
 sprowadził podróżniacego z iakimś znacznem  
 Panem zostawionego lekarza, który był tak sęcz-  
 ły, iż już w krótkim czasie uleczył, a Pani  
 Jacentowa w miejsce suchot, otrzymała później  
 nawet mierną otyłość —

Winnem czasem przejeżdżał przez Kraków ta-  
 kże Generał Xawery Wyszkowski, i dał się po-  
 znać moim Rodzicom; bo dowiedział się, iż  
 Wyszkowski także jest właścicielem do-  
 mku, i że chciał do moich Rodziców w czasie  
 gdy jeszcze w Brzyżny mieszkali w chęci po-  
 znania ich, i bawił u nich dwa tygodnie —

Moji Rodzice wychwalali bardzo jego piękną  
 postawę, uprzejmość, wymowę i całe ukształce-  
 nie — Moja Ociec opowiadał o nim, iż gdy kto in-  
 ny mówił, on nigdy nie przerywał, lecz słuchał  
 uważnie, i milczał, iż nawet zdawało się, że  
 On do rozmowy nie jest zdolny; ale znów, gdy  
 przyszła kolej na niego do mówienia, i otwo-  
 rzył usta, to natenczas rozwiał najpię-  
 kniejszą wymowę, iż było co słuchać —

Przyjechał do Brzyżny wlasnym ekwipażem  
 w pięknym koczku i z zaprzęgiem czterech sa-  
 rantów — W Paryżu przebywał także dość dłu-  
 go; a odcieżył, darował moim Rodzicom



Dwa swoje mate Portreciki, w Paryżu ryto-  
wane, które w okrągłe złote ramki opra-  
wane, miały teraz dla naszej familji sprawia-  
jąc Pamiątkę-

Mój Ociec wspominał tylko o tych dwóch Bra-  
ciach Wyszkowskich, Sawerym i Sewerynie;  
a temczasem mieli oni jeszcze Brata od siebie  
młodszego, Jacentego, którego w roku tysiąc  
osmset trzydziestym pierwszym poznałem w  
Krakowie - Był Potkownikiem w Wojsku Pol-  
skim, bardzo przyjemny i ukształcony, i  
postawy wzniosłej, okazałej - Twarz miał pra-  
wdziwie polską, i dużem wosem - Ożeniony  
był już powtornie z Józefą Czarnomską, da-  
jącą wysokiego wzrostu, młodą, ładną i miłą -  
z pierwszej żony, która podobno była z Do-  
mnu Kotulińska, miał dwóch już podrostłych  
nader miłych chłopaczków; Sawerego, które-  
go Generał Wyszkowski trzymał do chrztu, i  
coś mu zapisał, i Aleksandra - Zaś z powtor-  
nego małżeństwa miał małego jeszcze  
Synka, Konrada - Herb Jego był ślepowron;  
co oznaczało, że Ci Wyszkowscy są z nami  
spokrewnieni - Pobyt w Krakowie tej familji  
Wyszkowskich, sprawiał dla moich Brater-  
stwa Kurdwanowskich, któryży w tem czasie  
także w Krakowie mieszkali, wielką przy-  
jemność; a ich wspólna zażyłość z sobą  
była ściśta i serdeczna - Ja ziechawszy

natenczas na święta wielkonocne do Krakowa,  
dla odwiedzenia Braterstwa Kurdwanowskich,  
moja Siostra Dulzbina, po utracie swiego piero-  
wego męża, poszła powtórnie za mąż za kre-  
wnego swego Vincentego Kurdwanowskiego, Sy-  
na mojej Siostry stryecznej, Pani Miecznikowej  
Kurdwanowskiej z Kłęczan; pożnaten razem  
Państwa Yacentów Wyszkowskich Potkowników,  
i spędzitem w ich wspólnym gronie chwile nader  
przyjemne. Później w lecie widywałem ową Pa-  
nią Yacentową Wyszkowską także w Krynicy,  
gdzie na kilka tygodni dla używania wód  
zięchata; a odtąd nikogo z tej całej Rodziny  
inż więcej nie widziałem, bo odjechali wszyscy  
nażad do Polski.

Potężone razem wspomnienia naprowadziły mnie  
do opisu, który należy inż do późniejszego cza-  
su moiego życia, przeto od niego odstępuję, i  
wracam do rozpoczętych Podan z lat moich  
dziecińczych o Pustkowie.

Dla nas Dzieci była największa radość, gdy przy-  
jechał kto z Familji; a szczególnie cieszyliśmy  
się, gdy zjechała która z Sióstr naszych, Dulbi-  
na lub Fihanserowa, bo wszystko w Pustkowie  
przybierało zaraz obraz weselszy. Ciekaw-  
nież razem zapatrywaliśmy się na ich podróż-  
ne Wygody; bo im zaraz urządzano Pokój z  
elegancją, rozwieszano Pawillon, rozciganano  
dywany, ustawiano gotowalnię, i rozkładano



na wszystkie strony, różne hoścyczki, ~~Podat~~  
~~ta~~ Pudetka i Pudeteczka - Sigstra Fihause:  
 „nowa nawet gitarę angielską, na której gra:  
 „ta bardzo ładnie, z sobą wożita - a piesek ja:  
 „wozytek nigdy także nie brakował - Ziażd  
 „największy zwykłe następował, przy Imienin:  
 „nach mojego Ojca, lub mojej Matki - W ten:  
 „czas cała familia w Pustkowie zgromadzała  
 „się - Siedzieli domy z okolic także ziędzi:  
 „ty, i następowały sety wielkie i okazałe -  
 „nikogo nie zapraszano; gdyż dawniej nie było to  
 „w zwyczaj - lecz w pewnej nadziei usposobia:  
 „no się na przyjęcie licznych gości - i nigdy się  
 „nie mylono, bo każdy przychylony śpieszył na o:  
 „kazanie swego Staćonku i życzliwości -  
 „Czasem ten Ziażd liczny trwał całe trzy dni,  
 „a opowiadano, iż jednego razu Ekonom skto:  
 „potany, przybiegł do mojego Ojca z oznajmieniem,  
 „że wszystko jest tak w spiżarni, jak i w sto:  
 „dole, ale co wody w studni to już braknie, bo  
 „iż do Dna dla gościnnych koni wyčerpano -

### Uroczystość Imienin -

Mnie tkwi w Pamieci kilkodniowa seta w Pu:  
 „stkowie, dana przy Uroczystości S. Brygid:  
 „ty, czy S. Marcellego, na którą Krabstwo Ty:  
 „szkiewiczowie z Kolbuszowy, z całą swoją

liczna i niezmiernie ładną rodzinę zbiechali - Głowa  
 „wa jej jednak nie odznaczała się powagą, bo sama  
 Arabia, ubrana we frak po francusku, i ozdobiona  
 iak mi się zdało, iakieś orderem, był niski, nie ta-  
 „dny, i ty się okrywał swoimi kasztanowatemi wło-  
 „sami w pocieszny sposób, bo ię zbierał z tytu włosów.  
 „thę rażem na środek czoła, a to tak nisko, iż kon-  
 „ce tych włosów nasza Jego sięgaty; co wyglądało  
 nader zabawnie. Sama Arabina była dama wy-  
 „sokiego wzrostu, piękna i poważna - Płcie jej ia-  
 „śniata biało ściga, a rysy twarzy wydatne, o cienio-  
 „ne czarnemi lokami, przedstawiaty, iak póżnawa-  
 „no, grecką piękność - Była rodem z księztwa du-  
 „chomirskich, i siostrą rodzoną księcia Marcina.  
 Synowie tych Arabstwa, Wincenty, Henryk i Je-  
 „rzy, byli już dorośli mężczyźni, nader przy-  
 „stojni, Eleganci i Umiejętscy - Zaś córki tych,  
 Adela i Klementyna, małe iściśce Panienki, by-  
 „ły tak puste, iż od nich z boiaźnią uciekałem.  
 „Złota sięca, iż mnie straszone, że lubię z pusto-  
 „ty i Upodobania które szpilkami -  
 Pamiętam dokładnie, gdy owa Arabska familia  
 wieczorem w Wilg dnia Imienia do Pustkowa  
 zbiechata, i przy głównej Kanapie w około sto-  
 „lika usiadła - Arabina była ubrana w cie-  
 „mny kaźmierkowy szlafrok, a na głowie miała  
 tak zwany wówczas, Lawoik - Było to gładkie  
 pokrycie głowy z czerwonego czarnem jedwabiem  
 uhaftowanego kaźmierku, i otoczone w około



białym w fałdy uwitym Muszlinem - Zaś na pier-  
siach swoich miała Zawieszony na stalowem łań-  
cuszku, wielki czworogranny równie stalowy me-  
dalion z miniaturami Wszystkich swoich Dzieci-  
każaimię, w pierwszy Dzień Uroczystości, przy-  
wodziła ta Dama, białą bez Ogona attasową  
suknię, w mallowe kwiatki uwzorowaną; a na  
głowie miała Zawój Uwity z białej krepy i pa-  
rowego Aksamitu, w który po nad czołem wpie-  
nięta złota szpilka, przedstawiała wielką gałąź  
czerwoną ozdobioną perłami - Twarz Jej ocie-  
niały ciarne loki - a gors i uszy, przyozda-  
biały perły i klejnoty - Była według swojej  
natury Brunetką - Nażaimię zaś wyrzekła  
się jej, i przeż Kaprys Pański Elegancki w bla-  
dynkę przemieniła się; bo uważała Zapewne,  
że przy iedwabnej Sukni Koloru lilja, i czar-  
nym Aksamitnym z Piórami Kapelusiku, loki  
błąd będą Jej lepiej do twarzy, przywodziła  
na głowę iasno błę Peruczkę, i przeż fant-  
azję stała się z Brunetki Bładynką, a Jej  
Piękność przy tem Przeistoczeniu iestćciewię-  
cej wychwalano - Owa Arabina była Damą  
Patacową Wiedeńskiego Dworu, i była ozdobio-  
na krzyżem gwiazdy i stem; przeto ten order  
otyśczętał na Jej sukni, Zawieszony na wstędze  
czarno-żółtej na Jej ramieniu - Uważałem,  
że Jej Synowie przywodzili Kamizelki z ta-  
kiej samej materji, z iakiej Matka miała

na sobie suknię - Jej zaś córki w białe suknie:  
 „ki krepowe ubrane były - Musiałem mieć ca:  
 „tą ciżkowość na tę hrabską familię zwróconą,  
 gdy Jej strój iedynie pamiętam, i przypominam, so:  
 „bie tylko, iż mój Ociec, za Ożnajmieniem Łokaja,  
 wychodząc zawsze na ganek na powitanie przy:  
 „bywających Gości, swoją rękę każdej Damie  
 podawał, a Hrabina Lubieniecka z Witkowie, u:  
 „brana w białą atlasową suknię z długim O:  
 „gonem, a na głowę w Zielony atlasowy stroik  
 obłożony sobolami, idąc przez salę wsparta na  
 ramieniu mego Ojca, łostawę miała wielce wspa:  
 „niatą - Później te samą uwagę czynił mój  
 Ociec Pani Lepickiej z Trzciany, o której cór:  
 „kę wówczas mój Brat Felix starał się, prze:  
 „to Matkę mój Ociec, a córkę brat mój prowa:  
 „dził - Matka była w krótkiej sukni różowej,  
 a córka w niebieskiej z ogonem, małą z tyłu  
 głowy warkocze w ślimak uwiła, a za uszami  
 długie loki, tak zwane Sentymenta - Osgdzo:  
 „no, że kolory w stroju tych Dam nie pomyliły  
 się, bo Matka była ieszcze w większej preferen:  
 „sji, niż córka -  
 Gdy Ubiory opisuję, więc przytaczam także,  
 że przy innej fecie w Łuszkowie, Hrabina Lu:  
 „bieniecka, miała na sobie białą atlasową kró:  
 „tką suknię: iak wówczas suknie bez ogona  
 nazywano: i czarną tyfltkową chustkę,



ozdobił w około różowo okrytą owatką - Jej  
 w to sy przyozdabiał złoty grzebień z perłami i dro-  
 giemi kamieniami, układał caigcy nad czołem wta-  
 snie Diadem; a przez wierzch głowy miała szero-  
 ką Brabancką białą Koronkę gładko popod bro-  
 dę przepasaną - Co uważaigc, gdy się zapy-  
 tat ieden mieszczyna, dla czego piękne włosy  
 tak sobie ostonita, odpowiedziała Zartobliwie,  
 że ją żeby bolę, - Była to Dama wysmukłej  
 pięknej postawy i wysokiego wzrostu - Wszyst-  
 kim mocno się podobata; a moi Rodzice wiel-  
 biali razem Jej słynne Cnoty i Dobroć - Bie-  
 dażka później wycierpiata wiele, bo nie tylko  
 męża miała Dziwaka i żyła z niem w do-  
 czczeniu, ale nawet i Córke swoją iedyną O-  
 lympią, wkrótce po Jej zamęsciu za Pana Mi-  
 chałowskiego, przez nagłą chorobę straciła -  
 Zgłębła tyłoma mieszczęściami, życie iednak  
 podobno dotąd, i mieszka w Sędzišzwie -  
 Z gości Dom moich Rodziców odwiedzaig-  
 nych, najwięcej mi jest pamiętny Pan Walenty  
 Paliszewski ze Skrzyżkowa, bo najczęściej  
 się działo - Był to Mszczyna średniego wie-  
 ku, ale świeżocy iuż Tyśing - Twarz Jego  
 zawsze wesota, biała i rumiana, wyobra-  
 żata Czerstwość Zdrowia, a w oczkach Je-  
 go Matych, nieustannie śmieigcych się, prze-  
 biat Wraż Zartobliwy i satyrzożny - Moi  
 Rodzice wielce Go lubili, bo był rozmowny

przyjacielski i zawsze wesoty; ale razem prze-  
 głoś swój cienki i mocny, tak krzykliwy, iż gdy  
 zuchwał do pustkowi, głoś Jego natarliwy od-  
 „biał na wszystkie strony; a moja matka mō-  
 „wiła natenczas żartobliwie, że zleciał Harmider-  
 żona Jego, osoba wielce poctwa, stusta i po-  
 „ważna, była równie od moich Rodziców wielce  
 lubiona i szacowana. Było to Jech najpon-  
 „żalsze sąsiedztwo, często odwiedzano; a ja  
 bardzo cieszyłem się, gdy do Skrzyżowa ie-  
 „chaliśmy, bo się przebywało las gęsty i piękny.  
 Ale potem gdy nastąpiły brzegi po nad rzeczą  
 „kę oberwane, i przyszło przebywać mostki bez  
 poręczy trzęsące się, za przykładem mojej ma-  
 „tki, która była bardzo bojaźliwa, i raz naraż  
 z powozu wysiadła, lub drżąc odmawiała pa-  
 „cierze, i my Dzieci strachem na szēm wboro-  
 „waliśmy. Z innych Osób pamiętni mi są Stra-  
 „bia Lubieniecki z Witkowie, i Strabia Jawor-  
 „ski z góry — Pierwszy wysoki, biały i z du-  
 „mieńcem, gdyby umalowany, z swoją długą  
 „szyją i długą twarzą, nosem potężnym i wto-  
 „sami czerwionawemi gładko umiaskanemi, przed-  
 „stawiał namo ożywioną figurę, bo namo mō-  
 „wił i do tego szepleł. Drugi równie wyso-  
 „ki i rumiany, ale męźniejszy, i z głową upu-  
 „drowaną, mówił więcej, ale z ciężkością, gdyż  
 mocno się izkał. Obydwa byli zwykłe granato-  
 „mo ufrakowani, i białe chustki zawsze mieli



na szyi, a przy Piersiach Zaboty - moi Rodzice  
 Arabiego Lubienieckiego więcej lubili; i często  
 wspominali sobie szlachetny Jego Postępek - Zro-  
 bił On Kontrakt znacznej sprzedarzy Zboża; ale  
 ponieważ to jeszcze nie było odstawione, a cena  
 Zboża w tem czasie znacznie podniosła się, więc  
 Ekonom przedstawiał, iż będzie wielka strata tak  
 Zboże sprzedawać, i że odmienić by to wypadło -  
 na co Arabia, choć najwyższy Flegmatyk, obu-  
 „rzył się nieźmiernie, i rzekł do Ekonomu, „Yakto,  
 „Wacpan chcesz mieć zrobić kpem? - i nakazał  
 najsurowiej, aby Zboże według Kontraktu od-  
 „stawione było niezwłocznie -  
 Arabstwa Rejów i Przedstawia nie nie pamiętam  
 Opowiadano, że Arabia był miły, wesoły i Towar-  
 „zystki - Sama zaś Arabina była bardzo wyniosła  
 „na i Dumna - gdy mieli raz zjechać na obiad do  
 Pułstkowa, Arabina ofiarowała przystać swego  
 Kucharza - Mój Ociec żałował podziękował, o świąd-  
 „czajcie, iż się spodziewa, że Jego Kucharz p. ów Szy-  
 „mon wielbiony i Gości zadowolni - Arabina tem skru-  
 „ta, zjechałszy na obiad, brata wszystko na  
 talerz, pokosztowała, ale nie nie jadła - a i sam  
 Arabia to naśladował - Aż dopiero, gdy przy-  
 „niesiono Pieczeń Baranią, upodobaną Jego Po-  
 „trawę, wykrzyknął do żony, iż mu musi prze-  
 „baczyć, bo Pieczęni już nie przepuści; i wy-  
 „nagrodził sobie podwójną Porcję tej Potrawy  
 „wy za cały obiad - co moi Rodzice widząc

ubawito i Ucieszyło. Hrabiny Starzeńskiej,  
Córki Hrabiego Jaworskiego, który nie żył i zo-  
"ng, czyli też podobno już był wdowcem, nie ta-  
"kże nie pamiętam. Ta Dama styngca z swojej  
piękności, na balach Pustkowskich tén większe  
sprawiała wrażenie, iż świeżo z Zagranicy,  
z Paryża powróciła. Celowała więc również  
pięknością, iak i Elegancją; a zaś na swojej  
głowie miała strój z włosów w kształcie kosa-  
tak skuteczny, ale także tak staby, iż w obawie  
aby się jej nie rozleciał, nie nachyliła głowy  
nawet przy stole. Opowiadano o niej, iż  
gdy w Paryżu zwiedzała Muzeum, i odchodzić  
już chciała, Portier stojący w drzwiach za-  
"trzymał ją - a gdy Ona zdziwiona zapytała,  
co tego za przyczyna? - rzekł, przepraszając  
z francuską Galanterią, "Ah! Pardon, Madame!  
j'ai cru, que Venus s'envole," - W później-  
"szym czasie widziałem we Lwowie tę Da-  
"mę, i znać było jeszcze jej piękność. Ta  
jednak naprowadziła ją na wysoki trycia,  
które Lwowska "Chronique scandaleuse", zna-  
"cznie powiększyła.

Przy balach Pustkowskich tańczono zawsze  
na sali, która była wielka, ale nie odznaczała  
się Elegancją. Ściany jej były białe, i odo-  
"nione staroświeckimi lusterkami, w które za-  
"kładano świece woskowe; a podłogę sali



skrapiano z lejka w różne Zakrety, aby nie było  
 hurku— Po Dembickiej Muzyce bawiono się ie-  
 „dnak ockoczo— Suwano najczęściej z Powagą  
 Polonessa, a kłódzierz wycinata ma Żurki, an-  
 „gleża i kadrylla z Walcem— Pamiętam także  
 „iako Hrabina Ankiewicz, ubrana różowo i maig-  
 „ca z różkami srebrną siatkę na głowie, popiso-  
 „wata się raz kółka, i była admiirowana  
 Równie Panna Miniewska Bogumita, Edukacyi  
 Warszawskiej, w tēn tańcu celowała—  
 wkrótce po owej fecie, na którą Hrabstwo  
 Tyszkiewiczowie do Pułkowa ziechali, nastę-  
 „piła także zabawa w Kolbuszowy, na Gmie-  
 „ninę samej Hrabiny, w Dzień S. Lucy— Moja  
 matka dla lekkiej słabości na tej fecie nie  
 była; lecz pojechał tam tylko mój Ociec, Pan-  
 „stwo Cieszanowscy, moi Bracia, i inne fami-  
 „ljne Osoby— Bawiono się wesoto; nie tylko  
 tańcami, ale i widowiskiem teatralném, które  
 Dzieci Solenizantki na uczczenie matki u-  
 „rządziły— Grano cztę sztukę, pod tytułem  
 „Dobra matka, a tę rolę przedstawiała Pan-  
 „na Teodora Wyszkowska, i chwalono, że ją  
 dobrze oddała— Kucharz Hrabstwa na przy-  
 „ozdobienie stołu mocno się także wysadził,  
 i wychwalano nader ozdobnego sześcupaka,  
 który przybrany wtaśnie we wstążki, leżał  
 na stole w całym swoim Ogromie—

Mojemu Ojcu podobata się szczególnie cukrowa  
 Piramida, przedstawiająca Drzewo Wolności —  
 Mówił, iż liście w szerokiemi Rożniarzce zwiesza-  
 ły się gdyby prawdziwe, a na nich krople rosy  
 cudnie udane potyskiwały —  
 Ta Zabawa w Kolbuszowej zachęcała młodzież,  
 iż potem w Pustkowie także Teatrem zabawia-  
 ła się — Grano Komedię ze śpiewkami, pod tytu-  
 łem „Siedm razy ieden”, a później inną sztukę —  
 Panna Bogumiła Miniewska, i brat jej, przez  
 swoją Edukację w Warszawie z Teatrem obe-  
 znani, Grę celowali i byli nauczycielami in-  
 nych — Wychwalano szczególnie Miniewskiego,  
 który w sztuce „Siedm razy ieden”, siedm razy  
 przebierał się, i przedstawiał coraz inny  
 Charakter, grał i śpiewał wybornie, gdyby pra-  
 wdziwy Aktor — Ja tyle tylko pamiętam, że  
 ów teatr był w iednym Pokoju przy sali, że Za-  
 stona Sceny była zrobiona z Przęgi radet;  
 Mój brat Józef, ubrany w suknię koloru lilla  
 floransową, i Ulokowaną na głowie, przedsta-  
 wiał Panią, a moja siostra Antonina prze-  
 brana była po wiejsku za Piastónek — i gdy  
 Panna Miniewska, grała rolę Pani, taiała się  
 zaczęła, ia się o to mocno gniewałem —  
 Więcej iak ów teatr, który musiał być bardzo  
 nie doskonały, zachwycało Granie na skrzyp-  
 kach Synów mego Ojca, Pana Maurycego  
 Wysockiego, który będzie na naukach w



w Wiedniu, razem i w Muzyce tak się wysoho  
 wydoskonalił, iż swemi koncertami zachwycał  
 wszystkich; a mój Ociec z Uniesieniem o cudnej  
 grze Jego, i doskonałym wykonaniu Wariacji  
 Rodego często wspominał. Damy przy Jego  
 graniu wpadały w zachwycenie; ale nie łatwo  
 przychodziło Jm Skłonięcie go do opisu, bo był  
 bardzo kapryśny, i z trudnością dawał się u-  
 „prosić — Mój Ociec w swojej Młodości grał  
 także na skrzypcach; ale zerwałszy sobie re-  
 „kę, i cierpiąc ból w niej, granie potem całkiem  
 zarzucił — a wziwszy skrzypce pod rękę, lu-  
 „bił sobie tylko czasem brządać, wyprowa-  
 „dzać i hich tem sposobem bez smyczka  
 przyjemne tony, bo miał słuch muzyczny —  
 Brat Jego, Pan Władysław Wyszkowski, grał  
 w staroświecki sposób, ale bardzo miło — Zaj-  
 „mowało szczególnie wszystkich, gdy grał  
 sztukę, tak zwaną „krowkę“, która w smu-  
 „trych tonach wyobrażała strapienie Paster-  
 „ki, gdy Jej zginęła krowa, tylko iż z dala  
 odżywający się, cudnie na niskiej stronie u-  
 „dany, a na koniec radość Pasterki, gdy krowa  
 „wa do niej nażad powróciła —

Gra na Fortepianie mało iść zaczęło w owym czasie by-  
 „ła znana — Gitara zaś Angielska była w o-  
 „gólnym Upodobaniu; a niektóre Panie woziły  
 ją nawet z sobą dla zmniejszenia nudów Po-  
 „dróży — Gitara, Bombonierka z migotawemi lub  
 innemi cukierkami, i Piesek Jaworytek, Mopsik

lub Bononczyk, należały do Damskiej Elegan-  
 "cji - Prócz mojej mamy, wszystkie Panie tej  
 Modzie poddawały - Pani Cieszanowska, Pani  
 Ludwikowa Fihaurowa, Pani Wincentowa  
 Górską, nie tylko grały na gitarze ładnie, ale  
 równie i śpiewały nader przyjemnie, ubiegały  
 się o nowe Piosnki, które moda coraż inne u-  
 "pow szechniała - Te Piosnki iednak prędko  
 pospolitowały się, bo kawiarki mojej Matki by-  
 "ły tak poietne, że nie tylko kóte ale i wiersz  
 każdej Piosnki zaraz schwyciły, i w swoim  
 gronie odśpiewowały znów na cze gardło-  
 co Panie gniewały; a żądrosne w tej mierze,  
 więcej się później z każdą świeżą Piosnką  
 ukrywały - Były to Piosnki zwykłe roman-  
 "owe, albo żartobliwie wesole, i zajmowały  
 Wszystkich; a pamiętam, iak czasem przy pie-  
 "knem letniem wieczorze, cze młodsze zgro-  
 "madzenie zasiadało na wzgórku przy figu-  
 "rze S. Jana, i tam zabawiało się dźwiękiem  
 miłego Damskiego śpiewu przy odgłosie gi-  
 "tary - Mnie to bardzo bawiło - a i często wię-  
 "cej cieszyłem się, gdy się wybrano w Przech-  
 "dżkę do Wistoki, do lasu, albo do stawu na  
 Krownice, które miejsca, wśród równi w szę-  
 "dnie rozciągającej się, przyjemną dla oka  
 przedstawiały odmianę -  
 "Raz gdy mieliśmy dozwolony spacer w Ogro-  
 "dzie, Panna mojej Matki, Nyczówna, znalazła  
 "szy Przetaz przez Plot, poprzynosita nas,



i wyprowadziła do lasu; a gdy powracali tą sa-  
 „mą drogą błądziła się, w obawie aby nas nie uwi-  
 „dziano, więc nas przeprowadziła inną stroną  
 na okolo Ogrodu, chcąc tak cichaczem wejść  
 do domu - ale tem czasem matka nasza spo-  
 „strzegła nas; a zdziwiona, że nie z ogrodu po-  
 „wracamy, zaczęła nas taiać, i pytać gdzie by-  
 „liśmy? - my zastraszeni, nie wiedzieliśmy, co  
 odpowiedzieć - ale Panna Nyczówna nie stra-  
 „ciła ~~prędkości~~ śmiałości, i powiedziała  
 bez zażenienia, że nie byliśmy nigdzie, iak  
 tylko w ogrodzie, i że wyszliśmy z niego bo-  
 „czą furtką - moja matka utrzymywała, że  
 to być nie może, bo furka zawsze jest zam-  
 „knięta - Panna Nyczówna na los szczęścia  
 powiedziała, że była właśnie otworzona -  
 moja matka chce się przekonać, poszła z  
 nami sama w tę stronę - Panna Nyczówna  
 truchlata, aby jej wybieg nie wydał się - ale  
 na jej szczęście furka była otwartą - Try-  
 „umf jej więc był wielki - a my podziwialiśmy  
 jej zręczny wybieg; bo iako Dzieci, nie mie-  
 „liśmy jeszcze na to poznania, że to było niez-  
 „godne oszukanie naszej poczciwej matki -  
 co stawia dowód, iak łatwo Dzieci nauczyć  
 się mogą od stug wykrętów -  
 Równia Pustkowska musi mieć swoje Powo-  
 „by, gdy mnie jej taki kwieciście, ścieszki wśród  
 zboża, któremi bardzo chodzić lubiłem, jej

ogromny staw na Krownicach, i obszerne łąka,  
na które. z całej wsi bytło zgarniano, są dotąd  
w przyjemnej pamięci. Osada wsiowa była cie-  
"dnak dość niedźna; a nazwiska chłopów za-  
"bawne - na przykład, moja matka zwata się  
Dupcina, a Piastónka Terpinka - Była zaś  
dla nas postrachem, znana w całej wsi z swo-  
"iego nieporządku i czarnego ubioru kusiba-  
"ła, bo gdy chimerowaliśmy, to nas zwykle stra-  
"siono, że ta czarna Baba przyjdzie, i zabie-  
"rze nas; leżeliśmy się więc tej kobiety, gdy-  
"by Czarownicy -

## Przypomnienia Dziecinne.

Cudowna rzecz, iak to dziecinne wrażenia  
pozostają długo w Umyśle - Ja pamiętam cza-  
"sy, gdy mnie Piastónka Terpinka na rękach  
ieszcze nosiła - Raz Rodzice wzięli mnie  
z sobą do Witkowie do Arabstwa Lubieniec-  
"kich - Dom tam natenczas był ieszcze stary,  
drewniany - Gości bytło wiele, i przy stugiem  
stole obiadowano; a ponieważ muzyka umie-  
"ścić się tam nie mogła, więc grata w sieni -  
Terpinka nie szła mnie na rękę, szła przez  
sień na drugą stronę; a łagoty mój stuch  
tak obrażony, iż krzyknętem na muzykanta,  
"cicho, nie doręcz, aż ja przejdę!" Ubawito  
to wszystkich, a szczególnie moich Rodziców,



i z śmiechem sobie to moje Oburzenie często  
 przypominali — Pamiętna mi jest także hu-  
 „czna Zabawa w Ostrowie u Państwa Janów  
 Lubienieckich, Dana na Uroczenie Jek Kuzyna,  
 Pana Trzecieckiego, którego niewiem, czy przez  
 „Zart, czyli dla prawdziwej Godności, tytuło-  
 „wano Markizem, a który świeżo był ożenio-  
 „ny z bogatą Damą Warszawską; podobno Panią  
 Popielową — Bardzo ją szanowano, ale rażem  
 uważano, że i Ona umiała sobie nadać Magna-  
 „ckie tony; i gdy inne Damy ubrały się stroj-  
 „no na Jej Uroczenie, ona przywdziała na sie-  
 „bie hegliz kósztowny — Jej szlafroczek był ba-  
 „tystowy wytwornie uhaftowany, czepek koron-  
 „kowy, a chustka pasowa z kósztownego tyłty-  
 „ku — Sam Pan Trzeciecki, młodziutki i młody  
 i piękny, ale nadęty próżnością, ubrany w ja-  
 „kiś mundur szafirowy z amaranrowem kot-  
 „nierzem i srebrnym haftem, przedstawiał  
 nie tylko z siebie arystokratyczną figurę, ale  
 „rażem i z dwóch swych utrżewikowanych, i  
 „suto ugalonowanych lokai, którzy na rozkaz  
 „Jego stali bez Przerwy przy Drzwiach w  
 „pierwszem Pokoju, mając ręce po pod ramio-  
 „na zawsze na krzyż założone, przez co ten  
 „bardziej bity w oczy, ich ztoto ugalonowane,  
 „granatowego fraka reharoy — Później w tem  
 „pierwszem Pokoju był Obiad; a gdy się ukoh-  
 „czył i stół zebrano, Gospodyni domu, ubrana

w strojną suknią przezroczystą, i wysoką z  
kwiatami czerpek na głowie, z dobranem go-  
ściem puściła się zaraz Walca, i rozpoczę-  
ła się tańce — Takie Otwarcie balu zadziwi-  
ło moich Rodziców; a szczególnie mojego Oj-  
ca, który zwykł był zawsze rozpoczynać bal  
poważnie od Polonessa, i nazywał to modną  
furfanteryą —

Moji Rodzice, wyjeżdżając w Siedzisko, lu-  
bili has Dziećmi zawsze z sobą zabierać; a  
natenczas, białą z ogonem perkalową suknią  
mojej siostry, w służbę u domu dla większego  
stroju obżywano — Mnie zaś ubierano w bia-  
ły dymkowy kaftaniczek, wycięty nieco do  
gorsu i z krótkimi rękawami, w także same ob-  
szerne szarawarki; i na ten ubiór wkładano na  
wierzch kaftaniczek bez rękawów pasowy ka-  
mierkowy haftowany czarną jedwabiem, albo  
zieloną aksamitną, haftowany złotem i z złotem  
mi kutasami — Był to strój podobny, jaki teraz  
wdziewają na siebie tylko tancerze i gimna-  
stycy, gdy występują na linę — Ale w takim  
stroju spotkał mnie bardzo nieprzyjemny wy-  
padek; bo gdy tak ustrojony wybiegłem na  
dziećminiec, Dziewczyna mojej Matki obla-  
ła mnie całego przez niewagę, z bardzo  
nieumiejętnego naczynia — Było więc z mojej  
strony wiele płaczu, a z jej strony wiele  
śmiechu; do czego później przyłączyły się



i Potaiania moiej Matki, bo mnie myć i ubierać  
 na Nowo musiano. Podobnie nie miły wypadek  
 wydarzył mi się raz także na Wólce, gdzie po  
 Siedzińcu biegaąc, nie spostrzegłem groiów:  
 „ki, która była stoma przytrząśnięta, i wpadłem  
 w nią po samą szyję. Przestraszono się nie-  
 „zmiernie; ale potem z tego wypadku śmiechu by-  
 „ło dosyć. Ja zaś siedzieć musiałem na Poku-  
 „cie, i otulony w Prześcieradła oczekiwać cier-  
 „pliwie, aż mi świeżą bieliznę i suknie z Pust-  
 „kowa przyniesiono.  
 „Lecz w Pustkowie sprowadziłem sobie przez Pu-  
 „stotę także bardzo szkodliwe zranienie czoła.  
 „Wyśkakiwałem w bawialnym Pokoju; a upadłszy,  
 „tak mocno uderzyłem czołem o róg kaflowego  
 „Pieca, że twarz moją całą krew oblała. Ociec  
 „porwał mnie na swoje ręce. Matka przeleknio-  
 „na szukała Paieczyny i krew moją tamowała.  
 „Ratowali mnie Oboje; i krew mi przecie zatrzy-  
 „mano. Jednak z obwiązaną głową musiałem  
 „chodzić czas długi; a znak na czole od te-  
 „go srogiego uderzenia pozostał mi inż na  
 „zawsze. Ten mój wypadek okazał wszyst-  
 „kim ukrytą czułość Duszy moiego Ojca, któ-  
 „ry, chociaż względem Dzieci był dosyć surowy,  
 „z żadnem nigdy się nie popieścił, wymagając  
 „nad wszystko, aby go słuchano i szanowano, był  
 „jednak Ojcem najpocziwszém, z sercem czułym  
 „i nader przywiązaniem. Zaś Matka nasza

to już była wylana z ciałem Przywiązaniem dla  
 Dzieci, i w wszystko okazywano, że te są z tej ży-  
 wiciem spoione - ale nas pieśczętami równie  
 także nie obdarzają, nie pobłagają w niczem, i by-  
 ła owszem bardzo na to surową, aby ją słuchać  
 we wszystkim; a czasem dawała nawet przez re-  
 łą dość dotkliwego Placka -

Moji Rodzice utrzymywali iestkę w Pustko-  
 wie, pomimo wprowadzonej nieco Elegancji, spo-  
 sób życia dawniejszy staropolski - ale w oko-  
 licy na około wszystko się już zmieniło - Strój  
 Polski zniknął, i nosili go tylko starsi; młodzie-  
 żaś w ogóle przyjęła już ubiór francuski, i na-  
 śladowali wszelką Elegancję - Bóty noszono  
 w Palcach zupełnie kończyście, z długimi tak  
 zwanymi nosami, bo się nawet nieco w górę wy-  
 ginały; w górze zaś były wysoko na tyłki za-  
 łożone, i obłożone szeroką złotą glancą -  
 wną skórą, tak zwanymi sztylpami - Fraki  
 były w modzie z nader krótkim stanem, długie  
 a wąskie, i z szerokimi kotnierzami - Nośzo-  
 no je najwięcej granatowe; ale również i w róż-  
 nych innych jasnych kolorach, z aksamitnemi  
 czarnemi kotnierzami i metalowemi guzikami -  
 Na lato zaś były w upodobaniu fraki ba-  
 rwańskie zielone lub szafirowe, z aksamit-  
 nemi również czarnemi kotnierzami - Chustki  
 noszono różne kolorowe, a do goli białe, i  
 wiązano je grubo na szyi, brodę wstanie



Zakrywaige - Na sute Zaboty niezmiernie sa-  
 „dżono się; a na letnie Pantalony nawiecej był  
 używany Nanlin - Mnie w końcu także zielo-  
 „ny barakanowy fraczek sprawiono - Cieszytem  
 się nim; i raz tak ubrany, na Dzień dobry do Ba-  
 „bci Cieszanowskiej pobiegtem, która spostrzegł  
 „szy mnie, zawołała „Ah! Franuś we Fraczu!“,  
 Uciektem iak zmyty; i odtąd chodzić we Fra-  
 „czku inż wigcej wstydzitem się -  
 Ya lubitem szczególnie Damskie stroie uważać -  
 Zbliżony wiekiem najbardziej do moiej Siostry  
 Antoniny, wychowany razem, i Kochaigc Ya nie-  
 „zmiernie, podzielałem Jej wszelkie Upodobania,  
 a lalki były naszą wspólną Zabawą - Malowa-  
 „tem Elegancki, stroit lalki, a nawet robiłem  
 z chleba tak zgrabne Damskie Kapelusiki, że  
 iemoia matka z Upodobaniem Gościom poká-  
 „zywała - Lubitem także bardzo wycinać z Pa-  
 „piernu lanszafiki; w czém niezgrabnie naślá-  
 „dowałem śliczne roboty tego rodzaju, iakie  
 wychodziły z rąk moiej Wujanki, Pani Wincen-  
 „towej Górskiej, i Jej Siostry Lanny Zatorskiej -  
 Te Panie wycinały nożyczkami z rygatowego  
 Papieru prześliczne lanszafty, wyobrażaiące  
 Drzewa, Domki, Hasełki, nawet Osoby; i dawszy  
 za szkło, przyozdabiały nimi ściany swoich  
 matych, ale ładnych Pokoiów na wólce, lub  
 przechowywały w książce, czyniąc z nich także  
 wielu Osobom miłą z swej Pracy Pamiatkę -

Dom mieszkalny na Wólce był bardzo mały, z jednej strony sieni były tylko dwa maleńkie pokoiki, z których pierwszy służył za bawialny, a drugi za sypialny. Zaś z drugiej strony sieni była Sala. Jednak Państwo Cieszanowscy byli bezdzietni; a Państwo Wincentowscy Górcy mieli tylko młodą córeczkę Elżusię, więc się tam dość wygodnie mieszcili. Gdy zaś Państwo Wincentowscy Górcy wprowadzili się, pokoje na Wólce wyglądały nawet ożdobnie i elegancko, bo im kazali malować, i przyozdobić ładnymi meblami; co moi Rodzice nieco przygarbiali, uważając, że Państwo Wincentowscy zaczęli już iść w tracę majątek.

Po za Domem na Wólce rozciągała się obszerna łąka, okrażona rzeczką w wysokich brzegach ku Brzeżnicy płynącą. Ocieńnięta i wyniosła Dęby i inne Drzewa; co układało mi się spacer, gdzie na korze Drzew Cyfry na pamięć wyrzynano.

Przebiegał pamięć te moje odciegnięte dniinne chwile, przychodzi mi na myśl, iak naganna i zabawna Dewocja, byłem raz w Pustkowie wraz z siostrą moją Antonią, przez czternaście dni przejeżdżałem. Moja siostra powiedziała mi, iż posiada taką modlitwę, którą gdy się przez czternaście dni odmawia, to znajduje się woreczek, zawierający wszystko, co sobie tylko kto życzy.



Szczęśliwi z tak pomyślnego Odkrycia, posta-  
 nowiliśmy odmawiać tę modlitwę przez Czas  
 oznaczony, a potem petni nadziei szukałiśmy  
 owego woreczka po wszystkich kątach; ale  
 na próżno, bo pożądaný woreczek nigdzie nam  
 się nie ukazał — Smutek nasz więc był wiel-  
 ki; a za nasze chciwe żądania wstydem tyl-  
 ko zostaliśmy ukarani, nie śmiejąc nawet tę  
 naszą niepomyślność wyjawić nikomu —  
 Pierwszą spowiedź w Pustkowie, w nader dzie-  
 cianném wieku odbyłem — Zamknęto mnie w ka-  
 plicy z księdzem Stanisławem Wysockim,  
 któremu musiałem moje grzechy nader zabar-  
 wonie wyjawiać, bo chociaż w Konfessionale,  
 był cały w śmiechu — Co też nie zdziało na  
 moje budowanie; i wkrótce po Spowiedzi u-  
 radowany, że już już przebyłem, wyskakiwa-  
 łem wesóło brzęcząc na gitarze; za co mi mo-  
 ja matka ostrą datą nagana —  
 Kościół od Pustkowa najbliższy był w Brze-  
 żnicy, wsi do Państwa Dembickiego należącej,  
 i tam jeździłiśmy na Nabożeństwo — Plebanem  
 naówczas był ksiądz Nycz, młody, swiatły i  
 wielce przystojny — Pamiętam, że był bladym, ch-  
 łą, nieźmiernie białą i z długim pociągłym nos-  
 sem — Moi Rodzice wielce go lubili i szacowali —  
 Czasem z Wólki, którą rzadko omiailiśmy, cho-  
 dziłiśmy w towarzystwie Babci Cieszanowskiej,  
 i innych młodych osób do Kościoła Brzeżnickiego  
 piechotę, co mnie zawsze bardzo cieszyło; bo

ścieżka miła ponad rzekę prowadziła, a potem  
 przebywało się tamę dość wysoką z niejakim  
 strachem — Róż w wielki Piątek czas był prze-  
 śliczny i ciepły; Pani Cieszanowska przysięga  
 do kościoła, ubrana z powodu Dnia, w cienkiej  
 Łatobie — Jej białą suknię opasywała czarna  
 wstęga, a na głowie miała szal czarny petyne-  
 towy lekko zarzucony; w którym ubiorze było jej  
 bardzo ładnie — Ja lubiłem strój młodej Babci  
 naszej, Pani Cieszanowskiej, bardzo uważać, bo  
 był zawsze piękny i elegancki — Róż w pustko-  
 wie przy większej ścieżce, ubrała się w ciemno-  
 chową jedwabną suknię z ogonem, potyśnię-  
 cą białym szerokim szlakiem u dołu, który  
 w kształcie girlandy brzozy sukni przypoźdabiał,  
 a podobne kwiatki po całej sukni rozrzucone  
 były — Zaś na głowie miała upięte białe prze-  
 zroczyste, które sznur koralu w różnym kie-  
 runku opasywał i przypoźdabiał, a jego łaty  
 w okrągłe żeby zebrane, gdyby miała kankę  
 ponad twarzą układały — Gdy zaś Jej imie-  
 niny w pustkowie obchodzono, ubrała się  
 mniej wyśladnie jako Solenizantka, miała na  
 sobie tyfłkową karmazynową suknię, białą  
 tyfłkową narzuconą kolorowemi kwiatkami  
 Chustkę, i biały gładki chępeczek, ładnie swo-  
 iem garniturkiem twarz obejmujący, z pod  
 którego według ówczesnej mody, ieden tylko  
 lok lekki wisił wśród włosów, i był opuszczo-  
 ny na sam nos — Pani Cieszanowska była młoda,



pigłka i pełna wdzięku, przeto i strój taki  
 był jej do twarzy - a z resztą każda moda  
 ma ten przywilej, iż wtenczas, gdy pannie, nie  
 szpeci nigdy, lecz przyozdabia -  
 Moja matka miała także stroje nader ozdo-  
 bne, bo mój Ociec przy każdej Podróży, zwoził  
 jej toki z różnymi, czepki i różne stroje - a  
 kupcy Tarnowscy i Łęszowscy, nigdy także  
 pustkowi z swoimi towarami na próżno nie od-  
 wiedźali - Panigłna mi jest jej suknia śli-  
 czna i edwabna szafirowa, która nie tylko u  
 dołu miała haft szeroki z białej bawełny,  
 przedstawiający w kilka rzędów same grzeby-  
 czki, ale również i przód jej cały był uhafto-  
 wany w liście i kwiaty; a podobny haft przyo-  
 zdabiał także stanik sukni i jej krótkie re-  
 kawki - w owym czasie były także w modzie  
 pigłne suknie zwane kurtowe - Były lekkie, nie-  
 co nawet przeźroczyste w drobniejsze przętki;  
 a u dołu miały szlak szeroki w palmy, biały  
 bawełną uhaftowany, i podobne wąskie szla-  
 czki przy stanie i rekawach - Moja matka  
 miała taką suknię koloru lilii - Pani Ciesza-  
 nowska różową, a Pani Dulbina z Nieci, we-  
 dług swego upodobania żółtą - Musiano już  
 wtenczas zarzucać Ogony, bo wszystkie owe  
 suknie były krótkie - noszono je z kłaniami,  
 bardzo wąskie, tak iż łądy z tyłu tylko przy  
 stanie w bardzo małej ilości zbierały się - Stan  
 zaś sukni był niezmiernie krótki, i górs

odstaniaiocy, a rekawy równie bardzo małe:  
 „Kie - Brano do nich iednak długie rekawiczki,  
 które zachodziły w górę aż powyżej łokci, i były  
 „Kie tylko wąską wstążeczką obszyte były -  
 Daż mój Ociec powróciwszy ze Zwowa, przyniósł  
 mojej Matce suknię wykwintną, która kosztowała  
 „wata pięćset dyńskich na dawne papierowe Pie-  
 „niądze - Była to muszlin ciemno-zielony uha-  
 „towany białem jedwabiem, a totem i totemi bla-  
 „szkami, i podkładaną w wielu miejscach białą  
 perzyną, i przedstawiającą haft przepyszną  
 na szlak do sukni, a przytém rażem podobne  
 kwiatki po całym muszlinie rozrzucone -  
 Moja matka wdzięczna za ten podarunek  
 nosić tak kosztownej sukni iednak nie chcia-  
 „ła, mówiąc, czyż to ja jestem Księżną! -  
 Pragnęła ten muszlin sprzedać na Węgrach,  
 ale gdy kłk na kupno nie trafił się, więc  
 go przeznaczyła na wyprawę dla mojej  
 Siostry Antoniny, układając sobie zrobić  
 z niego kapy na weselne tozka, i w tem ce-  
 „lu przechowywała starannie - a są to te  
 same kapy, które w mitej spaściżnie po  
 mojej Siostrze Antoninie dla jej córek  
 pozostały, i drogą zawsze familijną  
 stanowić będą Pamiątkę -



## Podróż do Niewi-

Podróż z Pustkowa dalszych z Rodzicami  
nie robitem, iak tylko w Sandeckie - ale ta-  
„kż Podróż uważano wówczas za wielką se-  
„reginacją - Składano rzeczy w mnogie sto-  
„moli i waliżki - Uspособiano się w podró-  
„żną spiżarnią i wszelkie inne wygody; a  
nareszcie, gdy nadszedł Dzień Wyjazdu, stu-  
„chano w kaplicy Mszę S: i po ostrzymanem  
od Kaptana Błogosławieństwie, puścićano się  
w ciężkich Powożach powoli w Zamierzoną Po-  
„dróż - Róż moi Rodzice i Państwo Cieszano-  
„wszy wybrali się razem w towarzystwie do  
Niewi - Jechaliśmy kilka dni, bo Droga w  
owem Czasie nie dozwalała pośpieszyć, gdyż  
nie było ~~leśne~~ gościnnia - Powoży ciężkie po  
wilgotnej Drodze łuzowały się, lub zapadały  
w błoto - Pod Górę konie z ciężkością ciągnęły  
je; a na dół musiano zawsze ostro hamować -  
Ostatni nocleg zrobiliśmy w Łużny, gdzie po  
staropolsku Gdębki Łydom zabrano, oczyszczo-  
„no je i okładzono, a na rozciągniętych dywa-  
„nach, pod rozwieszonymi Pawillonami, lub za  
kitajkowemi na żelaznych Prętach rozpiętymi

Parawanami, urządzono Postania wygodne - Ku-  
 charz opanowawszy Ognisko przyrządził jadło-  
 a Łoże, wydobywszy z Łuźdra podróżny Kredens,  
 zastawili stół czysto i porządnie, iż się zdawało,  
 że się ie w domu - Żydowska Familia z miejsca  
 wyrugowana, przędko się udobruchata, bo mój O-  
 ciec i Dziad mój Pan cieszanowski, lubiąc wiedce  
 Żydków, rozmawiali z nimi uprzejmie; a mój Ociec  
 do swoich wesotych Żartów i Dysputy często do-  
 taczał, zbierając z Upodobaniem Batamuctwa  
 Żydowskie - Wyjechawszy z Łużny, musieliśmy  
 jeszcze gdzieś popasać, zapewne w Bobowy, bo  
 do Niewi dopiero wieczorem dojechaliśmy, prze-  
 bywając przy końcu owej Podróży strachy nie ma-  
 ły, bo rzeka Wojnarówka była nieco weźbrana -  
 Panie się bały - strachu i krzyku było dosyć; a  
 my Dzieci wtórowaliśmy także naszym piśkli-  
 wóm Głosem do Ułmęczenia - Radość nasza była  
 wielka, gdy do Niewi dojechaliśmy, gdzie byliśmy  
 od Państwa Dulgów serdecznie przyjęci; a po-  
 nieważ na Zamku obchodzić miano iakieś Imie-  
 niny, przeto zastaliśmy tam już wiele gości, i  
 zebrane liczne Grono Familijne -  
 Dom mieszkalny Niewowski, który w dawnych  
 Czasach nazywano nawet Patasem, był to Dwór  
 staroświecki drewniany, mający w środku na Prze-  
 strzał sien' ogromną, a z obu jej stron Pokój du-  
 ży czworogranny, i drugi wąski; przytém przy  
 wszy stkich czterech rogach Domu, były małe



Pokoiki, tak zwane Korożniki; wprost zaś  
 z sieni wstępowało się na pokryty mostek, pro-  
 wadzący do dwóch małych Pokoiów, które po-  
 nad wysokiem murowanem lamusem, gdyby na-  
 piebrże wznosiły się, i wokół wąską galerią  
 otoczone były - Był to, tak zwany Gank; a tam  
 moich Rodziców i Państwa Ciechanowskich u-  
 mieszczono - Pokoje przy Sieni z lewej strony,  
 przeznaczone na przyjęcie gości, były niewysze-  
 dne - miały pospolitą podłogę, a ściany płótnem  
 obite, przedstawiały stare, ubrudzone już ma-  
 lowidło - Meble były także niewytworne; a okna  
 dość duże, ale z małych szyb składające się, i  
 bez firanek, miały wewnątrz okienice, które się  
 z po za obicia wysuwały - Pierwszy wielki pokój  
 był właśnie przechodni, i przeznaczony na zabawę  
 dla młodzieży, a drugi dla dam; ale ten był  
 tak wąski, iż dama parę kroków od drzwi zro-  
 biwszy, zasiadała zaraz na jego głównej kana-  
 pie, która między oknami ustawiona była; a  
 inne damy dalej w owym wąskim pokoju wokół  
 przy ścianach usiadały - Było to więc ciasno  
 i szczerupko; ale na to nie uważano i bawiono się  
 dobrze, bo Dom Niecowski, choć nie obszerny i nie  
 wykwintny, przeż uprzejmą gościnność właścicieli  
 pociągał wszystkich, i był starannie i  
 obficie na przyjęcie gości zaopatrzony - Przy  
 śniadaniu zastawiano likiery, konfitury, soki  
 i sesony, marynaty i różne gadatki; a przytęm

Ul  
 Kap  
 fiz  
 po  
 „wo  
 „wo  
 „Kl  
 wie  
 „sz  
 „gi  
 za  
 „le  
 „st  
 we  
 „da  
 Oc  
 Da  
 nie  
 „sz  
 of  
 „wo  
 „wo  
 Go  
 „sh  
 ob  
 nik  
 „nie  
 „ko  
 sig

Ulubione od wszystkich okrągłe placuszki z  
 Kapustą, tak zwane kapuśniaczki — Trzy Obiedzie  
 figurowały Piramidy, cukry, Galarety, Pasztety, a  
 po Kupie rakowej i cytrynowej, które najchętniej da-  
 wano, następowały ślimaki i Paszteciki, bo te pra-  
 wdziwego Bankietu były wówczas oznaką, i żywy  
 większy obiad zapowiadały — Gości było  
 wiele, przeto pierwszy Pokój napelniali samymi  
 mężczyznami, a drugi Damy — Obiadowano zaś z dru-  
 giej strony sieni — Stół ustawiony w Podkowie,  
 zastawiony w piękną porcellanę, i przybrany w e-  
 legancki Serwis srebrny z kwiatami, który Pan-  
 stwo Dąbowski posiadał kosztowny, a razem  
 we wszelkie dysady sztuki kucharskiej, wygla-  
 dał okazałe — Pan chorąży Cieszanowski i mój  
 Ociec, najbardziej szanowani, siedzieli wśród  
 Dam, i byli podochoceni, bo kielichy krążyły  
 niestannie, które powstawszy z miejsca i ogła-  
 szając zdrowie, duszkiem spełniano, a potem  
 otartszy serwetą dalej kielich po kolei poda-  
 wano — Muzyka zaś na każde ogłoszenie zdro-  
 wia z hukiem w tęgą i kółty uderzała —  
 Gospodarz domu i Gospodyni, według ówczes-  
 nego zwyczajem, nie siedzieli przy stole, lecz  
 obchodząc w okół, krążyli się i doglądali, aby  
 nikomu nie brakowało — Ja siedząc na stro-  
 nie, i zaiadając dobre kąski, ciekawie wszyst-  
 ko uważałem — Najwięcej jednak zapatrywałem  
 się na Łurawie, któremi w staroświeckim malowidle



ściany nade Drzewiami przyozdobione były - Ubiór  
 Dam był wytworny - Szczególniej iaśniała stroiem  
 swoim Pani Krosińska z Janową - Jej iedwabna  
 szafirowa Suknia z Ogonem, po której ztote kwia-  
 „tki były skiwaty, była u Dołu i wokół gorsu, ob-  
 „garniowana Brabanchkami Koronkami - Szyc  
 Jej zdobity Perły - Uszy bryllantowe Kulczyki -  
 a Koronki na Jej głowie były upięte równie bryl-  
 „lantowemi szpilkami - Pani Paszycowa z Mar-  
 „cinkowic była w żółtej Sukni kurtowej z piż-  
 „knem szlakiem, a na głowie miała upięcie z bia-  
 „tej Krepy i włosy przewiązane Perłami - Moja  
 matka i Pani Cieszanowska miały na sobie, iak  
 mi się zdać, suknie ~~takie~~ kurtowe, które już o-  
 „pisatem - Siostrę moją Antoninę przybrano równie  
 strojnziej - Na Jej różową suknię włożono białą  
 przeźroczystą, a Jej włosy ułożono w Perłki  
 i Klejnociki - Za Piękność Uznano Panią Paszy-  
 „cową, która była Damą pięknej figury i wyso-  
 „kiego wzrostu; a więcej iestże ułożono się  
 nad Pięknością Pani Rogojskiej, z Domu Dulem-  
 „bianki, która ubrana w iedwabną suknię róż-  
 „ową bez wszelkich ozdób, odstaniającą Jej  
 Gors białą i ręce, miała na głowie żawój z  
 białej gaży uwity, który tylko po nad czołem  
 sznurek z Perł przyozdabiał - Ten strój Jej  
 bardzo chwalono; i mówiono, że dla tego ubra-  
 „ła się tak niewysadnie, ponieważ zna, ile iest  
 piękna - Gdy Obiad ukończył się, nie szczęśli-  
 bawili się kieliszkami i Pogadanką, a Kobiety

tem  
 „nie  
 „Tani  
 „sy  
 „no  
 „ie  
 „to  
 „fac  
 „wiz  
 „mo  
 „cz  
 „ci  
 „kr  
 „i  
 „stu  
 „mi  
 „ci  
 „by  
 „do  
 „by  
 „ry  
 „w  
 „ci  
 „U  
 „sz  
 „w  
 „Z  
 „Z  
 „Je

temczasem wysuwaty się jedna za drugą dla zmie-  
 „nienia swego Ubioru — Natenczas pierwszy Pokój do  
 „Tanca przysposobiano — Oblewano z lejka Podłogę w Es-  
 „sy i floressy, a potem lekko zamiatano, i obkładza-  
 „no z fajerek — Na oświecenie mato sadżono się; i  
 „iżeli wiszący Żyrandol dostarczał mato światła,  
 „to go powieszano Ustawiając lichtarze na szta-  
 „fach i stolikach, zaw sze jednak z woskowemi przy-  
 „większej Uroczystości świecami —  
 „Moja Siostra Dulebina przysposabiając do wie-  
 „czornej Zabawy Ciasta i chłodzące Napsie, była  
 „ciąggle w ruchu — Go spodarz domu także mocno  
 „krzątał się, ustawiając w rzędy butelki z winem  
 „i Meliszki, i dając rozmaite rozkazy; a gdy z  
 „stug który zle jego Polecenie dopełnił, to go zgro-  
 „mit według swego Zwyczajn, temi słowy, „Bodaj  
 „Cie kaczkę zdepty!“ — Pan Skarbnik Duleba  
 „był to starszynek wielce przyjemny — Dobry, Yago-  
 „dny, a przytém pełen dożum — Spędziwszy Nto-  
 „do się swoich w bliskości Putaw, w Łaziskach, i  
 „bywając na Dworze Księcia Adama Czarto-  
 „ryjskiego, który w owym czasie odznaczał się ró-  
 „wnie świetnością, iak i Wyłanę dla szlachty goś-  
 „cinnością, przybrał przez to nader światowe  
 „Układaćcenie, które go i w sędziwym wieku wy-  
 „szczęśliwiało — Był ogólnie Kochany i szano-  
 „wany; a mój Ociec to Uczęcenie iakże miał dla  
 „Zięcia, przenosił razem i na własną córkę, oka-  
 „zuje widoczną radość i dumę, z Pomyślności  
 „Tej losu — temczasem było to małżeństwo, co do



Wieku bardzo niedobre — Pan Skarbnik Duleba  
 był już nie młody, gdy sześcioletni z Korzenną, i by-  
 ła często u mojego Ojca, dotąd bezżenny,  
 upodobał sobie Jego starszą córkę Józefę, i os-  
 10 wiadczując się o Jej Reke, pojął ją wkrótce za  
 20 żonę — Miała naówczas dopiero lat czternaście  
 i opowiadała, iż to jedynie skłoniło ją do Zamę-  
 30 „ścia, ponieważ konkurent przywoził Jej mien-  
 40 „stanne cukry i konfitury; była więc przez to  
 50 w przyjemnej nadziei, iż że zawsze mieć będzie-  
 60 a przytém cieszyło ją, że będzie Panią — Jednak  
 70 pomimo niestosowności wieku, było to małżeń-  
 80 „stwo zgodne i szczerze, słowe — Żonka młodziutka,  
 90 hoża, miściutka, była dla męża pięciolatkiem;  
 On zaś ujmował ją sobie przez swój rozum, i  
 100 dobroć, potażał ją nawet Jej bledom, przez  
 110 wyrozumiałość na Jej wiek młody — Kochała go nie-  
 120 „zmiernie swoją jużienkę, lubił ją stroić; a w to-  
 130 „czekach małżeństwa obdarował ją zaraz ar-  
 140 „cyfickimi perłami z bryllantowem fermuarem,  
 150 i dwoma kosztownemi bryllantowemi pierścion-  
 160 „kami — Później zaś ofiarował Jej szerszą Bra-  
 170 „nacką Koronkę, którą używała do gorsu —  
 180 Ona lubiła się bawić, stroić, nieco i umiżgać,  
 190 ale, razem układała się na rozumną i rzą-  
 200 „dną gospodynię — Mężowi zaś szczerze swo-  
 210 „nie, uległością i Starannością o Jego Osobę za-  
 220 „wdzięczną; a powoli rozumnem swoim Postę-  
 230 „powaniem tyle go sobie nawet podbiła, że się  
 240 stała zupełnie Panią domu — Pan Skarbnik

stosował się we wszystkim do Jej Woli i Zda-  
 „nia; a lubiąc wyciekać na Jarmarki Szybrow-  
 „skie, najwięcej dla karteczek, wynajdywał różne  
 powody, aby uzyskać Przyzwolenie swej Żonki,  
 tyle Ją sobie uważał—

W owym czasie, który opisuję, była to już, choć  
 jeszcze młoda, ale rządną, rozumna, od wszyst-  
 „kich szanowana mężatka; a chociaż z natury  
 była poważną, i nie miała tej stolicy i Przy-  
 „jemności, jaką odznaczała się Jej Siostra mło-  
 „dsza, Pani Ludwikowa Fihanserowa, którą we-  
 „dług dawnego Wyraźu, można byto nazwać Przy-  
 „lipcętką, iednak przez Wyraź uprzejmy, i taki so-  
 „bie nadać umiała, twarz Jej była wielce przyje-  
 „mna— Gości przyjmowała z ujmującym Wdzię-  
 „kiem; a dla osób familijnych i Poufanych, była  
 wyłana z Serdecznością— Przeważnie też Dom Nie-  
 „cewski był w stanie z gościnności, i licznie  
 się do niego Zieżdżano—

Przy Uroczystości, którą opisuję, był także  
 Zjazd znaczny; a gdy Kobiety zmieniwszy swój  
 Ubiór, zgromadziły się na powrót w przeżna-  
 „czonych do Zabawy Pokoiach, Muzyka zabrzmia-  
 „ła, i gospodarz domu posunawszy według  
 staropolskiego zwyczajem pierwszą Parę So-  
 „lonessa, bal otworzył— Szezegółow owej Za-  
 „bawy nie pamiętam; ale to zaręczyć mogę, że  
 się ochoczo i weselo bawiono, i zdrowie pierw-  
 „szej Pary często spiano— a może nawet z  
 Trzewiczka— Dys ogólny w tamtej ten mi



Tylko pozostał, że Pokój w którym tańczono,  
 nie był oświecony z Wyszadą, a Ubiory Damskie  
 do tańca były także w mątej Elegancyi, i naj-  
 „więcej białe; bo tańca dawniej był Zwyczaj, iż  
 w stroin wysadniejszém tylko do Obiadu wystę-  
 „powano. Jednak dwie tańczonice, odznaczały  
 się Ubiorem strojnieszém — Była to Pani Pa-  
 „słycowa z Marcinkowic, i nasza Krewna,  
 Panna Józefa Kurdwanowska, terazniejsza  
 Pani Edwardowa Zielińska, które jako Sz-  
 „siadki, i ściąg przysiażni z sobą przynio-  
 „na i jednaki Ubiór umówiły się, i przynio-  
 „ły białe suknie perkalowe, na których liście  
 wycinane z karmazynowego atlasu, na sukni  
 przyszyte czyli przylepione, układały u  
 „dołu girlandę, z dołgić razem w podobny spo-  
 „sób i przebieg sukni ukośnie od stanu aż do  
 „dołu; co odbiło tćm ładniej, iż miały ta-  
 „kże na sobie atlasowe karmazynowe kaptu-  
 „rki, wycięte do gorsu i z krótkimi dz-  
 „kawkami —

Drugą bytność w Niecwi, przypominam  
 sobie w czasie, gdy moja matka wybrała  
 się na kąpiele na Węgry do Lubowni, mnie  
 i moją Siostrę Antoninę, zostawiając na  
 „krótki czas w Niecwi; a potem nas Pio-  
 „stra Dulzina sama do Lubowni odwie-  
 „zła —

## Podróż do Lubowni-

Pamiętam dokładnie tę Podróż - Pani Dulzbina  
 była wesota - Śpiewała swoim pięknym głosem  
 Mażurki i Krakowiaczki, a z naszego strachu  
 w który wpadaliśmy przy każdym nachyleniu się  
 Powožu, mocno się śmiała - Czas był piękny -  
 Góry i Karpaty zadziwiałały nas i wielce bawiły -  
 W Sączu popasaliśmy - Ja widząc maszerują-  
 cych żołnierzy, na odgłos ich bębna tak byłem  
 strachem przejęty, że z trudnością dałem się na-  
 „kłonić, by wyjść na miasto - Ciekawie i jednak na  
 wszystko spoglądałem, bo takie miasto jak Sącz,  
 widziałem pierwszy raz, przeto wydało mi się  
 wspaniałe; a ucieszony mocno byłem, ponieważ  
 Siostra Dulzbina kupiła mi w sklepie woreczek  
 safianowy, przedstawiający Turka i napetnio-  
 ny cukierkami - Dalej pamiętna mi jest Droga  
 po nad Popród obłazami, gdzie także strachu  
 wiele użyliśmy, pierwszy raz iadąc drogą podo-  
 „bną - To nasze lekkie się, Siostrę Dulzbina mo-  
 cno bawiło, ale dojeżdżając do Piwnicznej, była  
 i ona w obawie na widok nieprzyjemnej Komory -  
 Jednak grzecznie nas przepuszczono; a potem  
 iechaliśmy dość długo po straszliwych kamie-  
 „niach, pomiędzy dzikie góry, i przebywając



często maleńką rzeczkę. Był to ów znany Gro-  
 nostaj, który przebywszy i dobiechawszy do nader  
 wysokiej Osłej Góry, u jej Podnóża w murowanej  
 Austeryi nocowaliśmy. Tu znowu mieliśmy nowe  
 strachy, bo znaczne Grono Cyganów przy rozpa-  
 „loném ognisku obozowało; a my widząc po piero-  
 „szy raz te czarne nagie Postacie, prawdziwą  
 „trwożną byliśmy na ich widok przejęci, którą  
 „podzielała i nasza Siostra Dulcibina, bo przyka-  
 „żywata, aby na rzeczkę baczność wielką dawano-  
 „hażaimtrż naigto woty do Powożu i bryczki, któ-  
 „ra nam towarzyszyła, i te ciągnęły aż na wiek-  
 „chołek Góry. My jednak w większej części sili-  
 „śmy ściechota; a z Góry Osłej, która była bez las-  
 „su, zupełnie gota, otworzył nam się widok na  
 Węgry przecudowny, którycy mi dotąd w Pamięci-  
 „z Prawej strony widzieliśmy Tancuch Karpat, u  
 „Podnóża których rozciągata się prześliczna  
 „Okolica Haimarku i Podolińca, zajmująca swo-  
 „ią różnobarwną Zieloność. Wprost zaś przed  
 „sobą na dole widzieliśmy dubownię, i gościnniec  
 „prowadzący równię do lasu, w którym ukryte  
 „znajdowały się dubowieńskie kąpiele. Pamię-  
 „tam, że ten cały widok zachwycał mnie niezmiernie;  
 „nie; a szczególnież przez to podobał mi się, że  
 „w szędzie widać było odbiaigocy błękit od lnu  
 „kwitnącego, który w Okolicy dubowni znacznie  
 „jest uprawiany.

Miasto Lubownia przez swoje białe, piętrowe do-  
 my, zajmowało także moje Oczy - Jednak dokoła  
 „Dnie go nie pamiętam; i to tylko przypominam sobie,  
 żeśmy popasali w wielkiem białem murywanem  
 domu, obok którego był kościół - a nasz pokój  
 znajdował się na piętrze, przy studium kurytarzu,  
 wśród licznych innych pokoi, z których ieden  
 zajmował księżkę z pomieszczeniami innymi, ale  
 nieśchodliwy nikomu; przez co go się nie obawiano-  
 mnie iednak wprawił w ogromny popłoch - Szliśmy  
 po schodach w górę, gdy moja siostra Dulbina  
 spostrzegłszy go idącego zawołała, „chodźcie  
 prędzej, bo księżka wariat za nami idzie”, co mnie  
 tak przestraszyło, że lecąc naprzód, i chcąc ciek-  
 „prędzej dobieść do naszego pomieszkania, przez  
 omylew biegłem właśnie do pokoi tego wariata -  
 wołano na mnie, ale to nic nie pomagało; i dopie-  
 ro, gdy spostrzegłem, że ów księżka ku mnie po-  
 „stepnie, uciekałem tem żywiej do swoich -  
 w Lubowni pozostałszy przy mojej matce, byłem  
 niezmiernie szczęśliwy - Mieszkaliśmy w tak  
 zwanych Łazienkach, studziej Budowli, gdzie z  
 iednej strony kurytarza były mieszkalne poko-  
 ie, a z drugiej strony, Łazienki - Zaś po pod o-  
 „kna wzdłuż całego domu, ciągnęła się wąska  
 pokryta galeria, ożywiona zawsze, to każdy  
 lubił używać z niej widoku i powietrza, przez  
 „co uławiały się razem w łaiemnie znajomości-  
 Potożenie tych Łazienek było nader przyjemne.



nad rzeczką i w śród lasu - Wodę kwaśną  
 pitem z rozkoszą - Jej źródło położone u brze-  
 „gu Góry, było pokryte pigłką na stupach Ro-  
 „tunda, od której ciągnęła się kryta do space-  
 „ru Galeria - Domów dla gości kąpielnych by-  
 „ła znaczna liczba, a Arabina Czaki miała  
 swój własny Patacyk - Był to jednak tylko  
 Dom niski, stugi, drewniany, na którego Pokoie,  
 i mnogie Gabineci, lubitem przez otwarte  
 Okna spoglądać, bo tych ściany odbijały różno-  
 „barwnemi Obiciami - Publiczna sala balowa,  
 służąca razemi na codzienne Zgromadzenie  
 się Gości kąpielnych, chociaż zbudowana z Drze-  
 „wa, uchwała jednak wspaniałości, gdyż była  
 wielka i wysoka - Kształt jej był ładny - nad  
 wstępnemi Drzwiami wznosił się chór dla Or-  
 „kiestry - Boczne po za stupami oddziały Sa-  
 „li były nieco podwyższone, gdzie zasiadano  
 na Przypatrywanie się na tańczących, lub gra-  
 „no w karty - Wprost zaś równie po za stupa-  
 „mi, był oddział większy, i obejmował bilar-  
 „Te oddziały w okół sali nie były bardzo wy-  
 „sokie, ale nad samą salą na stupach, które ją  
 otaczały, unosiła się wyniosła latarnia, gdyż  
 „by Kopuła, która nie tylko swoim wspaniałym  
 budową salę przyozdabiła, ale również przez  
 swoje górne Okna światło przyjemne do  
 niej zświecała - Te sale jednak burzyć już  
 zamysłano; dla tego, że była stara i brudna -

Na tej miejscie inż nawet inną ogromną salę  
 wybudowano, która była jednak niska i nie mia-  
 ła żadnej okazałości; a żał wżberat, że za-  
 stąpić miała salę starą, tak okazałą i budowa-  
 ną — W Dubowni było nam bardzo przyjemniej  
 i wesoło, ponieważ w jednem czasie zechato  
 się wiele naszych krewnych i znajomych —  
 Była siostra nasza Ludwikowa Fichause-  
 rowa, Babcia Cieszanowska, która naten-  
 czas była inż podobno wdową, Pani Cypria-  
 nowa Wysockowska, Pani Rogójska, Pani Du-  
 nikowska z Limanowy z córką swoją Pa-  
 nią Paszycową, i różne inne z naszych  
 stron Osoby — Co do węgrov, pamiętna mi  
 jest stara i młoda Arabina Czaki, która  
 niezmiernie szarowano, młoda i piękna Ara-  
 bina Mariasz, zwana piękną Mariaszką,  
 do której się umiżgano, i dwie Arabianki  
 Batthyani, które młode i wesołe, nieustan-  
 nie się po galerii za sobą uganiały, a i do  
 mojej matki często przybiegały — Włosy  
 miały po męsku, nisko a la Titus ostrzyżone,  
 i ułożowane — Moja matka przyjechała, szę-  
 ciekawą będąc iak się te dwie wesołe we-  
 gierki nazywają, polecita Józefowi Dę-  
 kowskiemu, który pełnił służbę lokaja,  
 aby się starał wywieźć — On więc przedsta-  
 wiał Uchaj, a wkrótce przybiegł uradowany,



z Ożnajmieniem, że owe Węgierki żowią się Kon=  
 tess; upewniając, że to wie z Pewnością, do sty=  
 „szkał, iak wotać Zawzięte na siebie, „Konfess..  
 „Konfess! i wszyscy tak je nazywają — Moja Ma=  
 „tka domyśliła się, iż to oznaczało tylko, że są  
 „Arabianki, i uśmiała się z takiego Zawiado=  
 „mienia — Bawito także Wszystkich Zabawne  
 „nieporozumienie, iakie miał z Węgrami Pan Her=  
 „kulan Duleba — Ten iadąc do Dubowni, był pro=  
 „szony od moiej Matki, aby dopilnował, by Po=  
 „mieszkanie dla niej najte, było wypróżnione, i  
 „oddane w Porządku — Poszedł tam więc natych=  
 „miast; ale natrafiwszy wtaśnie na Jęz Obia=  
 „dowa, którą towarzyszyło Węgrzyńców w ob=  
 „szerném Pokoju tego Pomieszkania urzędziło  
 „sobie, oświadczył, że te Pokoje są już najte,  
 „muszą być na Przykazd moiej Matki wyporzą=  
 „dzone, i prosił aby je opuszczone — Węgry nie  
 „mieli do tego Ochoty; ale przez Gościnność, i  
 „chcąc Pana Herkulana zatagodzić, wskazywa=  
 „li mu Miejsce przy swoim stole, mówiąc po  
 „stowachu, „niech se paczy, „co oznaczało, by ra=  
 „nożył Usiąść — On zaś tego nie zrozumiał —  
 „Jch Wyraz, „niech se paczy, wziął za, „niech się  
 „patrzy, — Wpadł więc w Gniew tem mocniejszy,  
 „wygadując na Węgrów, że nie chcą Pokoju opu=  
 „ścić, iedząc, piąc, i ciesząc się, nie patrząc na  
 „siebie Kaza — Zaledwie Węgrzyni zdotali go  
 „przekonać, że to nie był Wyraz Jch Effronteryi,

ale owszem jej gościnności - W końcu przecież  
 nastąpiła zgoda - Pan Herkulan z prosto duszno-  
 mi Węgrami Tatoo się zapoznał i zaprzyjaźnił -  
 Wypili z niemi kilka kieliszków wina; a na zaintrzy-  
 pomieszkanie zostało wypróżnione i oddane wło-  
 " rzędku - Ja byłem w Lubowni wielce szczęśli-  
 " wy, maigc stosowne do swego wieku towarzysz-  
 " stwo z Kostusia Fihauera, synka Pani Lu-  
 " dwikowej Fihaurowej; a zabawnie było, bo  
 chociaż byliśmy właśnie iednego wieku, ja by-  
 " tem iednak jego Wujem - Kochaliśmy się mocno,  
 i bawiliśmy się zawsze razem - Biegaliśmy  
 po lesie, stawiali litynki na rzece, a cza-  
 " sem do naszych zabaw przytaczał się także  
 Synek Pani Rogójskiej, admirowany od Wszyst-  
 " kich Karolek, bo był bardzo ładny i ładnie  
 ubrzątcony - Był od nas nieco starszy; prze-  
 " to i śmielszy - a na balu, gdy my chroniliśmy się  
 po za inne osoby, w Obawie aby nas do tańca nie  
 nakłaniano, on przeciwnie żywo i śmiało, wy-  
 " prowadzał do tańca Panny i Mężatki; a to z ta-  
 " ką katarczywością, iż żadna mu się oprzeć  
 nie zdołała; i pamiętam, iak raz natart na pier-  
 " kach Strabine Mariasz, ciagnąc ją z Uporem  
 za sobą, która Ubawiona tą jego katarczywo-  
 " ścią, i śmiejąc się nieźmiernie, musiała z niem  
 nakoniec puścić się Walca - Te bale bywały  
 wesole - Węgrzyni Polaków grzecznościami  
 swoimi uprzedzali; i ta tylko nieprzyzwoitość



Panie Polskie razita, że sałe swoimi fałkami za-  
 „dymiali, a grając bilar pozwalali sobie rożebrać  
 się aż do kości - Były w Lubowni znaczne  
 Domy Węgierskie, ale uważano, że się nie odznacza-  
 „ły Ukształceniem i Elegancją - Gdy która Węgier-  
 „ka weszła do Pomieszkania Polskiego, to podzi-  
 „wiała i wychwalała wszystko - Żadziwiała je  
 Kuchni, Pawillonu nad tożkiem, gotownię; bo u  
 nich na tożkach wznosiły się tylko stopy bełw,  
 a we wszystkim panował nieład i nieporządek.  
 W Ubiórce niektóre Węgierki utrzymowały ie-  
 „szcze swój narodowy starodawny Zwyczaj, bio-  
 „rąc na głowę przy większym stroju czarny ko-  
 „ronkowy czepek, który wysoki i spłaszczony po  
 bokach, a środkiem przez wierzch głowy, od karku  
 aż do czoła, rżęsiło ugarbowany, miał Podo-  
 „bienstwo do Dragon'skiego hełmu - Pamiętam, iż  
 jedna Węgierka, przyszedłszy raz do mojej Ma-  
 „tki w takim narodowym czepecu, i mając na  
 sobie żółtą jedwabną suknię z ogonem, na szyi  
 perły, a przy uszach długie brylantowe kulczy-  
 „ki, wyglądała wspaniale, i zwracała Wszyst-  
 „kich Oczy na siebie - Strój czarno-żółty był  
 u Węgierek w Upodobaniu - i widziałem raz  
 także Arabkę Mariaszę, ubraną w żółtą ie-  
 „dwabną ~~suknię~~ suknię, którą szal czarny  
 przezroczysty, zwieszony od stroju głowy był  
 „szczęcej klejnotami, w większej części okry-  
 „wał - Węgierki lubiły się odznaczać klejno-  
 „tami; co zachęciło Panie nasze, iż postanowiły

wystąpić także z swoimi kosztownościami, i w  
 tem celu czertery umaskowane Pary, dla Zabawy  
 Arabiny Czaki, wielce szanowej staruszkę, na  
 bal przypadaigcy urządzone - Najwiecej wysa-  
 dzono się na pierwszą Parę, która przedsta-  
 wiata Murżyna i Murżynkę - Murżynkę przy-  
 brano w ów kosztowny od szota zielony muszlin  
 moiej Matki, którego wspaniałość już opisa-  
 tem; a przytem ustroiono ją w tióra Strusie,  
 i obłożono klejnotami - Murżynowi do innych  
 ozdób dodano także Pasy polskie sztolite -  
 Była to wice Para kosztownie i bogato ubrana -  
 Figurowata w niej Panna Teresa Bzuchowska,  
 żmarta matka familji Traczkowskich; a ponie-  
 waż była to Osoba wesota, śmiata i wymowna,  
 przeto dobrze odgrata swoją rolę, i ogólnie  
 się podobata - Druga Para przedstawiała Pół  
 Dnia, pół nocy; to jest, obie osoby były ubrane  
 z jednej strony od stóp do głowy białe, a z dru-  
 giej strony czarne - Trzecia Para była ró-  
 wnie fantastyczna, bo ~~obie maski~~ Osoby mia-  
 ły maski zawdżiane z tyłu głowy, a ich tur-  
 ban z muszlin uwiązany, był położony w ten spo-  
 sób, iż twarz całą zakrywał, i tylko przez  
 muszlin widzieć nieco mogły - Strój ich również  
 cały był w podobnym sprzecznym odwróceniu;  
 co śmieszny przedstawiało widok, bo zdawa-  
 ło się, że te maski zawsze w tył postępują -  
 Czwarta Para wyobrażata Ogrodnika i Ogro-  
 dniczkę, którzy nieśli kosze z kwiatami, i



i rozdawali je - Kto był w tych Przebiorach, te-  
 go nie nie pamiętam; i to wiem tylko, że Ani moja  
 matka, ani moja siostra Antonina do tego nie  
 należały, i były na balu w ubiorze zwykłym -  
 Arabina Czaki była bardzo ucieszona i za te  
 zabawy niezmiernie wdzięczna - Strój masek  
 ogólnie chwalono, który i po odstonieniu twarzy  
 zatrzymano na sobie i w niem tańczono; a pa-  
 miętnie mi dotąd, iak ochoczo murzyn z mu-  
 rzynką hasał małżura - Arabina Czaki pra-  
 gnąc się odwdziżyć, dała potem na własny  
 koszt bal na sali, i zaprosiła na niego Wszyst-  
 kie Domy Polskie - moja matka na tem balu nie  
 była, przeto i ja go nie widziałem; lecz styśza-  
 tem, iak wychwalano gościnność, i uprzejme-  
 od Węgrów Przyjęcie - Poufaność tylko Węgier-  
 ska w towarzystwie, i wyraży po spolite słowa-  
 ckie, żądziwiaty nasze Panie, a równie także  
 niektóre Potrawy, iakie dano przy kolacyi, iako  
 ziemniaki w tupań, masło kolorami zaprawio-  
 ne, i różne inne - uważano ogólnie w Jam-  
 liach Węgierskich Uprzejmość, szczerość,  
 gościnność, ale przytém brak wykształcenia -  
 Przy czyną tego mogła być iednak ta Okoli-  
 czność, iż Panie Polskie nie mówią po niemiecku,  
 który język wśród Węgrów był najwięcej uży-  
 wany - Byli więc zmuszoleni rozmawiać po  
 słowacku; i przeto rażące pospolitemi tej mo-  
 wy wyrażami, nazywając każdego mężczyźne  
 "chlap", a Panie "dziewka", wydawali się w oczach

Polek, że nie maig żadnego Ukosztowania - Uzna-  
 „wano iednak powszechnie, że tak jest; i że Domy  
 Polskie we Wszystkiem nad Węgierskimi górowały-  
 Arabianki Balthary chcąc się raz moiej Matce  
 z Potrawą Węgierską Zalecić, przystały iż na ta-  
 „lerzu - Były to Placki ogromnego Rozmiaru, cien-  
 „ko iak Papier uwatlowane, lekko pożwiane, i  
 hojnie Mastem oblane - Uznano ie za smakowi-  
 „te, tylko za zbytne tłuste -

W łubowni pierwszy raz w moim Życiu teatr  
 także widziałem; rozumie się, że bardzo pospo-  
 „lity, bo byli to tylko wataszacy się komedian-  
 „ci; przytęm grali po niemiecku, więc Ych nie ro-  
 „zumiałem - Jednak Ych Ubiory Hiszpańskie,  
 Bitki i różne Pustoty, bawiły mnie niezmiernie-  
 „nie - Dziwi mnie, że ani Okolicy łubowni, ani  
 Spacerów, które Zapewne robiliśmy, nic nie pa-  
 „migam - Zdaie mi się iednak, że Potożenie du-  
 „bowieńskich Kapieli, ma wiele Podobieństwa do  
 Krynickich, bo iest las w bliskości, i rzeczka  
 mata wśród Tazienek płynie - Siostra moia,  
 Pani Ludwikowa Fihanserowa, która dla zdro-  
 „wia przeż lat kilka bytność swoig w łubowni  
 powtarżata, opowiada, iż raz wyszedtszy do  
 lasu z iakgś matą Dziewczynką, i zbierając  
 grzyby czy kwiatki, tak się zabłakata, że dro-  
 „gi na powrót Znaleść nie mogła; a w tēm Pomie-  
 „szaniu zamiast iść ku Domowi, Zapuścila się  
 coraż bardziej w głąb lasu - Zaczęła inż roz-  
 „paczać, bo i wieczor się zbliżał, a nie wiedząc



iak sobie poradzić, westchnąwszy do Boga, spu-  
 „ściła się na natchnienie Dziecka, i owej małej  
 Dżiewczynie, która jej towarzyszyła, prowadzić  
 się kazała; a Instynkt nie zawiodł jej, bo owa  
 Dżiecina natrafiła na pożądaną Drogę i do-  
 „prowadziła do Domu — Drugi zaś w Lubowni  
 równie niebezpieczny wypadek miała moja Siostra  
 Fihanserowa z żłobliwą krową, która ją natar-  
 „czywie goniła; i tylko ta przytomność, że rozwi-  
 „nęła swoją Parasolkę, ochroniła ją od jej rąk,  
 i nadała sposobność Uciec do Domu —

Moja matka używała kąpiele Lubowien'skie  
 z przepisu Doktora Boduszyńskiego mieszkają-  
 „cego w Tarnowie — Zalecił on kąpiele Lubowien-  
 „skie, albo Krynickie; a gdy moja matka zapyta-  
 „ła, które zaleca więcej, odpowiedział, jeżeli pa-  
 „ni przy kuracyi chcesz się rażem bawić i stro-  
 „nić, to iedź do Krynicy — Jeżeli zaś przeciwnie  
 chcesz tylko pilnować kuracyi, żyć spokojnie,  
 a mieć wodę iestże lepszą, to zalecam Lubo-  
 „wnię, — Moja matka nie ubiegała się całkiem  
 za zabawami, i zdrowie tylko swoje mała na  
 celu, obrata bez namysłu Lubownię — a mała  
 tam być spokojny i przyjemny, i użyławszy  
 przy tych kąpielach zdrowie dobre, była za radę  
 Doktorowi Boduszyńskiemu bardzo wdzięczną —  
 Te kąpiele moja matka przez dwa lata powta-  
 „rzała, i tak jej służyły, że potem nawet nieco  
 utyli, i wszyscy jej zdrowiem cieszyli się —  
 Powracając z Lubowni poiechaliśmy do Łań-  
 „ska, dla odwiedzenia Państwa Facentów

Wszystkich, którzy Jazowsko od mojego Ojca  
 w Dzierżawie trzymali; i mieliśmy radość tem  
 większą, gdy nasz Ociec zjechał tam także—  
 Dom w Jazowsku był jeszcze wtenczas stary,  
 drewniany, i składał się tylko z ogromnego na-  
 rożnego Pokoju, który miał cztery nader wiel-  
 kie, ale z matych szyć składające się okna, i  
 z trzech innych mniejszych Pokoi; a przy Domie,  
 razem była piekarnia, stajnie dla bydła, obora,  
 zgoda całe gospodarstwo— Te budowle rożci-  
 gały się w owym miejscu, gdzie teraz jest fol-  
 wark— Jednak część domu, gdzie były mie-  
 szkalne Pokoje, stawiając front ku Dunajco-  
 wi z wysokim dachem i facjatą w sposób,  
 jak budują niemieccy koloniści, dochodziła  
 prawie aż do Ogrodu, tak iż między Ogrodem  
 i Dworem, była tylko wąska ścieżka prowa-  
 dząca na gościniec i ku Austeryi— Wiażd-  
 zaś na dziedziniec był od strony stajen z ty-  
 tu Dworu— Oficyna i Austeria, była już  
 z polecenia mojego Ojca wymurowana; a w  
 miejscu, gdzie jest teraz Dwór, stał w owym  
 czasie Dom drewniany, gdzie mieszkali Ek-  
 nom— Wszystko to jednak pamiętam już  
 tylko gdyby przez mgłę, a najwięcej w ta-  
 mieniu pozostały mi tylko ogromne Piwonie  
 zdobiące ogród, które mi się nadzwyczajnie  
 podobały— Później zapewne byliśmy także  
 w Niewi i Wielogłowach, ale nie opisuję, bo  
 tego nie pamiętam—



Wigcej pamiętna mi jest

## Podróż do Krakowa

Którą w późniejszym czasie, gdy odwołano Siostrę moją Antoninę na pensję, z Matką moją zrobiłem — Nasza Siostra, Pani Ludwikowa Fihanserowa, mała swoją Córkę Zuzannę w Krakowie u Madame Kling na pensji, gdzie ją ładnie kształcono, skłoniła moich blizkich do oddania tam także mojej Siostry Antoniny — a ponieważ Pani Ludwikowa była również z Krakowem i tak i z tą Edukacyjną Pensją dobrze obznajomiona, przeto według rad jej i Wypisu, czyniono wszelkie w oporządzeniu garderoby mojej Siostry i innych potrzeb przy sposobienia; nie stosując się jednak we wszystkiem do oznaczonej Elegancji, ponieważ moja Matka była oszczędniejszą, i Pani Ludwikowej Fihanserowej zbyt nawet w strojeniu swojej Córkę zarzucała — Jednak i mojej Siostrze sprawiono wiele sukien; zakupiono nie mało wstążek i chusteczek — a gdy zostało wszystko przy sposobione, pojechaliśmy z naszą Matką najprzód do Tatkowic do Państwa Ludwików Fihanserów, a z tamąd nam nasza Siostra Pani Ludwikowa, sama do Krakowa towarzyszyła — W Tatkowicach był w owym czasie ten sam drewniany domek mały, który i

później zamieszkiwali Państwo Jedrzejowie  
 Fihanserowie - o Krakowie tyle pamiętam, że  
 wieżdziaże z zadziwieniem zapatrywałem się  
 na kościoty i wysokie kamienice; a pokoje u Ma-  
 dame Kling, która mieszkała w starej kamie-  
 nicy na rynku, na trzeciém piętrze, szczegó-  
 niej mi się podobały, bo były wielkie, wysokie, a  
 malowidło na ścianach przedstawiało Zamki,  
 Drzewa, Ptaki i podobne różne Wyobrażenia.  
 Panna Kling była chuda, ale wysoka nader  
 poważna Osoba - moja matka przyjechawszy  
 do Krakowa kupiła sobie Zaráż czepek bia-  
 ły krepowy, i w niem robiła wszelkie wizyty.  
 Pamiętam, że był gładki, niżutki, petynety w oko-  
 ło rżęsiśto obgarniowany, wierzach się pod bro-  
 łą, i miał na wierzchu gwiazdę z białego at-  
 łasa - Pani Ludwikowa Fihanserowa miała  
 wiele w Krakowie Znaomości, i zaprowadzi-  
 ła moją matkę w odwiedźiny do Pani Wrono-  
 wskiej, iedyne dla tego, aby dać poznać mo-  
 jej matce Jej córkę, która stynęła jako  
 pierwsza Piękność Krakowska, i szczegó-  
 łą białosiąg Pci swojej zadziwiała Wszyst-  
 kich - Była natenczas w Łatobie i wygorżowa-  
 na, przeto Jej Piękność tén bardziej iaśnia-  
 ła - Czynył do niej Umizgi Pan Delaveau, wy-  
 soki, szczupły i ładny brunet, maigcy się z  
 nią Żenić; ale śmierć nielitościwa Zagroziła  
 Jego Zamiary, bo ta piękna Panna, zapadła  
 na suchoty, wkrótce umarła -



Zwiedziłiśmy także bawiącego w Krakowie Mecha-  
 „nika, który w oczach widzów prządt że szklą wto-  
 „sy, i wyrabiał ładne Pieski, Kaski i różne inne  
 Drobnostki; co zajmowało Wszyśkich, i na Pa-  
 „miątkę te Bawidelka zaraz rozkupowano-  
 Teatru widzieć nie mogliśmy, bo był Zamknięty-  
 Przy odjeździe z Krakowa, i do Stęszewa się  
 z Siostrą moją Antonią, która na pensyi  
 pozostawała, żatośc nasza była wielka; a  
 mojej Matce to przynajmniej nadawało Uspoko-  
 „nienie, iż Pani Ludwika Sihauserowa, iako  
 mieszkająca blisko Krakowa, obiecała moją  
 Siostrę często odwiedzać, i mieć nad nią czu-  
 „stą opiekę- Zaś mojej Siostrze Antoninie, by-  
 „łaś na pensyi krewnej naszej Izabelli, któ-  
 „ra mocno kochana, Tagodziła przykre Odda-  
 „lenie od Rodzicielskiego Domu - Ta nasza  
 Krewna Izabella, córka Państwa Ludwików  
 Sihauserów, mała różniła się wielkiem od  
 mojej Siostry Antoniny - w rysach twarzy by-  
 „ła podobną niezmiernie do swego Ojca; ładna,  
 przyjemna, wielce pożywna i nader ładnie  
 „inż ubrzątkowana - Ale niestetyścieś pado, że  
 wtaśnie podczas pobytu na pensyi, mojej Sio-  
 „stry, nagle zachorowała, i śmierć nieustaga-  
 „ła przecięła wczesnie dni Jej Życia - Zdro-  
 „wie Jej Paniutki musiałoby być jednak bardzo  
 „stabe i delikatne, gdy utrzymowano, że Wyje-  
 „ście na wieżę dla widzenia Świątyni Zygmun-  
 „ta, spowodowało Jej tę chorobę i śmierć tak

wężeŃg- Przybyła do Krakowa szanowna  
 nasza krewna, Pani Wąsowiczowa z Głobikówki,  
 i przez Przychylność swego Serca wyprosiła  
 „sę z Pensyi również Yzabellę iak i moją Sio-  
 „strę Antoninę, zwiędłała wraz z niemi Osobli-  
 „wości Krakowa- Utrudzenie więc na tę wieść  
 było dla naszej krewnej Yzabelli tak szkodliwe,  
 że zszedłszy na dół, czuła się już mocno osła-  
 „bioną, i Zapadłszy zaraz na Piersi i ciągnę-  
 „ból głowy, chorowała coraz mocniej, i nie zosta-  
 „ła od śmierci uratowaną- Był to cios sro-  
 „gi dla mocno Kochających ją Rodziców, a szcze-  
 „gólniej dla Matki, która do ostatnich chwil jej  
 życia nie traciła jeszcze Nadziei, Limnę Pot z  
 Czysta reka jej Swoją ocierała; a nakoniec, gdy  
 ją straciła, wybiegła na miasto iak obłąkana,  
 i zaledwie z Czasem zdołała się uspokoić-  
 Żal jednak mocny sprowadził jej spazma, któ-  
 „re ją często i quattownie napadały- Zaledwie  
 w kilku latach została od tych uciążliwych-  
 zdrowie jej jednak zalem i chorobą zneka-  
 „ne, było już ciągle słabe-

### Czas wojenny-

Pobyt w Krakowie na pensyi mojej Siostry An-  
 „toniny, przypadek stał się w Czasie Wojny Ce-  
 „sarza Napoleona z Austrią, przeto i pod  
 Krakowem odbywały się ciągłe Ustarczki, a Królów-  
 na Przemian był zajmowany przez Wojska tak



Polskie iak i Austriackie — Gdy Wojsko Polskie  
 ustąpiło, a Austriackie zbliżało się, Miasto było  
 w wielkiej obawie rabunku; a na Pensyi u Panny Kling  
 panowała taka trwoga, iż Panienci nie wiedząc,  
 gdzie ukryć swoje klejnociki, znosili je do wa-  
 „liżki mojej Siostry, która rozkładała je, układała  
 „cota jej tożko, i tēn sposobem była pod poście-  
 „lą ukryta — Obawa jednak była próżna, bo ra-  
 „bunek nie nastąpił — a wkrótce potem Polacy sta-  
 „nowcze odniosłszy zwycięstwo, zajęli Kraków,  
 i wchodząc do Miasta pod dowództwem Księ-  
 „cia Józefa Poniatowskiego, byli przyjeździ z ra-  
 „dością i Uniesieniem — na Pensyi, prócz Madame  
 Kling, która iako Niemka gorzko płakała, ra-  
 „dość panowała wielką; a Panienci dobiegali się  
 do Okien, aby widzieć Wojsko Polskie wchodzące —  
 Miasto było w najradośniejszēm Uniesieniu —  
 Damy do Stroin Polskie Kolory narodowe przy-  
 „brały i swoje białe suknie obszywały szafiro-  
 „wemi i Amaranutowemi wstążkami, a czepki i  
 Kapelusze przybierały w podobne kokardy —  
 Opowiadała mi Siostra o wspaniałej Illumi-  
 „nacyi, iaką Kraków iaśniał tak przy wejściu  
 Wojsk Polskich, iak i przy Uroczystości Imie-  
 „nin Cesarza Napoleona — Bal natomiast da-  
 „ny był w Sukienicach, które wyłożone w wośko-  
 „waną posadzkę, były przekształcone w salę  
 wspaniałą, i przez cyfry Napoleon'skie z szwie-  
 i arżgoych ułożone, oświecone świetnie wokóło-

Księżę Józef Poniatowski otoczony okrzewem sła-  
 "bem, ten bal także zastępył; a na cześć napo-  
 "leona śpiewano wielką kantatę - Pobyt więc w  
 Krakowie mojej siostry przypadł na czas świątny  
 i wesoty, i piękne przez to uroczystości widzia-  
 "ta - Szczególniej wychwalata teatr, który w ów-  
 "czas celował doskonałością, bo był pod Dyre-  
 "kcją Bogusławskiego a balet pod Dyrekcją  
 Horszeltą - Uroczono się na cudną Grą Bo-  
 "gusławskiego, Dmurszewskiego, Romka Potkow-  
 "skiego i stawnej Ledóchowskiej, która chociaż  
 Arabina, Scenę Grą swoją, przez miłość dla  
 Sztuki uświęciła - Kraków w owym czasie  
 ludnością był przepiętny, i bawiono się we-  
 "soty - Jednak moi rodzice, z powodu czę-  
 "stych utarczek, iakie pod Krakowem odbywały  
 się, pozostawali o moją siostrę w niepokojno-  
 "ści - ale temczasem i w Pustkowie nie było beś-  
 "pieczniej, bo przechody wojsk trwały ciągle -  
 Panowała największa obawa, gdy wojsko Au-  
 "striackie, po utraconej bitwie pod Wandomie-  
 "rzem, cofać się zaczęło; i gdy doszły wiado-  
 "mości, że w Kolbuszowej, rozciągnięte nieprzy-  
 "jazną Demonstracją Królestwa Tyśkieviczów,  
 surowo w ich domu obeszło się - Nadom mo-  
 "ich Rodziców musiato nie być jednak żadnej  
 skazówki, gdy wojsko Austriackie zaigroszy  
 Pustków Obozem, zachowało się najspokojniej -  
 Pamiętam, iż cała sala była napelniona wojs-



Wojskowemi, i przy Stugiem stole Obiadowali,  
 a ja widząc te białe Mundury, że strachu po kątach  
 chowatem się - Przeciagato także Gościń-  
 cem od Keszowa Wojsko Moskiewskie dążąc pod  
 Austerlitz; a ponieważ byty Pogłoski, że jest w  
 Przymierzu z Napoleonem i Polakami, przeto Mo-  
 skalom bardzo wówczas sprzymano; a moja Ma-  
 matka cieszyła się, że idą na Pomoc Moskaluszek.  
 By ich widzieć, wyiechaliśmy wszyscy do De-  
 bicy - Przeciagali Huzary i różne inne Wojska  
 Oddziały; a mój Ociec spostrzegłszy, że byli wśród  
 nich także Polacy, zawołał raz, Do zobaczenia!  
 Na co mu jeden z Officerów odpowiedział, Chyba  
 na Józefata Dolinie! - Moskale, których wów-  
 czas jeszcze Rossianami nie nazywano, Tarnów  
 Stugo zajmowali, gdzie Generał Galiczyński miał  
 swoją główną Kwaterę i rozpisywał na kraj  
 uczieliwe Kontrybucie, na co mój Ociec mocno  
 narzekał; Śmiał się zaś z mojej matki, bo gdy  
 nakazywano dawać Konie, zboże i inne Ar-  
 tykuły, nie nie mówiła - a dopiero, gdy Galic-  
 czyński rozkazał, aby nadsetano Kury, gołębie, ka-  
 ptony, moja matka bardzo się oburzyła, i za-  
 częła wygadywać, a co jejmu do moich kur, do  
 moich kaczek! - Był to zapewne jednak  
 żart tylko mego ojca, bo moja matka czuła  
 na wszystko dzielita wspólnie wszelkie Jego  
 Udręczenia - Moskale pomimo wojennego u-  
 ciśku, okazali dla Okolicy Tarnowskiej

wielkie Dobrodziejstwo, ponieważ ożyścili ich  
 z Dabusów, którzy zebrali się w znaczną bandę,  
 napadali na Dwory nawet w Pobliskości Pust-  
 kowa i rabowali - mówiono, że się zbierali ta-  
 kże na Pustkowie, przeto zabezpieczenia były  
 wielkie; a brat mój Grzy miał zawsze broń ta-  
 rowną w Pogoście, i ludzie przez całe nocy czu-  
 waiących - ale te Ostrożności nie długo trwały,  
 bo wkrótce owi Dabusie zostali wszyscy poj-  
 mani, do Tarnowa odstawieni i powieszeni -  
 W Kolbuszowie w owym Czasie nastąpiła okro-  
 pna Katastrofa - Syn Hrabstwa Tysskiewiczów,  
 Wincenty, przechwalał się z odwagą, mówiąc,  
 iż się Dabusów bynajmniej nie obawia, i że w  
 razie, gdyby go napadli, strzelałby bez hamustu -  
 matka więc jego, która była nie tylko wesoła,  
 ale i lekkomyślna, zrobiła sobie tę niedorzeczną  
 Pustotę, iż chcąc odważyć Syna swojego doś-  
 wiadczyć, w towarzystwie Panny Służącej uda-  
 ła się w noc po pod jego Okna, i biła rękami  
 z całej siły w Okienice - On się przebudził, wo-  
 łał, aby się odezwano; nakoniec groził, że strze-  
 li - Panna Służąca chciała przemówić, ale Hra-  
 bina nie dopuszczała tego, zakłamała jej usta  
 swoją chustką - Padł więc strzał nie szczęśli-  
 wy, a Hrabina ugodzona w samo serce, i wy-  
 mówwszy tylko te słowa, Syn zabił matkę -  
 padła nie żywa - Okropne ten wypadek sprawił  
 w całej Okolicy wrażenie, a moi Rodzice byli



niem także mocno dotknięci — Żatowano powsze-  
 „ chnie, matkę, a ubolewano nad Synem, który przez  
 swoją łepędiwość i nierozwagę, podpadł pod tak  
 straszliwą mekę Żalu i wyrzutu Sumienia —  
 i dugo, iak mówiono, Zostawał niepokieszony —

## Oboz Polski w Pustkowie.

Kolbuszowa wiec była w Żatobie — w Pustko-  
 „ wie, Zaś przecionie, Zrobilo się weselo, bo  
 oddział Polskich Ułanów nadciągnął, i stał  
 w Pustkowie Obozem — Moi Rodzice byli w U-  
 „ niesieniu radości, i codziennie, szłał cały na  
 Obiad Zapraszali — Szczególniej od nich był  
 lubiony i szacowany Major Dulfus, nader po-  
 „ czciwy starszy, i Kapitan Dębicki, ładny,  
 wesoly i przyjemny brunet — Moje Oczy odep-  
 „ wać się nie mogły od Polskiego Munduru, któ-  
 „ ry był rzadkiej piękności i kosztowności,  
 szczególnie u Officerów wyższej Rangi —  
 Był granatowy z amaranrowemi wyłogami —  
 Piersi zdobity białe labaty, i u srebrzone, z  
 Polskimi ortami guzikami — Czako Ułan'skie  
 czworograne, białe czy amaranrowe, bo do-  
 „ kładnie nie pamiętam, i ozdobione z Przedu Pol-  
 „ skiem ortem, ustrzeżone było u góry białą  
 wysoką kitzą, u dołu której małe złote i a-  
 „ marantowe piórka powiewały, a sznurzy

„Stoły z kutasami długo zwieszone z prawej  
 strony opadały — Szlify stoły z wielkimi bułio-  
 „kami przysiadziały ramiona; a lewą ręką o-  
 „krywały równie sznury stoły, tak zwane a-  
 „selbandy, które opadały długo od szlify, spie-  
 „te były na piersiach — Prości żołnierze mieli  
 w miejsce stołowych, sznury białe bawełniane,  
 a przy tych pikach powiewały chorągiewki bia-  
 „to-amarantowe — Mam w Pamigci, iak ożdo-  
 „bnie w swoim kosztownym mundurze wyglą-  
 „dał pótłownik kurnatowski, młody i piękny  
 mężczyzna, który razem i swoje piersi miał  
 ozdobione krzyżami — Lubiąc dzieci, brat mnie  
 czasem, w sadzaiąc mnie na swoją nogę, gdy-  
 „by na konia i udzielał pieśczęty — Mój  
 Brat Józef to już od obozu Polskiego oderwać  
 się nie był w stanie, i przepędzał tam całe  
 godziny; a wielce lubiony od Majora Dulfu-  
 „sa, towarzyszył mu często w jego konnych  
 przejażdżkach — Róż tak spacerem wybra-  
 „li się ku Łebicy — ale zaledwie przebyli  
 pustkowską granicę, gdy spostrzegli przed  
 sobą w oddaleniu tuman kurzu coraz bar-  
 „dziej zbliżający się — Dulfus przeżorny  
 zatrzymał konia, i rehogroskniejąc lunetką,  
 rzekł do towarzyszącego mu Adjutanta,  
 iż wypada wymiarkować, czy to nie jest od-  
 „dział nieprzyjacielski — co mój Brat dostygła-  
 „wszy,



nie czekał ani chwili, spisał Konia Ostroga-  
 „mi i cwałem puścił się naprzód; a Janiem Ad-  
 „jutant Dulfusa zdołał go dopędzić, on już  
 „wracat z cwałem Pośpiechem, i z radośnem okrzy-  
 „kiem oznajmiał Majorowi, że to są Polacy, wo-  
 „taią z daleka, że to są nasi!” – Od tego czasu  
 „Major Dulfus mojego Brata tem więcej lubił, win-  
 „szował moim Rodzicom, że mają tak odważnego Sy-  
 „na, i odtąd nazywał go swoim Adjutantem – Mo-  
 „nich Rodziców bardzo to cieszyło, którzy chociaż  
 „przeżorni, byli jednak dla Sprawy Polskiej całym  
 „sercem oddani; a matka nasza oddawała się  
 „nawet Uniesieniom, iż przeżło Officerowie Pol-  
 „scy zwali ją ogólnie Patriothą – Raz Kapi-  
 „tan Dębicki pomiarkował, że moi Rodzice są  
 „w Uteschnieniu za Tabaką, której dostać z po-  
 „wodą przeciętych Związków nie można było –  
 „Polecił więc aby się starano; a gdy mu stoj  
 „Wielki z Tabaką przyniesiono, on wziął go  
 „w ręce, i poniosł sam do Dworu – Mój Ociec  
 „to zobaczywszy, przyskoczył Uradowany na  
 „Obiecie tak pożądanego Daru; ale Kapitan Dę-  
 „bicki stoj usunął, i rzekł z Przyjacielskiem  
 „Zarłtem, „Nie, to nie dla Pana, to dla Patriothi,”  
 „i oddał go mojej Matce, która tem Podarowa-  
 „kiem była równie uradowana, bo lubita także  
 „Tabaczkę – Brat mój Zręży był cały Uniesio-  
 „ny do Wojskowości; i gdyby nie znaczna sta-  
 „dość Herwowa, która przebył owym czasie,  
 „byłoby Rodzicom przyszło z Trudnością wstrzymać

Go  
 „Yeg  
 „we  
 „ni  
 „cie  
 „sz  
 „z  
 „do  
 „gó  
 „k  
 „to  
 „Br  
 „uk  
 „low  
 „cz  
 „Był  
 „no  
 „Kro  
 „Pro  
 „nie  
 „i K  
 „gu  
 „st  
 „nie  
 „bo  
 „Koc  
 „da  
 „to  
 „nap  
 „zie  
 „win

Go od Wstąpienia do Wojska - Kon' i bron' była to  
 Jego pierwszą Namiznością - Miał piękne si-  
 "wego Wierzchowca, i oddzielnie parę rycerskich ko-  
 "ni do Wyjazdu, przystraiał je z wielkimi Ła-  
 "ciem; i zasiadał wórób rymarzy, wycinał sam  
 sztuczki z kolorowych skór i sukna, aby przygo-  
 "tować Chomata według swego Upodobania -  
 Do rysunku miał wielką Zdatność; i lubił szkice-  
 "gólniej rysować i malować Konie, Żołnierzy i ró-  
 "żne Bitwy - Był to Czas Walk wojennych, prze-  
 "to Młodzień zechciał dla nich całym Zapatem -  
 Brat mój Grzegorz, chociaż oddany najwięcej na-  
 "ukom; ale i do rysunku posiadał Zręczność, ma-  
 "lował także same tylko Walki wojenne - Wtym  
 Czasie jednak już nie żył, a zgubity go Nauki -  
 Był nieźmiernie pilny i pracowity; i przebywszy w Tar-  
 "nowie Zaszczętnie swoje Nauki, udał się potem do  
 Krakowa na Filozofię, gdzie lekką się surowego  
 Profesora Matematyki Kodesza, tak się mógł  
 "nie do Examinu przysposabił, iż że Zbytą Pracę,  
 i Nacężenia Umysłu, zachorował na Zapalenie Móz-  
 "gu; i pomimo najczulszej troskliwości naszej Si-  
 "stry Ludwikowej, i stań najlepszych Doktorów,  
 nie został od śmierci uratowany - Była to sroga  
 boleść dla Wszystkich, bo tego Młodzieńca ogólnie  
 Kochano - Wiedziiano rażem, że mój Ociec Zakt-  
 "dał sobie na nim najradośniejsze nadzieje; prze-  
 "to Stuga tę stratę przed nim ukrywano - Ale  
 nakoniec Prza było jednak Wszystko wyjawić -  
 Ziechała więc z Łatkowic moja Siostra, Pani Lud-  
 "wikowa Fihanserowa, i wspólnie z moją Matką



przy sposobie mojego Ojca do tej bolesnej wia-  
 domości, o Znajmitym i na koniec — Pamiętam,  
 iż mój Ociec, usiadłszy w Łyży na swoim <sup>Wózku</sup> ~~Wózku~~,  
 głośno płakał, i nie prędko się uspokoił — Wszyscy  
 tego Młodzieńca nieźmiernie żatowali, bo był miły,  
 łagodny i nadzwyczajnie poczciwy, a przytém w  
 wszelkich Naukach celujący i pracowity — Mle-  
 go sobie przypominam, to był to właśnie drugi  
 Leonard, tak był z swojej Postawy i najlepszych  
 Przymiotów wielce do niego podobny — ale nieu-  
 błagane Przeznaczenie mniej iść kochało nad  
 niem litości, bo nawet dwudziestu lat nie dożył.  
 Brat Jego starszy, Felix, nie był inż od młode-  
 go Ojca tyle Kochany, gdyż nie był pilny w na-  
 ukach, i zajmował się więcej światem i Elegan-  
 cją — ale i Felix był podobnie iak Grzegorz,  
 nie tylko ładny i miły z Postawy, biały, rumia-  
 ny, prześliczny blondyn, lecz również i Przymio-  
 ty Jego co do Dobroci Serca i Zalet Towarzyst-  
 wskich, były najlepsze — Za nadto tylko polu-  
 bił romansiki; i zdać się, że to było Przy-  
 czyną, iż także w kwiecie Młodości, chociaż  
 dopiero w ośm czy dziesięć lat później, bez-  
 żenny, i gospodarując w części Emolasa, któ-  
 ra jako spuściznę po Matce, miał od mojego  
 Ojca oddaną, zszedł także ze świata —  
 Gdy moja Siostra Antonina była na Pensyi w  
 Krakowie, moi Rodzice wybrali się raz z Pu-  
 skowa do Łatkowic, a razem i do Krakowa  
 dla odwiedzenia Jej; mnie zaś przez ten Czas

zostawili w Niecwi - miatem tam dosyć wolności,  
 i pustowatem wiele; a w ten Dzień, gdy moi Rodzi-  
 nce z powrotem byli spodziewani, dokazywatem z  
 radości tćm więcej, i przeskakując raz naraz mu-  
 rowany kanat, który po pod Okna domu ciągnął  
 się, wpadłem tam całym z głową i nogami - Wycią-  
 gniono mnie zaraz, ale w całej łotwie od stóp  
 do głowy, tak ztłoczonego, iż przedstawiłem  
 najśmieszniejszą figurę, wtaśnisz pół dnia, pół  
 nocy; co moją Siostrę Dulsbinę tak rozśmieszy-  
 ło, iż że zbytku śmiechu aż na serce chorowa-  
 ła - Przed moimi Rodzicami ten śmieszny  
 wypadek utajono; ale ja byłem pełen wstydu,  
 gdy się o mnie zapytywali, iak się sprawowa-  
 łem - Moją matkę ledwo poznałem, bo pierw-  
 szy raz na jej głowie zobaczyłem kapelusz,  
 który sobie w Krakowie kupiła - Był ciemny  
 kitajkowy z kanią nie wielką, ale twarz mocno  
 osłaniającą, i z wiszącą tytu chusteczką -  
 Podobną się Siostrze Dulsbinie; prosiła iednak,  
 aby moja matka ~~zrobiła~~ zrobiła sobie wygodę, i  
 zdjęła go z głowy - Moja matka ceremonio-  
 wała, mówiąc, że jest bez czépką - Poźniej  
 iednak dała się nakłonić; a wszyscy dętko-  
 wali jej i byli ucieśzeni, widząc moją matkę  
 przez odstnienie warkocza tak odmłodzoną -  
 Ona iednak, przywykła do ciągłego nosze-  
 nia Czepki nie czując go na swojej głó-  
 wie, była widocznie tćm skłopotaną - Ow kra-  
 kowski kapelusz skłaniał moją matkę, że



się i później czasem z czepek rozstawata, a raz  
 gdy moi Rodzice wybrali się do Debicy, i w domu  
 Doktora Heliga, który do Pustkowa najwięcej był  
 używany, obiadowali, moja matka opasała sobie  
 włosy wstążką niebieską, porobiwszy z niej na  
 skroniach fantaziki; a gdy zdięta z głowy ka-  
 pelusz, ten strój przy jej sukni białej i chu-  
 „stce pasowej, ładnie odbijał — moja matka, ile  
 ja pamiętam, lubiła się ubierać zawsze powa-  
 „żnie — Gors swój zakrywała nawet przy wig-  
 „kszej toalecie, biorąc kotmerzyk; a różowego  
 koloru nigdy nie brała na siebie, mówiła, że jej  
 to już nie służy — Włosy z pod czepek tylko  
 w małych lokach pokazywała; twarz zaś swo-  
 „nią, siedząc rano przy toalecie, wycierała zwy-  
 „kle ręcznikiem umaczanym w pudrę — a przy  
 większém stroju, trochę się nawet różowała,  
 bo to w owym czasie było w modzie — Robotom  
 ręcznym moja matka mało oddawała się — Jej  
 zwykłym zatrudnieniem było tylko robienie po-  
 „czochy, lub lekkie sporządzenie bielizny — Ha-  
 „tować nie umiała — Suknie robili jej krawcy — Tylko  
 zaś i strójne czepek zwoził jej mój Ojciec, gdy  
 tylko gdzie do miasta wyjechał — Klejnotów kosztow-  
 „nych moja matka nie posiadała — Miata tylko po-  
 „stulone bez wisiorów kuleczki z bryllantami, i  
 kilka bryllantowych pierścionków — Przytém pię-  
 „kny naszyjnik w złotych tancerzkach z grana-  
 „tami i peretkami i złotą kotwicę z miniaturą  
 swojego Wuja, Pana Chórążego Cieszanowskiego,  
 którą na złotym tancerzku zawieszata na szyi,

przypinając ją do stam Sukni - Wtedy Zegarki  
 i Tabakierki mieli Oboje moi Rodzice, z nader pie-  
 „kłą Emalią - Nasza Babcia, Pani Cieszanowska,  
 miała także stroje piękne i Eleganckie, bo Mąż  
 starszynek na wszelkie wydatki nie żałował, a sio-  
 „stry Jej, Panna Elżbieta i Panna Teodora poświę-  
 „cały swój Pracę na Przyozdobienie Jej stroim  
 przesyłcznymi haftami i różnymi ozdobami - O-  
 „gólnie wówczas sadżono się na hafty - Hafto-  
 „wano także białem lub czarnem Jedwabiem den-  
 „ka okrągłe z pęskiego Kamieru, służące na o-  
 „krycie Głowy, i robiono z takiego Denka właśnie  
 Czapczkę otaczając ją białem Muszlinem w gra-  
 „bne faldy uwiłom; co układać było Zawoik - i był  
 to strój wielce upodobany - również tak zwane Kas-  
 „ki: Casques; to jest mace czarne aksamitne ka-  
 „pelusiki z Piórami, były w wielkiem Upodobaniu -  
 Panie w owem Czasie miały te szczerose, iż się  
 nie utajały, że się pragną podobać - Żądte były  
 swoim stroim z otwartem Upodobaniem - Hafto-  
 „wały na Podmiesienie swojej Elegancji z Zapas-  
 „tem - a Upięcia na głowę, na które przy każdej  
 większej Uroczystości sadżono się, Zatrzymywały  
 „tycie nader długo przy gotowalni, iż czasem by-  
 „ły niewidzialne aż do Potudnia - Miały także  
 Upodobanie zbierać kolekcję z różnych kawat-  
 „ków z jedwabnych lub wetnianych Materyi, z któ-  
 „rych wycinano mace trójkątne, i zszywając ra-  
 „zem, robiono z nich ładne torbeczki lub Pokry-  
 „cie na stolik albo toaletę; co zawierano często  
 miłe Pamiątki, bo do Użupetnienia takiej kolekcji  
 dawano sobie wzajemnie Uciunki od Sukien, Wstążek,



i różnych Materji; co zebrane w Jedności stano-  
 „wie mogło i dla przyszłych Pokoleń miłą Pamię-  
 „tkę; a szkoda że ten Zwyczaj Ustat — Pieski ma-  
 „leńkie, szczególniejsze Mopsiki, były także u Dam  
 w Upodobaniu — Moja Matka iednak żadnego  
 takiego Laworytha nie miała — Raż tylko wycho-  
 „wata sobie i obtaśkawita Łaigczka, którego  
 karmiła mlekiem, i pieściła często na rękach —  
 Miała także ulubioną Ładną pstrą Kothę, która  
 przeniosła się z nami nawet do Jazłowska —  
 Pies Łaś, Guży z Natury i nazwiska, ogromny  
 ale łagodny, i lubiony wielce od Wszystkich, ie-  
 „szcze w Pustkowie skończył na starość —  
 Opowiadali moi Rodzice, iż wprzód w Korzeni-  
 „ny czy w Brzężny, tak obtaśkawili i oswoili  
 z sobą Psa, Kota i Łaigca, iż te nieprzystające  
 sobie Zwierzęta z iednej Miski iadały, i wspól-  
 „nie moim Rodzicom na spacer Towarzyszyły,  
 co Gm sprawiło wielką Przyjemność — Kanar-  
 „ków i innych Ptaszków, które u innych Pań  
 były w wielkiem Upodobaniu, moja Matka nie  
 utrzymowała; a mój Ociec był nawet tych ha-  
 „taśliwych stworzeń wielkiem nieprzyjacielem;  
 przeto z tego powodu i maleńkich Pieszków nie  
 lubił — Łaś największą Jego Odróża była  
 przeciw Łajce — Studzy z tego względu czę-  
 „sto otrzymywali Potacanie; a moi Bracia  
 musieli się także z swemi lulkami mocno  
 ukrywać —

## Śmierć Pana Cieszanowskiego.

W Czasie Pobytu mojej Siostry Antoniny na pen-  
 "sji w Krakowie, moi Rodzice otrzymali tę bole-  
 "sną wiadomość, że Wuj Jch, Pan Chorąży Cie-  
 "szanowski, zakończył życie, a pełni Smutku, wy-  
 "brali się zaraz na jego Pogrzeb do Wielogtów,  
 i mnie wzięli z sobą - moja matka tam dojeżd-  
 "żając, gdy spostrzegła Kościół, mocno płaka-  
 "ła; ale Jej Płacz tak jak zawsze, był cichy i  
 cierpliwy - Przy Powitaniu z owdowiłą Panią Cie-  
 "szanowską, Rozmowa z obu stron było tem  
 większe - Na jutro nastąpiło żałobne Nabo-  
 "żeństwo - Księży i Gości było wiele - Wdowa  
 ubrana w grubą żałobę, miała na sobie czar-  
 "ną suknię z ogonem, wyciętą do gorsu, i u do-  
 "tu w około białą tasiemką obszytą - Na gło-  
 "wie zaś miała upięty czarny szal krepowy,  
 który zwieszony z tyłu prawie aż do ziemi, i  
 przywiązany w pasach do reki, powiewał iście  
 dość długiemi końcem - Byliśmy wszyscy w ko-  
 "ściele na Nabożeństwie - Kazanie bardzo czu-  
 "te ogólnie do też poruszało; a Panią Ciesza-  
 "nowską, żalem mocno przeiętą, przeż tros-  
 "kliwością z Kościoła wyprowadzono i Anodynia-  
 "mi wzmocniano - Pan Chorąży Cieszanowski  
 był szanowny i poczciwy staruszek, przeto  
 był kochany od wszystkich, i mocno żalowany.



Chorował krótko i Umarł bez testamentu - Z tej  
Przyczyny Jego Obietnice dla mojego Brata Józego,  
którego mocno kochałam Dziedzicem Pustkowa Za-  
"sze nazywał, nie spełniły się - Wielogłowy przez  
Zapis przypadły dla Pani Cieszanowskiej - Pustkow  
Zaś przeszedł w Spadku na znaczny liczbę Suk-  
"cessorów, i nabył go od nich Pan Piliński, Dzie-  
"dziec Tarnowca, Jodownik i Januszkowic - a  
ponieważ owdowiater Pani Cieszanowskiej, która  
w niedługim czasie poszła za Mąż za Pana  
Józefa Dulebę, Synowca Pana Skarbnika z Nie-  
"cwi, przypadła w prawnym Spadku Część  
czwarta, przeto przez Zrobiony Układ z Panem  
Pilińskim, Państwo Dulebowie Józefowie wy-  
"trzymowali wprzód Pustkow, a później Jodo-  
"wnik przez ośm czy dziewięć lat w bezplat-  
"nej Dzierżawie -

## Powrót mojej Siostry -

Moja Siostra Antonina, chociaż w Krako-  
"wie na Edukacyi, była tylko rok ieden, powró-  
"ciła jednak wiele na korzyść Zmieniona -  
W Utożerim Ukaztat cię się - W języku niemie-  
"ckim i Francuskim Zrobiła znaczne Postę-  
"py, iż była w stanie rozmówić się i rozumieć  
dokładnie Księżki - Zaś Jej wiadomości w Hi-  
"stori, Geografji i inne Naukowe, były bardzo

ob szernie - w tańcu celowata, i tańczyła nie  
 tylko Taniec Mazura, Walca, Anglesa, Menuet  
 i Kadrylle francuskie, ale równie i tańce  
 Popisowe, ~~szale~~ i Gawotta - w graniu na  
 fortepianie postąpiła równie przez ten czas  
 krótki do Podziwiania, grając Taniec nie tylko  
 Polonessy, najwięcej w owym czasie Ulubione, i ró-  
 żne tańce, ale równie Sonaty Mozarta i Pley-  
 ela, Wariacie Gielinka, i inne sztuki - Szcze-  
 gólnie Wszystkim podobaty się Polonessy Jej  
 Nauczyciela Męcińskiego, Bitwa pod Krah-  
 wem ułożona przez Boguńskiego, i Marsz  
 Elsnera Warszawski, ułożony z Polskich na-  
 rodowych Melodyi, który, gdy w owym czasie na Wi-  
 ska obce, Fantaisie, Quodlibet, Potpourri, ie-  
 szcze nie były znane, zwano po prostu Bi-  
 goszem - Polones ułożony w Warszawie przez  
 Opatkanga, a który z tego powodu zwano Waria-  
 tą, mocno także Wszystkich zachwycił -  
 z tem granieniem zaleciła się iednak moja Siostra.  
 dopiero w Łazowsku, bo w Pustkowie fortepianu  
 nie miała; i gdy Przeprowadzenie się moich Rodzi-  
 ców wprzódce nastąpić miało, sprowadzono Jej  
 fortepiano z Krakowa prosto do Łazowska -  
 zaś do tańca z szalem, przywiozła sobie moja  
 Siostra szal różowy kitajkowy ze srebrnemi  
 frędzlami, i na żądanie mojego Ojca, często się  
 przy Gościach popisować musiała - Było to  
 Taniec w mnogich Tamariach z Wywierianiem i Gra-  
 powaniem, <sup>szalem</sup> przeto i Ubiór moja Siostra zwykły



Do tego tańca zmieniata, biorąc na siebie suknią-  
 biatą do gorsu i z krótkimi rękawami — Zaś tańiec  
 Gavotte był skoczny i wesoły; a ponieważ się tań-  
 "czył we dwie Osoby, przeto <sup>Siostra</sup> moja zadata sobie tra-  
 "cegi wyuczyła mnie tyle, że jej w tańcu towarzy-  
 "szystwem; co moich Rodziców bardzo cieszyło. Ja  
 iednak do tańca zawstę i wielką nieśmiałośćią  
 występowałem —

## Kolenda —

Po Powrocie mojej Siostry Antoniny z Krako-  
 "wa, nasi Rodzice wybrali się raz jeszcze z  
 "Luszkowa do Fatłowic, a razem i do Krakowa;  
 "ale sami tylko — my zaś zech Dziećmi w Luszk-  
 "wie pozostałiśmy — Było to, dała mi się, okato  
 "nowego Roku — Smutno nam było; a gdy tańcie-  
 "dnego dnia samotnie wieczór spędzaliśmy,  
 "usłyszełiśmy nagle muzykę wiejską grającą  
 "po za Drzwiami, i liczne głosy śpiewające ko-  
 "lende — Zdziwieni i ciekawi, chcieliśmy Drzwi  
 "otworzyć — ale próżne były nasze usiłowania,  
 "bo według bwożesnego Zwyczajn, Drzwi silnie  
 "podparto, i otworzyć nie dozwolono; dopiero gdy  
 "odśpiewano Kolendę, Drzwi otworzono, i ukaza-  
 "li nam się nasi Wujostwo, Panstwo Wincentowie  
 "Górscy, którzy w licznem gronie Przyjaciół i  
 "Szyściów urządzili z muzyką tę przyjemną

Dla mojej Siostry Niespodziankę - Moja Siostra  
 uradowana przyjęła gości mile - i było to pierw-  
 sze wydarzenie, iż grała rolę Gospodyni; z któ-  
 rego zadania wywiązała się jednak przyzwoicie -  
 nie tylko najuprzejmiej gości bawiła, ale razem i  
 uczęstowała z wszelką gościnnoscią; w czym jej  
 Bracia nasi, Felix i Jęży byli pomocni - Bawio-  
 no się ochoczo, i tańczono aż do północy; a potem  
 równie wesoło z śpiewem i muzyką odiechano -  
 Goście za przyjęcie byli mocno wdzięczni, a Wu-  
 ianka Górską bardzo także moją siostrę wy-  
 chwalała, mowiąc, że była z niej wielce prze-  
 mna Gospodyni - Takie Kolendy w dawnych cza-  
 sach zwykle zwiaśtowały karnawał i poprzedza-  
 ły kuligi - Były równie wesołe, a nie potrzebowa-  
 ły tych kosztownych przysposobień, co kuligi, bo  
 się nie przebierano - i były to więcej poufale za-  
 bawy w mniej szym gronie -  
 Moim młodziecom było trochę nieprzyjemno, że  
 Państwo Wincentowie Górscy w czasie tych nie-  
 bytności w tak licznym gronie do pustkowi nie-  
 chali, i skłonili przeto moją siostrę do przy-  
 mowania osób nawet nieznaomych - Cieszyło  
 ich jednak, że moja Siostra przyzwoicie gości  
 przyjęła, i że jej z tego względu ogólne oddawa-  
 no pochwały - My na przyjęcie naszych młodzie-  
 ców urządziliśmy także Niespodziankę - Moja  
 Siostra wyczytała w książce Kucharzkiej, spo-  
 sób robienia Czekolady zupalanej mgi - Zroz-  
 biła więc z tego doświadczenie, i gdy nam ta-  
 ka czekolada bardzo zasmakowała, postanowi-  
 liśmy



przysposobić ich na Przygocie naszych Rodziców,  
 którzy byli zadziwieni, gdy wkrótce po ich przy-  
 byciu wszedł lokaj z tacą, i podał im upieczoną  
 kapucyńskiego koloru czekoladę. Potem zaś  
 byli ubawieni tem więcej, gdy się dowiedzieli, że  
 to jest czekolada z maki. Chwalili ich, by nas  
 nie martwić, ale filizanek swoich całkowicie  
 jednak nie dopili; i musiał to być nie bardzo  
 wyśmienity przysmaczek, bo takiej czekolady in-  
 więcej nie robiono. Ja, w moim dzieciństwie wie-  
 ku, miałem wielkie upodobanie bawić się go-  
 towaniem, do czego mi ze spiżarni różne wiktu-  
 aty w małych cząsteczkach wydawano; a raz  
 udało mi się usmarzyć kluseczki z sera i powi-  
 widła, które wszystkim smakowały. Lubitem róż-  
 nie bardzo ciągnąć za sobą na sznurku po-  
 wożiki przez różne wzgórki i białorka; i by-  
 tem uradowany, gdy mi się udało przeprowadzić  
 mój chwipaż bez wywrótu. Choroby w dzie-  
 ciństwie musieliśmy różne przebywać, jednak  
 tego nie nie pamiętam - a nie przypominam  
 sobie także, aby Rodzice nasi kiedy w Pu-  
 stkowiu chorowali. Nasza matka tylko  
 na kaszel czasem cierpiła -

## Sposób życia moich Rodziców

Jakby był w Pułstoku sposób życia moich Rodziców, tego nie pamiętam; ale wprost, że był podobny, jak później w Jazowsku. Wiecej go opiszę — Wstawali bardzo rano; a między siódmą i ósmą godziną, kawiarzka nakrywała w bawialnym Pokoju stół przed Kanapą, i przynosiła w kamiennych imbryczkach kawę w całym niewysadnej zastawie — Robiono ją mocną i z dodaniem nieco upalanej marchwi, gdyż moja matka utrzymywała, iż to ładny kolor i smak dobry kawie nadać — Moi Rodzice pili ją zawsze po jednej filiżance, maczając w niej buchariki; była różnicą, iż filiżanka mojego Ojca, maczając jego cyfrę i niezapominać, była nieco większą — Nam kawę bardzo rzadko dawano, uważając ją za szkodliwą dla Dzieci — Około godziny dziesiątej nakrywano znów w bawialnym Pokoju ten sam stół; który usługę pełnił już lokaj, i przynosił na tacy chleb, masło, i wódkę prostą, piotunkową i migdałową; a na to śniadanie przychodzili również bracia nasi, którym ranną kawę posetano, i inni domowi — Wódkę moja matka i nam Dzieciom czasem w małej odrobince udzielała, mówiąc, że jest zdrowa na robaki — Przy gościach dodawano kosztowniejsze



likiery, Marynaty, szynki, Ożory, Kietbase w cieni-  
 „kie Talarki ukraińskie, konfitury i różne stodyce.  
 Obiad następował w samo południe; a przy gościach  
 nieco później — Składał się zwykle z czterech lub pię-  
 „ciu potraw; i wkrótce po nim dawano Kawa, którą  
 pito ze śmietanką równie tak ze pojednej filiżan-  
 „ce, i maczając w niej ulubione od wszystkich Su-  
 nicharki — Około godziny czwartej Zastawiano Zno-  
 „wu na tem samym stolek Podwieczorek, skład-  
 „ający się z chleba, masła i sera; do czego przy  
 gościach dodawano Butki, ser szwajcarski, swo-  
 „nce, a w czasie świąt Placki i Gaieczniki, które  
 lubiono iść Ukraińcy z winem i Cukrem — O  
 siódmej godzinie następowała Kolacja, składa-  
 „jąca się zwykle z Kleiku lub innej Polewki, Zra-  
 „żów, Macznej Potrawy, i Piczyszego — Potrawy  
 w ściśleń Porządku, były przeznaczone zupełnie  
 inne na obiad, a inne na Kolację — Przy Obiedzie  
 dawano rosół, barszcz, albo jaką Zupę — Przy  
 Kolacji, Kleik, Krupnik, Piwo Zaprawne, Kaszę kwa-  
 „śną, Kluseczki na wodzie lub na mleku, garósek,  
 Zupę czystą, na rosół, albo z grzybami, i t. p. — Przy  
 Obiedzie dawano Potrawkę z Drobin lub inną, Gła-  
 „ki, Jarzyny — Przy Kolacji Zrazy same lub z ka-  
 „szą, którą oddzielnie obnoszono, Kotlety, bigosik  
 mięsny z Jabłkami, Siekanke z Ptuchem z usmarzo-  
 „nem Moździkiem — Maczane Potrawy przy Obiedzie,  
 tak niewłaściwie nazwane leguminy, dawano  
 najwięcej w formie wypiekane, jako różne Bu-  
 „dynie, Makaron, Placki, Jabłka z grzankami,

naleśniki, ryż i różne kaszki, w śród których ka-  
 „sza ziemniaczana i jęczmenna nigdy w spiżarni nie  
 brakowała - Czasem dawano także ryż, przy któ-  
 „rej topione masło oddzielnie obnoszono; zaś do  
 ulubionych rzeczuszków, dodawano na oddzielnem  
 potmišku kapustę kwaśną - Ziemniaków przy  
 obiedzie nigdy nie dawano, iak tylko czasem  
 w rosole lub w sztućadzie; i przy postnem obie-  
 „dzie, dawano je także faszerowane - Natomiast  
 dawano je często przy kolacyi ukraiiane w talar-  
 „kach, i nieco przysmarzone - zaś mączne potrawy  
 przy kolacyi, były zwykłe pirogi leniwe lub za-  
 „wiłane, placki obsypane serem, Biszkokty z  
 sokiem, Szodonek lub śmietaną, Jabłka sma-  
 „żone, Placuszki z sera, prażucha, i różne  
 kaszki oblane masłem, lub z kaszy u smarzone  
 kotka i placuszki - Na pieczyście dawano przy  
 obiedzie, pieczeń cielęcą, baranią, wołową,  
 zwierzyną, żeś, godyka, prosię - Na kolację pie-  
 „czone kapłony, kury, kurczęta, kwiczoły, kiszkę  
 smarzoną, a czasem także cielęcę nóżki smarzo-  
 „ne, lub w galarecie - Kiełbase u smarzoną, i dro-  
 „bno pokraianą, dawano przy obiedzie zaraz po  
 żupie; i niekiedy dodawano iż także do kalarepy,  
 kapusty i szpinatu - Schab wieprzowy smarzo-  
 „ny i edżono przy obiedzie w miejsce potrawy,  
 z sosem z powidła lub ze śliwkami; z resztą  
 wieprzowiny na stół u moich kłóźców nigdy  
 nie dawano, a również do omaszczenia ziemnia-  
 „ków, kaszy i mącznych potraw, stoniny nigdy



nie używano; i nadziewano nią tylko Żaigca, lub do-  
 „dawano czasem do kapusty, barszczu i mięsnych  
 potraw — Ten systematyczny porządek, od którego  
 nie odstępowano, rozciągał się i do innych potraw,  
 i tak do pieczenia ciętcej dawano zawsze sałatę,  
 lub Buraki — do baraniej marchew utartą, do wo-  
 „łowej kapustę lub Rzepę, do Żaigca Komput z ja-  
 „błek, do gęsi żółtą marmeladę, do Indyka pod-  
 „lewę z rodzenkami i migdatami; a do kur, kapłonów,  
 i pieczonych kurcząt, dawano soki, Komputy, śmie-  
 „tanę, lub Sałatę z ziemniaków, Jarmużu, i. t. p.  
 Ten sposób życia był jednak tylko codzienny;  
 to gdy obiad był wyśmienitszy, to dodawano zaraz  
 więcej potraw — Po kupie ex officio następowały  
 ślimaki lub Paszteciki — Po sztuce mięsa lub  
 sztufadzie, wielorakie potrawy w Pasztecach,  
 przeegradzane jarzynami i leguminami; a po  
 pieczyście różlicznego rodzaju, Ciasta fran-  
 „cuskie, migdatowe, prażone, Biszkopty, które  
 upiętrzone w wysokie Piramidy, były zwykłą  
 stołu ozdobą — Cukry tylko przy wielkiej uro-  
 „czystości na stół zastawiano — Wina zagra-  
 „niczne, lody, i inne terazniejszemu elegancie, nie  
 były w domu moich rodziców w używaniu — Wina  
 węgierskiego jednak nie szczędzono; i dawano go  
 nie tylko przy obiedzie i kolacyi, ale również i  
 po obiedzie, przy Podwieczorku lub wcześniej  
 Wino zawsze zastawiano — Zaś gdy nadiechał  
 gość z wizytą, to go wprzód winem i owocami,  
 a potem kawą częstowano — Ta gościnność

służyła iednak, tylko dla mężczyzn, bo kobiety  
 zwykle samą kawą zadowalniały się, do której do-  
 dawano sucharki lub Biszkopty — Przy codzienn-  
 11 nym obiedzie, gdy byli sami domowi, wina na stół  
 nigdy nie stawiano; a mój Ociec równie nie pił go  
 nigdy, iak tylko z gościem. Herbatę dawano bar-  
 12 dzo rzadko — Jedynie tylko przy większym zgro-  
 13 madzeniu, gdy się stulej bawiono; i zastawiano  
 14 ią w późnych godzinach po kolacyi, właśnie gdy  
 15 się już na spoczynek rozechodzić miano — Kobie-  
 16 ty mało ią piły, i zaprawiano ią więcej tylko dla  
 17 mężczyzn w szklankach w sposób Ponczu z Ara-  
 18 kiem i cytryną — Post w domu moich Rodziców  
 19 ściśle zachowywano — Postczono zawsze w Piątek  
 20 i Sobotę; a gdy Post wielki nastąpił, postczono  
 21 także w środę — Zaś w wielki Piątek wstrzymy-  
 22 wano się nawet od kawy; i obiad natenczas skła-  
 23 dał się zwykle z Żurku ze śledziem, lub piwnej  
 24 Zupki z grzankami, Wyżyny z powidlanem sosem,  
 25 Placuszkiow lub Paluszkiow z makiem, fasoli ze  
 26 śliwkami, kapusty z grzybami, ziemniakow pie-  
 27 czonych, i. t. p. — W Wilgu Bożego Narodzenia  
 28 był obiad zawsze uroczysty, przy którym Zupałki-  
 29 gdatowa nigdy nie brakowała, a przy koncu obia-  
 30 du dawano zwykle Paczki; pod obrus zaś siano  
 31 podkładało — Na ten obiad, który następował po-  
 32 źno przy świecach, a przyfem i na śniadanie, przy  
 33 którym tamano się Optatkami z miodem, i zasta-  
 34 wiano ogromne struclę z czarpuszką, mocno zawo-  
 35 sze cieszyliśmy się — a większa iednocześnie była  
 36 nasza radość, gdy nastąpiły święta Wielkonocne,



i ustawiono na ogromnym stole szynki i cięte  
 pieczenie zielono ustrzone, ufarbowane jaj  
 otoczone kielbasami, pro sie w catości upieczone,  
 trzymające w tyczce kawałek chrzamu, Baran:  
 „ka zgrabnie zrobionego z masła i ustrzonego  
 siotkami, przyfem ogromne Baby, uszafrowane  
 „ne jajeczники - a nade wszystko owe rozliczne  
 placki, stodyczami przekładane, migdatowe, z  
 serem, makurki, na które moja matka szcze-  
 „gólniej sadziła się; w wszystko to ożywiato naszą  
 dzieciną radość, i urok w tamtej zostawito na  
 zawsze - Je Jada zwykle w Sobotę, księdz po-  
 „święcał - a w święta częstując się najprzód we-  
 „dług zwyczajem ukraiianami jajami, i wynurza-  
 „jąc sobie wzajemne życzenia, pożywano to Wsyst-  
 „tko wspólnie z miejscowem <sup>Kapłanem</sup> Stugom zaś i czę-  
 „ściej moja matka sama świecone rozdzielata,  
 które się składało z chleba i kotalców z serem,  
 z dodaniem szynki, jaj i kielbasy -  
 Na święta zwykle zieżdzata się licznie fami-  
 „lia, i w serdecznym gromie bawiono się wesoto-  
 grano w liczbową loterię, w kwintecza, albo  
 w Halberzwölf; a czasem, na ucztę osób  
 więcej szanowanych, spiliang i drowia w spo-  
 „sób staropolski ze śpiewkami - Ja tych zabaw  
 i czasów pustkowskich nie pamiętam; lecz sty-  
 „szalem, że w domu moich Rodziców zawsze  
 było wesoto - a Strabia Jaworski z góry, gdy  
 sobie winem podochocił, kłaskał żaraz i kie-  
 „liśkiem u kóg iakiej Dany, i śpiewał

następującą starodawną piosnkę

„Siedź gółębce, na dębce,

„Skubią mech,

„Kto nie wypit za to zdrowie... za to zdrowie!

„Bodaj zdechł!”

Opowiadano, iż raz w Pustkowie, ubrała się do tańca iedna Dama w suknię białą mechem obgar-  
nirowaną; co gdy mężczyźni spostrzegli, ukł-  
knęszy przed nią, i piąc Jej zdrowie, owę piosn-  
kę śpiewali, i stosownie do niej, mech z sukni  
owej Damy zupełnie obskubali, co sprawiło wie-  
le śmiechu i Rozweselenia

Gdy się która Dama więcej podobata, to śpie-  
wano następującą piosnkę

„Kto kocha Cnotę i Wdzięki,

„Niech weźmie Kielich do ręki,

„Krzyknie, padnie na kolana,

„Wiwat!... za Pani Kochana!”

A gdy kto duszkiem wypit, więc śpiewano w  
Chórze ów Wiersz z Uradowaniem

„Wypit, wypit, a nic nie zostawił!

„Bodaj tego, bodaj tego, Pan Bóg otę zostawił!”

Żaś na ostrzeżenie, że taki zdrowię spełnić  
komicznie wypada, śpiewano równie,

„A kto nie wypicie! - a kto nie wypicie!

„Tupucupa, tupucupa, tego we dwa kije!”



Przy takiej zabawie, która w dawnych czasach  
była w Upodobaniu, a którą mój Ociec szczególnie  
nie lubił, przychodziły rymy do głowy niektórym  
Osobom z zadziwiającą łatwością; a mój Ociec  
przy zabawie w Niewi, podczas gdy ze śpie-  
waniem Zdrowie Jego spełniano, ułożył sobie  
w głowie następującą Piosnkę, i zaraz ją na  
Podziękowanie zaśpiewał,

„Dajcie mi kieliszek, bo mam chęci wiele,  
„Wypić Wasze Zdrowie, Ładni Przyjaciele!  
„Niech Wam da Bóg Szczeście, Ukontentowanie!  
„Tego ja Wam życzę na Podziękowanie” —

Ta śpiewka, mocno się podobata, i została po-  
tem od Wszystkich na Wyrażenie Podzięko-  
wania, za spełnione Zdrowie, przyjęta —

Pan Edward Zieliński, piąte Zdrowie moie-  
go Ojca, ułożył na przedce także ów wesoły  
wierszyk w Jazowsku, który się Wszystkim  
podobat; i jest w tych słowach,

„Gospodarzu, Gospodarzu! Kto u ciebie bywa,  
„Zawsze Kontent, Zawsze wesoły, nigdy nie pożiewa-  
„Prześ do licha!... Ką nam dać kielicha!  
„Za twoje Zdrowie, niech nam szumi w głowie!”

Żal mi, że innych Piosnek, które na przedce  
przy kieliszku dowcipnie składano, nie inż

nie pamiętam, przeto choć te kilka dołączę  
 „Ten do skreślonego tutaj obrazu, o Domie  
 moich Rodziców —

## Repecisianko.

Zapomniałem umieścić w moim Opisie, że  
 ten wyraz „repecisianko” zaczął raz 11 Szept  
 „kich Głowy w Pustkowie, i nikt nie mógł go  
 odgadnąć — Moja Matka odebrała list od na-  
 „szej ówczesnej Babei, Pani Cieszanowskiej,  
 terazniejszej Pani Józefowy Dulbiny, której  
 Pismo było nadzwyczaj nieczytelne — Zamano  
 sobie więc głowę nad tym listem, i z trudnością  
 go odczytano — ale najwięcej zawrócił głowę  
 Wszystkim ten wyraz „repecisianko” — Nikt nie  
 mógł dojść jego znaczenia — i dopiero po długiem-  
 „możole odgadniono, że ów wyraz oznaczał, iż  
 „zrebie młode, które wzięto z Pustkowa, dobrze  
 „zaiada, to jest „repeci Sianko” — Ubawito to  
 Wszystkich, i potem ów wyraz z ust do ust  
 sobie podawano do Zabawy i odgadnie-  
 „nia —



## Podróż do Pustkowa -

Przeprowadzania się naszego z Pustkowa do  
 Jażowska, nie nie pamiętam - lecz dotychczas ie-  
 „szczę opis Podróży, którą moi Rodzice, w pare  
 lat po Zamieszkanu siośiem w Jażowsku, dla od-  
 „wiedzenia Państwa Racentów Wyszchowskich  
 i innych dawnych Siośich Znaomych i Przyjaciół,  
 w Letniej Porze wraz z nami, do Pustkowa zrobili-  
 „Jechaliśmy dwoma czterokonnemi Powozami,  
 które przy Zmienionej Elegancji, i niskich o-  
 „krągłych Bombach, iakie w owem Czasie we-  
 „szły w Modę, musiaty już wyglądać bardzo  
 „rococo.” - Moja Siostra Antonina iechata  
 z Rodzicami w koczku Warszawskiem z okien-  
 „kami - Ja zaś, chłopiec około dziesięcioletni,  
 iechatem z Bratem moim Józefem w pośledniej-  
 „szem Powozie - Lokale byli przy Powozach -  
 a Dziewczyna do Usługi mojej Matki, Towar-  
 „zystka była wraz z Domkami na parokonnej  
 Bryczce - Pogoda piękna sprzyiała -  
 Podróż od Jażowska nie nie pamiętam -

Przypominam sobie tylko, iż Drógiego, czy kró-  
 ciego Dnia, nader wczesnie w Trzcińcu sta-  
 nęliśmy na Popas, a moi Rodzice powzięli za-  
 miar, aby przy niebytności księżnej Jabłonowskiej,  
 zwiedzić Pałac i Ogród - oprowadzał nas sam  
 komisarz - Ogród był natenczas w kwiecie ca-  
 tej świetności, przeto zachwycał nas niezmi-  
 ernie - Pałac otaczały kwieciste kląby i gażony -  
 Drzewa Cytrynowe i Pomarańczowe ustawio-  
 ne w Wazonach, ukształcały długie Ulice -  
 Pokazywano nam Owoc na jednym Drzewie, który  
 w Potowie był Cytryną, a w Potowie Pomarańczą;  
 a tę odmianę błonka tylko przedzielała -  
 Ogromne Lipy, w Bliskości Pałacu Plac ob-  
 szerny ocieniające, ukształcały właśnie Or-  
 grodową Salę - Dalej przystawiała Ogród  
 wspaniałą z Baszta Oranżeria - od niej cie-  
 niastymi ścieżkami doszliśmy do Stawu, w do-  
 linie położonego, gdzie wśród lasu stał ładny  
 Domek, przystrojony w piękne Malowidło Wi-  
 dokami Szwajcaryi, z któremi harmoniowała  
 Kaskada, w małym oddaleniu swoją upiorną  
 Wodą szumiąca - Zwiedziliśmy jeszcze piękne  
 ogrodowe altany, Plaszarnię i Hollendernię,  
 którą księżna, przez miłość na swoje Wznowe



królowy, w wielkiej Elegancji utrzymywana, a potem  
 zaprowadzono nas do Palacu — nie wiele tam jednak  
 szczegółów widzieliśmy, to nam tylko Salon, stu-  
 żący do Przyjmowania gości, otworzono, do którego  
 prosto z Ogrodu przez Drzwi szklane wsta-  
 „piliśmy — ów Salon nader obszerny i długi, prze-  
 „dzielały piękne stupy na dwa oddziały — w pierw-  
 „szym był ustawiony elegancki bilar — zaś drugi  
 wykwintnie umeblowany, służył do Przyjmowania go-  
 „ści, i zdobity go wspaniałe zwierciadła, kosztowne  
~~table~~ Malowidła, starożytne Urny z Herculanum  
 i Pompeia, a przytém różne inne szczegóły, i ko-  
 „sztowności — Dywan przepyszny, różto żony przed  
 Kanapą, rozciągał się daleko na uoskowanej Po-  
 „sadce, a między stupami, które Salon przedziela-  
 „ły, wysokie ułożone handlabry ustawione były —  
 z Ławicami wszystko oglądaliśmy — Jeonak wśród  
 tych szczegółów, zachwycono szczególnie moich  
 Rodziców matę w kształcie stoliha, fortepiano,  
 przez moc i czarującą Przyjemność swego gło-  
 „su — Ja byłem już przez moją Siostrę Antoninę w  
 granic nieco wykształcony, przeto moi Rodzice  
 zasiadł mi do fortepianu kazali, a Preludium w  
 biegłych choć nie trudnych Passażach, które we-  
 „dług Rady mojej Siostry zagralem, tak się dobrze  
 wydało, na owem doskonałym Instrumencie, iż

uważano, że Pałacowi Urzędnicy, byli grą takiego  
 Malca zdziwieni, co moich Rodziców wielce cie-  
 „szyło - Nasz Pobyt w Strzemiicy przeciągnął się  
 dość długo, ponieważ mój Ociec, wywdzięczając się  
 Urzędnikom Księżnej za ich grzeczność, zaprosił  
 ich potem na wino, i hojnie uczęstował - Wyiecha-  
 „liśmy więc bardzo późno, i dojechawszy do Jasta, w  
 wielkiej przy gościńcu murowanej oberży herero-  
 „wieża, nocowaliśmy - Mieliśmy tam wygodnie - ale  
 moi Rodzice narzekali, że dano niegodziwą kawe,  
 a zbyt nie drogo za nocleg zapłacić kazano -  
 Na zaimbrz był Dzień Niedzielnny; a ponieważ przy  
 naszem Przejździe przez klecie, <sup>z dworami</sup> wta-  
 „śnie na Mszę S: w pobliżkiem na Pagórku stojącym  
 Kościółku, przeto moi Rodzice nakazali, aby ku nie-  
 „mu Powoży skierowano, i tam udaliśmy się na Na-  
 „bożeństwo - Było to jednak Nabożeństwo z ofia-  
 „rami, bo Deszcz rzęsiście opuścił się, i przy tej  
 Drodze, iaka prowadzita do kościoła, utrudnił Po-  
 „dróż; a ta niepomyślność skłoniła moich Rodziców,  
 iż postanowili w kleciach odpocząć i zrobić Po-  
 „pas - ale zaledwie do austeryi wjechaliśmy, gdy  
 z Dworu od Pani Gradzińskiej, właścicielki Dobr  
 Kleci, nadbiegł lokaj z oświadczeniem, że Jego Pa-  
 „ni bardzo prosi, aby przybyć do niej na obiad -  
 moja Matka nie mając z tem Domem żadnej zna-  
 „omości, i znając trudność, iaka przy Podróży



sprawa wiżyta, pragnęła się wynówić — ale mój  
 Ociec odwieczem za każdą ~~odwieczność~~ grzechność,  
 i lubiąc przytęm wielce odwieczać i poznawać lu-  
 „dzi, przyiął bez namysłu to zaproszenie — nie  
 było więc ratunku; a moja matka skłopotona, musia-  
 „ła zająć się odpakowaniem walizek dla Przemienie-  
 „nia wraz z moją siostrą swojego stróża — Ubrały się  
 obydwie w czarne suknie — my także strój przemie-  
 „niliśmy, i poiechaliśmy wszyscy do Dworu —  
 Pani Grabińska przyjechała moich Rodziców z Ura-  
 „dowaniem, i przeprowadziwszy przez Salę, w której  
 stół długi do obiadu był już zastawiony, przyimowa-  
 „ła w matę ale eleganckiem Saloniku, i bawiła naj-  
 „uprzejmiej — Była to osoba jeszcze dość młoda,  
 ale otyła i poważna; przytęm wesoła i wielce  
 rozmowna — Ubrana była w czarną kitajkową su-  
 „knia, a na głowie miała według mody, iedwabny  
 niebieski kapelusz, którego głowa nader wysoka,  
 wznęsza u góry, i gdyby ktoś prosto w górę ster-  
 „czała, była z przodu wstążkami tej samej Bar-  
 „wy, ukończona — Kania zaś iego miernej wiel-  
 „kości była tak krótka z boków, że nawet uszy  
 nie zupełnie ostaniała — i był to w owem czasie,  
 kształt damskiego kapelusza, najmodniejszy —  
 moja siostra Antonina, zrobiła sobie także według  
 owej mody z czarnej iedwabnej materji kapelusz,  
 i w niem podróżowała — zaś moja matka, nie lubiąc

nie wkładać na czepek, tej mody nie przyjmowała -  
 Uprzejmość Pani Gradzińskiej uista mocno moich  
 Rodziców, i widać było, że z tej Poznania byli  
 szczęśliwi, i miło się w tej Domu bawili -  
 Po małym śniadaniu, nastąpił wkrótce obiad,  
 który był smaczny, obfity, i ożywiony wesotą Ro-  
 zmową, ponieważ i liczne grono stoł otaczało -  
 Uwagę moich Rodziców, a równie i naszą zwracała  
 szczególnież Siostra Pani Gradzińskiej, Panna hece-  
 perowiczówna, która chociaż niema, tak się umiała  
 na jesta ładnie i smacznie, i była przytęm tak przyje-  
 mna i wesota, iż ogólnie wszyscy stękim podobala się -  
 Po obiedzie, gdy na Powrót do Pokoju Bawialnego  
 przeszliśmy, i bawiono się Rozmową, nadiechata  
 Pani z Sasiadkami z dwoma córkami; a ponieważ  
 były to Panienki przybyte świeżo z Wiedeńskiej Edu-  
 kacyi, przeto wżroch ciekawie na nie zwracano -  
 Starsza, celniqca rzadką pięknością, rozmowna  
 i wesota, była rażem strojno i elegancko ubrana -  
 na swojej letniej białej, ukaftowanej i mnogością  
 falbanek ugarbirowanej sukni, miała niebieski, kro-  
 wki po stan, ale zachodzący pod szyję, i z otugie-  
 ni dekwami, kitajkowy obcisły kaftan czek, a  
 na głowie czarny ryżowy kapelus, kształu według  
 mody, którego głowa nader wysoka, była wstęga  
 czarna w atlasie kilka razy opasana; a z wro-  
 du od dołu aż do góry fontażami przyozdobioną była -



Jej Siostra ubrana w mniejszej Elegancji i więcej po  
 podróżnemu, miała na sobie ciemną, kijałkową Suknię,  
 żółtą tyflętkową drobnemi kwiatkami obsianą chustkę,  
 i czarny na cyfrowie wysoki modny kapelusz. Była  
 to bardzo młoda jeszcze Panienka, przeto moi Rodzice,  
 i my wszyscy mniejszą uwagę mieliśmy na nią zwró-  
 coną, nieprzeczuwając, że owa Panienka zostanie  
 za lat kilka żoną mojego Brata Grzegorzego, będzie na-  
 szą krewną, i osobą od całej naszej Rodziny tyle  
 hochaną i szacowaną, bo owa Pani z córkami, była  
 to Pani Pilińska z Januszkowic, która iadąc na spra-  
 wunki do krosna, z córkami swemi Emilią i Marian-  
 ną, do krosna czy do Zabrowy, zrobiła wstęp do kle-  
 ci — moi Rodzice mieli zamiar, przy powrocie z Pa-  
 stkowa, oddać także wizytę w Januszkowicach, prze-  
 to tem przyjemniejsze im było to niespodziane Spotka-  
 nie — Pani Pilińska przez swoją uprzejmość prze-  
 stąpiła także swoją wizytę; co starsza Córka  
 spostrzegłszy, powstała z miejsca i rzekła wesoło,  
 „No mam! — albo iedną dalej, albo tu nocujemy.” Pani  
 Gradzińska zaczęła prosić — ale Pani Pilińska czy-  
 niąc Homaczenia, pożegnała zgromadzenie i odie-  
 chała z córkami — zaś moi Rodzice na prośbę Pani  
 Gradzińskiej, pozostali na noc w jej domu —  
 Panne Emilię wychwalano ogólnie, a moim Rodzicom  
 podobata się równie Jej wesołość, i ta przyjemna  
 poufalskość, i iadą przy odjeździe do swojej Matki  
 odczuwała się, i często sobie te Jej słowa, później

przypominali — Późnać można było, że moi Rodzice  
 pręgi byli życzeniem, aby wyszukać żonę dla  
 moiego Brata Jęzgo, i uzyskać według upragnień  
 swiego Serca Synów — Jch myśl Pannę Emilia  
 była już mocno zajęta — Mojemu Bratu bardzo  
 się także podobata — ale te upragnienia były już  
 próżne, i nie mogły dopuścić żadnej nadziei, bo o  
 rekę Panny Emilji starał się już Arabia Nikodem  
 Rómer, i miał ją przyrzeczoną —

Nazajutrz pożegnawszy dom uprzejmy Pani Gra-  
 „dzińskiej, wyjechaliśmy do Pustkowa, gdzie po-  
 „robionem łopasie w Debicy, wczesnie przed Wie-  
 „czorem dojechaliśmy, i byliśmy od Państwa Jacen-  
 „tów Wyśchowskich serdecznie przyjęci — Różem,  
 była to dla nas wielka radość, widzieć znowu  
 miejsce rodzinne; ale nie ~~znaleźmy~~ znaleźliśmy  
 się już w tém samym Pustkowie, gdzie lata dzie-  
 „cinne spędziliśmy — Wszystko się tam przemieni-  
 „ło — Państwo Jacentowie obrali sobie na mieszka-  
 „nie małe pokoje przy Sali, które wybieleniem od-  
 „świeżono — Zaś wielkie stare pokoje po za Kory-  
 „tarzem, w których moi Rodzice dawniej mieszkali,  
 „były w zupełnem opuszczeniu, i tam nas Wszyst-  
 „kich umieszczono — Ale moich Rodziców ulubio-  
 „na hyża schęta wilgocią i zaduchem, iż w niej  
 nie spali, i woleli w dawnem bawialnem pokoju u-  
 „mieścić się — My biegać po wszelkich zakątkach  
 domu, po dziedzińcu i ogrodzie, szukaliśmy



Dawnych Pamiątek, i z ożywioną radością przypomina-  
 „liśmy sobie upłynione chwile z lat dziecińczych; a nasi  
 Rodzice mieli zapewne także te same w Sercu Uczu-  
 „cia — Państwo Jacentowie uradowani z ich Przyby-  
 „ciem, zaprosili zaraz nażaintrę Państwa Paliszew-  
 „skich na Obiad, iako Dawnych Przyjaciół moich  
 Rodziców i co moim Rodzicom sprawiło wielką  
 przyjemność — i postanowili Swoich Dawnych Zna-  
 „niomych i Przyjaciół także odwiedzić — a ponieważ  
 ich Przyjaźń dla Państwa Paliszewskich była naj-  
 „ściślejszą, przeto najprzód wybrali się do Skrzy-  
 „żowa i z tamąd oddawali inne wizyty —  
 Dwór w Skrzyżowie był drewniany i staroświe-  
 „cki — Okna jego ogromne składały się z matych  
 Szyb — Pokoje były wielkie i okazałe, miały pie-  
 „kne Obicia, Dębową Posadzkę i ładne Meble —  
 Państwo Paliszewscy byli bezrozumni, ale ich  
 Dom był ożywiony przez gościnność wyłaną dla  
 „wszystkich — Byli przytęm wielce uprzejmi, we-  
 „seli i przyjacielscy, przeto moi Rodzice bardzo  
 ich lubili, a Państwo Paliszewscy byli dla nich na-  
 „wzajem z otwartą Przychylnością —  
 Uszczęśliwieni ich Bytnością, zaprosili zaraz  
 nażaintrę na Obiad gości — najprzód przybyli z  
 Pustkowa Państwo Jacentowie Wyszkowscy —  
 Potem w pięknej wiedeńskiej Karcie nadiechali

Arabstwo Lubienieccy z Witkowic, a moi Rodzi-  
 „ce byli ucieszeni niezmiernie, widząc tych swo-  
 „ich dawnych Przyjaciół — Sama Arabina zawsze  
 jedna, miła i uprzejma, była tylko przez odmianę  
 mody dużo przeistoczona — Jej Strój był elegancki-  
 miała na sobie suknię białą uhaftowaną, a na niej  
 krotki z zielonej iedwabnej Materji szlafroczek,  
 w Potach z Przędu rozchodzący się, zwany Pardes-  
 „su — na głowie zaś miała czarny ryżowy według  
 mody kapeluszek, biało podszyty, i z wielkimi na  
 bok opadającemi Piórami — Arabia niezmiernie-  
 „ny w niczem, zawsze białą i rumianą, gdyby Uma-  
 „lowany, granatowo ufrakowany, i z białą chust-  
 „ką na szyi, powolny, potulny i mało mówiący, przed-  
 „stawiał z siebie zawsze iednakową, niernuchą  
 figure — Był to prawdziwy Kontrast z gospo-  
 „darzem Domu, Panem Paliszewskim, który nadzw-  
 „yczaj żywy i wesoły, swoimi żartami i nieustan-  
 „nym śmiechem, do wesołości wszystkich pobu-  
 „dzał — gdy tak w gronie wesoło bawiono się, we-  
 „szła Panna nie zbyt młoda, nie jaśniejsza wiel-  
 „ką Pięknością, ale niezmiernie zajmująca przez  
 wyraz twarzy, i swoje piękne Ukształcenie —  
 Była ładnie, ale niewysadnie ubrana — Jej Strój  
 cały składała suknia iedwabna ciemnoszafirowa,  
 taką samą Materją u Dołu ugarbirowana, z długimi



rekawami, ale wycięta do gorsu, i w górze równie w o:  
 „koto obgarniowana — u jej ciemne włosy wysoko  
 uczesane i zwinięte na wierzchu głowy w piękne war:  
 „koczki, wpięty był grzebień wysoki szil krótkowy, a  
 loki na skroniach w krótkie ale odcięte pule zebrane,  
 twarz ładnie przyozdobiaty — ukloniwszy się z  
 wdziękiem, i przyjęta od wszystkich serdecznie,  
 usiadła zaraz wśród gości, i swoją piękną wymową  
 przytęczyła się do ogólnej rozmowy — dla moich  
 rodziców jej widok musiał być tem przyjemniej:  
 „szy, gdy te Pannę nie tylko mocno szacowali, ale  
 razem pragnęli pożyśkać ją za swoją Synową,  
 czyniąc starania o jej rękę dla mojego Brata  
 Felixa — Niestety szczęściem Brat mój Felix był bar:  
 „dziej lekomyślny; a to naprowadziło go, że swoją  
 najpomyślniej prowadzoną konkurencją nagle przer:  
 „wał, i od Panny odstąpił; co dla moich Rodziców,  
 którzy tego związku mocno pragnęli, było wiel:  
 „kiem żmartwieniem — Mój Brat Felix, pomimo  
 swoich najlepszych przymiotów, miał tę wadę,  
 iż był w miłości bardzo niestaty — że porzucił  
 Pannę Lepickę z Trzciany, tego nikt mu za złe  
 nie uważał — ale ów powrotny postępek, ganił mu  
 ogólnie; bo owa Panna, którą opisuję, była to Pan:  
 „na Paulina Skrzyńska z Lubziny, terazniejsza Pa:  
 „ni Baronowa Przychocka — Przyjechała do Skrzy:  
 „szowa z Ojcem, który był już wdowiec i a cieszący,

że zobaczył swojego Ojca; swojego dawnego kocha-  
 „nawego Przyjaciela, tak się z nim zaraz zaga-  
 „dał, że nie prędko pośpieszył, potężyć się z innemi  
 „gośćmi; przecież Anna Paulina była przymuszona  
 wejść sama do bawialnego Pokoju, umiając jednak  
 Wstęp swój oddać z najprzystoiwszą godnością -  
 wkrótce zaproszono do obiadu, który był hojny, o-  
 „bfitny, i w dawny sposób z wysokimi i ciast Pi-  
 „ramidami - a gdy potem na Powrót w bawialnym  
 Pokoju, bawiono się rozmową, gospodyni Domu  
 nie mogąc się wstrzymać od ulubionej Jaieczki,  
 której potrzebę na swojej kuszce zakładała sobie,  
 usiadłszy nieco na stronie i bawiąc gości, pocia-  
 „gała dymek z dość długiego Cybucha - To jej  
 Usuniecie się nie wiele jednak pomogło, bo dym  
 po Pokoju rozszedł się; a to sprawiło, że Ara-  
 „bina Lubieniecka siedząca z matką swoją na ka-  
 „napie, nagle zerwała się kaszląc gwałtownie,  
 i narzekała, mówiąc, że Pani Paliśzewska wygo-  
 „ni ją przez fajkę ze swojego Domu, -  
 Pani Paliśzewska wielce poczęciwa, nie okażając  
 na to jednak żadnej obrazy, lecz z ujmującą  
 grzecznością przeproszając Arabinę, przeszła  
 potem do innego Pokoju kończyć swoją Jaieczkę -  
 Ten Postępek Arabiny ogólnie między sobą ga-  
 „niono - mój Ociec nawet, chociaż był fajką wiel-  
 „kiem nieprzyjacielem, brał za złe Arabinie, że



nie umiała znieść upodobania gospodyni domu, i po-  
 wiedziała jej taką nieprzyjemność — Brat mój Grzy-  
 o sądził, że to był Arabski grymasik — moja matka  
 tylko wymawiała Arabizm, znała jej stare piersi-  
 na wieczorowi wszyscy goście roześmiali się, i my  
 tylko z rodzicami pozostaliśmy w skrzyślowie —  
 Skrzyśłów była to wieś piękna, ale w nie szczęśliwem  
 położeniu, bo wody dobrej nie miała — na stole nawet  
 stawiano wodę mętną i nieprzyjemną, do której miej-  
 scowi byli przyzwyczajeni; ale my przywykli już  
 w górach do wody czystej i droższej, z ciężkością  
 taką wodę piliśmy —

Natomiast, zaproszeni od Arabstwa Lubienieckich,  
 pojechaliśmy wszyscy, wraz z Państwem Pa-  
 szewskiem do Witkowie — Witkowie znaleźli-  
 my zmienione do niepoznania — dom dawny stary  
 drewniany, zniknął; a na to miejsce mieszkał już  
 w pięknem nowem murowanem pałacu, który an-  
 gielski ogród otaczał — ów pałac był bez podwórza, i  
 zewnątrz nie miał ozdoby — wewnętrzne ie-  
 dnak jego apartamenty były wspaniałe i ele-  
 gantne — wbiehawszy na dziedziniec, który z  
 obu stron obejmowały oranżerie i inne zabudowa-  
 nia z pałacem połączone, a od wjazdu wstęp  
 nadawały dwie piękne bramy wśród szałchetów  
 znajdujące się, okrążało się obszerny gazon,  
 i zaizodżano przed małe schody kamienne pałaco-  
 we, które służyły za wstęp do wewnętrznego

szkłannego Przedziału prowadzącego prosto do Przed-  
pokoiu — Ten Przedpokój był dość ciemny, niewysadny,  
ale przez wysokość swoją oznaczał inż styl Pałacowy — Wprost był wstęp do wytwornego okrągłego,  
nieukończanego jeszcze Salonu — Drugie Drzwi w rogu  
wybite, prowadziły do Sali iadalnej — Pobożne zaś  
Drzwi z obu stron znajdujące się, nadawały wstęp  
do innych Apartamentów — Naś przyimowano zle-  
wej strony Przedpokoiu w obszerném piżném Po-  
koiu, którego ściany białe ugipsowane, miały u  
sufitu gzyms w pięknej rzeźbie, a środek ich w o-  
koto całego Pokoiu, przyozdabiał szlak szer-  
oki szary nieogładzony, ale odkryty białemi gipso-  
wemi nader piżnemi rzeźbami, a nad Drzwiami  
były także Przyozdobienia podobne — Posadzka  
nie była jeszcze uwoskowana — Meble równie nie  
celowały wytwornością — Łóżko tylko Arabi-  
ny odznaczało się Elegancją — Było wytworne  
z usłoceniem, i stojąc na rozciągniętym dywanie, pokry-  
te było niebieską atlasową pikowaną kotłą, po nad  
którą unosiła się biała przezroczysta ostona, w lek-  
kich faldach na poręczach łóżka zawieszona, śli-  
cznie uhaflowana —

Arabina przyimująca gości z zwykłą swoją Uprzej-  
mością, ubrana była w żółty lufkowy szlafroczek,  
ozdobiony w około kolorowemi szlaczkami, i mający



u szły matę, sotolawę, Pelerynę, tak zwaną w ówczas  
 Palatynę — Zaś na głowie miała ten sam czarny kape-  
 „luszek, w którym była w Skrzyszowie — Po zwykłym śnia-  
 „daniu, przy którym dano ukraiany chleb, masło, likie-  
 „ry i Konfitury, w krótce lokaje przez otwarcie  
 Drzwi, oznajmili Obiad, i z Podaniem rąk Damom,  
 udano się <sup>przez</sup> przedpokój do Sali iadalnej, gdzie stół  
 „długi był zastawiony — Ozdobą jego była nader  
 piękna wiedeńska Porcellana odbijająca szafirow-  
 „wymi prążkami i ułtocieniem — Dwie Wazy okrągłe  
 wznoszące się na wysokich Postumentach, i por-  
 „cellanowe kosze z owocami, były ustawione na  
 stole — Innych Zastaw nie było — Obiad był jednak  
 „Wyborny, i z różnemi Wymysłami Sztuki Kuchar-  
 „skiej — a jedna elegancka Potrawa, była tak szcze-  
 „gólna, iż nie wiedziałem nawet, iak się Zabrać do  
 „niej Jedzenia — Były to ciekawe modne Kotlety w  
 „Papilotach — a ia zobaczywszy same tylko kłuste  
 od masła żwirnięte z Papieru koperty na półmisku,  
 „poić nie mogłem, co to ma znaczyć; nie wiedziałem,  
 „iak się na Jedzenie tego odważyć — i przez to za-  
 „patrując się na nie tem ciekawiej, spostrzegłem, że  
 „owe koperty widelcem rozwinięto, i posączywoszy  
 „kroket cytryny, którą ukraianą obnoszono ważem,  
 „wybierano z Papieru mięso widelcem, i tak iedło-  
 „no — Gdybym był tego nie dostrzegł, to byłbym nie-  
 „zawodnie pokrajał kroket wraz z Papierem, i tak

dochodził jego Smaku — Chwalono tę Potrawę, utrzy=  
 mując, że kotlet w Papierze Usmażony, był tem sma=  
 „ cześniejszy, bo sok miśny w sobie zatrzymował — a  
 „ przez wzgląd na smak, myśl tę nieprzeżyenną, że  
 „ Papier z Yachmarów składa się, oddalano — Po Obie=  
 „ dzie dano zaraz w bawialnem Pokoju Kawę — a potem  
 „ Arabstwo zaprosili Gości na oglądanie Pałacu, i sa=  
 „ mi oprowadzali — Obeszliśmy wiele Pokoi wyższych  
 „ i mniejszych — Wszystkie były wysokie, jasne i pie=  
 „ kne — Drzwi i Okna miały wysokie, a ściany gipso=  
 „ wemi rzeźbami ozdobione, albo umalowane — Zre=  
 „ szta nie było co widzieć, bo wszystko było iście  
 „ w fabryce — Jeder tylko Salon, przeznaczony na  
 „ przyjmowanie Gości, chociaż iście nie umeblo=  
 „ wany, okazywał już swoją Wspaniałość — Był  
 „ obszerny i całkiem okrągły; a to jego Zaokrąglenie  
 „ pochodziło z tego, że rogi wszystkie Zapetrniały Fra=  
 „ mugi, przeznaczone na Piece i Kanapki — Z każdej  
 „ strony Salonu były Drzwi w środku; a Drzwi od Ogro=  
 „ du między Oknami znajdujące się, były szklane —  
 „ Ściany między owemi Drzwiami, oknami i framu=  
 „ gami, były bardzo wąskie, ale odbijały wspaniale,  
 „ ponieważ były całkowicie okryte zwierciadłami —  
 „ a z obu stron obejmowały je w szereg piękne, ugi=  
 „ psowane Kolumny, z wytwornemi Korynckimi Kapi=  
 „ tolami, które otaczały Salon wokoło, utrzymywały  
 „ białe sklepienie piękną rzeźbą okryte, i ozdobione



w środku wysoką, wzdętą kopułą, w błękit nieba  
 umalowaną — Struktura więc owego Salonu była  
 wspaniała, i była dziełem wiedeńskiego Archite-  
 „kta — Posadzka harmoniowata z tą wytworno-  
 „ścią, i była nader sztucznie złożona z taflí w ró-  
 „żnych Odcieniach Drzewa, które razem schodząc  
 się, ukształtowały w środku Salonu, gwiazdę. —  
 Wychwalano wszystko, i unoszono się nad całą  
 wytwornością. — ale gdy okrąg Salonu przed-  
 „stawiał wśród Kolumn, nader wąskie ściany w  
 okółto, więc się zapytywano, gdzie będą stać Ka-  
 „napy? — co Arabia objaśniła, mówiąc, że we-  
 „dług najświeższej Mody, będą ustawione cał-  
 „kiem wolno w środku Salonu, wraz z krzeseł-  
 „mi i Stolikami; co, iak później opowiadano, isto-  
 „tnie nastąpiło w podwojném garniturze Mebli  
 w ten sposób, iż Salon oddzielił w jednej Poto-  
 „wie Barwą błękitną; a w drugiej, karmazyn-  
 „nową — wśród kopuły wisiał wytworny świe-  
 „cznik — w narożnikach stały z jednej stro-  
 „ny Salonu eleganckie kaflowe Piece; a z drugiej, ozdo-  
 „bne Kanapki, nad któremi wisiały brązowe amionki utrzymu-  
 „jące lampy — zaś wśród słupów przy ścianach  
 zwierciadlanych, stały na posadzce wysokie ułtoco-  
 „ne Kandelabry, i marmurowe stoliczki z Urnami, ze-  
 „garami i innemi ozdobami — Ta cała wspaniałość,  
 iak opowiadano, stała się jednak tylko na zabawę

Oba samych właścicieli, bo Arabia, chociaż z takim  
 przepychem wysadził się na ów Pałac, nie otwierał go  
 jednak dla uczynnych gości, lubiące być cicho i w od-  
 sobnieniu — Dla tego ów Pałac nawet żadnej sali  
 balowej nie posiadał, co mój Ociec spostrzegłszy,  
 powiedział, że wszystko jest wytworne, pełne do-  
 godności i nader piękne — ale Pałac posiada tylko  
 tę wadę, że nie ma sali balowej — Arabia odpowie-  
 dział, że Balów nie lubi — Na co mój Ociec rzekł  
 „Zartobliwie”, a iak Panna Olympia pójdzie za mąż,  
 więc gdzie będziemy tańczyć? — Arabina na to  
 wspomnienie córki swojej ~~Jedynaczki~~ Maleńkiej,  
 okazała wyraz twarzy nader przyjemny — Ara-  
 bia zaś, ieden zawsze flegmatyk, i zimny nie  
 do poruszenia, nie był i tem wspomnieniem córki  
 swojej Jedynaczki, więcej ożywiony — Dzień był  
 nieco chłodny, przeto do Ogrodu nas nie prowadzono,  
 i tylko przez okna jego piękne kłoby i gażony wi-  
 dzieliśmy — Wieczorem powróciliśmy nażado do  
 Skrzyżowa; a nażaintre zaproszeni przez Pana  
 Skrzyńskiego na Obiad do Lubżiny, poiechaliśmy  
 tam wraz z Państwem Paliszewskiem —  
 Dwór w Lubżinie zbudowany z Drzewa, był nie  
 okazały, ale obszerny i wygodny — Pokoje jego pie-  
 knie umalowane, miały posadzki i ładne meble;  
 a mnogie wazony i Bukiety z świeżych kwiatów,



oznaczaty obecność Pamię — Uprzejmniała ten Dom  
 równie gościnność gospodarza, iaki Uprzejmość Je-  
 „go Córek, bardzo ładnie ubranych — Starsza z  
 nich, Panna Paulina, pełna światła i Rozumu, grata  
 z wdziękiem rolę gospodyni — Jej zaś Siostra, Luiza-  
 „na, kształcąca się jeszcze pod okiem quwernantki,  
 zajmowała wszystkich przez swoją piękność, i na-  
 „dobność całej Postawy — Licząc dopiero około sze-  
 „снаście lat, była szczupła, biała, i rumiana — Ubra-  
 „na w suknią zieloną kitajkową, wyciętą do gorsu, i  
 z krótkimi rękawami, i małe swoje riasne włosy  
 zwinione w warkocz, z rozpuszczonymi lekko przy  
 skroniach lokami, była pełną wdzięku — Wszyst-  
 „kim ta Panienska nieźmiernie się podobata; a wię-  
 „cej jeszcze ujmowała Jej nadzwyczajna Dobroć,  
 i nader przyjemna Wesołość —

Przyjechawszy do Lubżiny, zastaliśmy tam już  
 Państwa Jacentów Wyszekowskich; a później we-  
 „leganckiej okrągło-wędzłej Bombie, nadiecha-  
 „ta księżna Dominikowa Radziwiłłowa z Debi-  
 „cy, wraz z swoimi Córkami, Marią i Anną —  
 Przyjęta była również z uszanowaniem, iaki Ger-  
 „deczeńością, bo była to Dama Wielbiona i Szaco-  
 „nawana od wszystkich — Daleka jeszcze od Staro-  
 „ści, niezutka z wżrostu, ale pełna godności i Po-  
 „wagi, ujmowała swoją dla wszystkich wyłąg Do-  
 „brocią i Uprzejmością — Księżniczki zaś z swego

form i ~~Eleganci~~ Elegancyi, przedstawiały się jako Lu-  
 "petne Warszawianki, gdzie były Edukowane - Księ-  
 "żniczka starsza Maria, wyższa wzrostem od Sio-  
 "stry i matki, miała postawę kształtną i światłą,  
 a twarz jej nader biała i delikatna, o cieniu jasno-  
 "blad lokami, iasniatą rzadką pięknością - Jednak  
 w jej pięknej twarzy przebiegał wyraz zimny, z od-  
 "cieniem dumy, a jej błękitne oczy tchnęły melan-  
 "holią - Jej siostra, księżniczka Anna, przedsta-  
 "wiała przeciwnie z całej swojej postawy, obraz  
 wielce miły, i zajmujący - nie tyle ładna, była je-  
 "dnak więcej przyjemną - Włosy miała ciemne, a wy-  
 "raz jej twarzy był ułomny uprzejmością i weso-  
 "łością - W starszej, można było poznać na pierw-  
 "szy rzut oka księżniczkę; gdy przeciwnie mło-  
 "dsza, umiała zaraz wpaść się w towarzystwo,  
 nie czyniąc z siebie żadnego odznaczenia -  
 Ubranie było elegancko, w sposób miastowy - Mia-  
 "ły na sobie lekkie białe suknie kosztownie uhafo-  
 "wane, i ugarbirowane, z długimi rekawami, i  
 stosownemi zachodzącemi pod szyję, kołnierzyka-  
 "miż na głowie wysokie iedwabne ukokardowane  
 kapelusze z ryżowemi kłaniami, i z tą różnicą, iż  
 iedna księżniczka miała taki kapelusz koloru  
 lilla; a druga, Zielony - Obie trzymały na ręce,  
 piękne tytyłkowe kolorowe chustki, a kapelusze  
 nawet przy obiedzie z głowy nie zdejmowały -



Księżna była ubrana w żółtą tyfltykową suknię, z  
 szlakiem u dołu w różnobarwną Palmę — miała na  
 sobie szal biały tyfltykowy równie z szerokim szla-  
 kiem, żółtą krótką na głowie biały uhaftowany  
 czépek, który według mody gładko na wysokości grze-  
 bieniu wznosił się, był w górze z prawej strony  
 wielkiem fontażem z białej wstążki ozdobiony, a  
 garnirówek jego, loki czarne, w obfitych puklach  
 na skroniach zebrane, z obu stron podnosity —  
 Obiad był w przechodniem pierwszém pokoju — Był  
 wyśmienity, z ciastami i cukrami; ale wystawny  
 w starodawny sposób, bo piramidy wysokie na  
 stole figurowały — Po Staropolsku krążyły ra-  
 zem i Kieliszki — a mojemu Ojcu stare wino  
 tak w głowie zaśmiano, iż gdy po Obiedzie  
 Księżna wraz z moją Mamą zasiadła w bawia-  
 niem pokoju na kanapie, mój Ociec uniesiony Jej  
 grzecznością i uprzejmością, ukląkł przy Jej  
 nogach, i z hotdem uszanowania czyniąc Jej  
 wiele Oświadczenia, w końcu wykrzyknął,  
 Wierzaj mi, Księżna Pani, — iż, gdybyś Pani nie  
 była Księżną, a ja nie miał żony, to chciałbym tak  
 stuga u nogi Jej, dopóki nie byłabyś na mnie Taskawą,  
 Księżna mocno się śmiała, i była ubawiona tą mo-  
 jego Ojca wesołością, w spółnie z moją Mamą —  
 Księżniczki wraz z innymi Pannami, oglądały

przez ten czas kwiaty w ogrodzie; a potem dla  
słyszania muzyki całe zgromadzenie udało się do  
zielonego pięknie umeblowanego pokoju, który połą-  
czony z apartamentem Pani, zawierał doskona-  
łe fortepiano – wszyscy byli w upragnieniu, aby  
słyszeć granie młodszego księżniczki, słynące z u-  
doskonalenia – ale wprzód jednak na życzenie księ-  
żniczki, zasiadła do fortepianu Panna Aniela  
Bielan'ska, i grała biele i pięknie trudne wariacje  
Gielinka, ułożone z ulubionego w ówczes Anglesa  
Rodego – potem połączono prośby na uproszenie  
księżniczki Anny, która nie czyniąc ceremonii, u-  
siadła zaraz do fortepianu, i grała ślicznie na-  
der sztuczną fantazję, w niestannych tryllach  
i Passażach, z wprawą i wdziękiem, który zachwy-  
cał wszystkich – moja siostra po takim gra-  
niu, z trudnościami dała się nakłonić do popisu; i  
tylko na życzenie zgromadzenia i moich Rodzi-  
ców z niesmiatością do fortepianu usiadła, i gra-  
ła Polonessa, który się podobał – na nowe prośby  
powtórzyła jeszcze i księżniczka Anna swoje gra-  
nie, i grała nader ślicznego warszawskiego Polo-  
nessa, a potem skłoniła usilnymi prośbami, po-  
pisywać się także młodszą córką Pana Skrzyń-  
skiego, a dmiewana od wszystkich łez, któ-  
rej miłe granie bardzo chwalono – na koniec mój  
Ojciec i matkę kazał zagrać swoje upodobane



Preludium, które musiałem grać prestissimo, to pragnętem tylko czem prędzej się od yrania oswobodzić, a potem uciekłem szybko od fortepianu nie uważając nawet, czy mnie chwalono —

Z Lubliny moi Rodzice nie wracali już więcej do Skrzyszowa, lecz w towarzystwie Państwa Yacentów Wysockich, do Pułkowa pojechaliśmy — Księżna Radziwiłłowa dowiedziawszy się, że moi Rodzice już nie długo w Pułkowie zabawiają, i Dzień swego Wyjazdu mają oznaczony, prosita, aby w ~~Pułkowie~~ Przecieżdzie odwiedzić ją, i zaprosita na obiad — moi Rodzice mile tę ynowitacją przyjęli; ale dla mojej Matki i Siostry, był to pot co do Stroju — Moja Matka przy swoim wieku mniej na swój Ubiór uważała; ale przecież była tem czułem każdej Matki Upragnieniem, aby jej Córka miała strój ozdobny, i wydata się dobrze — Moja Siostra miała suknie piękne; ale iedne uważano za zbyt nie strojne na wziętę w Podróż, inne za starodawne — Urađono więc aby odnowić Jej suknię białą tyfoniową z długimi rękawami, i w nią moja Siostra ubrała się — zaś na ytowę wzięła ~~niebia~~ niebieski Lewantynowy kapeluszek według mody wysoki i z Przędu ukończony, który właśnie przed tą Podróżą, Siostra nasza Ludwikowa Fiszhausserowa przystała Jej jako Podarunek z Krakowa — Na tę wziętą u Księżnej, był Jej więc

bardzo przydatny; i za przykładem księżniczek  
nie zdejmowała go z głowy, przeczo Jej Ubiór tem  
lepiej się wydawał.

księżna Radziwiłłowa była właścicielką Debicy, i  
tam mieszkała w bardzo niewygodnym Drewnianem  
Dworku, z powodów oszczędności, aby spłacić Stu-  
gi, które po śmierci księcia Dominika Radziwiłła  
pozostały; co Jej przyszło z tem większą tałkowścią,  
gdy sama urodzona z szlacheckiego Domu, i tylko  
przez zamęście na godność księżęcą wywyższona,  
była inż nawykła żyć mniej okazałe ze szlachty;  
a zadowolniona z swego mieszkania w Debicy,  
uprzyjemniała sobie Pobyt udzielając się z Uprzej-  
mością Domom szlacheckim, z Debicą sąsiadując-  
ym — księżniczki tylko nie mogły się oswoić z  
życiem prowincjonalnem, i bardzo tęskniły za  
Warszawą i wielkiem światem — księżna więc, chcąc  
im utagodzić to przykre położenie, sprowadzała  
dla nich bezpręestannie modne stroje, Żurnale,  
książki i muzykalia — Księżniczki celowały  
w okolicy nie tylko swoim znaczeniem, ale ró-  
wnie pięknoscia i elegancją — Wśródzie o nich  
mówiono, wychwalano ich ukształcenie, i strój  
ich naśladowano — One były grzeczne, uprzejme,  
ale poznawszy słabość niektórych kobiet, i pro-  
wadzone ukrytą dumą, iakiej podlegała księ-  
żniczka starsza Maria, czyniły sobie niekiedy



tę zabawę, iż przyodziewały na siebie ubiór śmieszny  
 i przesadny; w celu, aby ten strój przez chęć nasła-  
 dowania, przeszedł dalej — co im się udało, i mia-  
 ły z tego Rozwieselenie — Na naszą Podróż nastę-  
 pił Dzień piękny — a ponieważ Panstwo Jacentowie  
 byli także do Księżnej zaproszeni, przeto razem z  
 Pustkowa wyiechaliśmy — Zaciechaliśmy w Dębicy  
 przed Dwór Księżnej; ale lokaj wybiegł i oświadczył,  
 że Księżna bardzo przeprasza, iż dla rozpoczętej  
 fabryki przyjąć w swoim Domu nie może, lecz has  
 oczekuje na Probostwie, i tam zaprasza — Skierowa-  
 ły więc Powoży, ku Pomieszkaniu Księdza Proboszcza,  
 i tam wysiadłszy, byliśmy przez księżną przyjęci,  
 z nadzwyczajną Uprzejmością — Pomieszkanie Księ-  
 dza ~~Proboszcza~~ Proboszcza było bardzo szczupłe i nie-  
 wygodne — Księżna na Przyjęcie gości, miała tylko  
 dwa małe pokoiki — Pierwszy zajmował w taśnię  
 catkowicie stół okrągły podługny, zastawiony  
 do obiadu, a drugi niezmiernie małeńki służył do  
 Przyjęcia gości — Księżna więc ukryta zupełnie  
 swoją siłką, i przyjęła has bardzo incognito —  
 ale jej grzeczność i Uprzejmość wszystko wy-  
 nagradzała — Szczególniej dla moich Rodziców  
 miała zwróconą całą swoją uwagę — Księżni-  
 cka Maria bawiła Panią Jacentową wyszkowoską,  
 a Księżniczka Anna moją Siostrę i drugą Panią,  
 którą Pani Jacentowej, której nazwiska nie pamię-  
 tam — Księdze Proboszcz, który później nadszedł,

Zabawiał Pana Jacentego Wysockowskiego i moiego  
 Brata Grzego — Ja maty, nie miałem dla siebie Towar=

„rzystwa, przeto tēm lepiej wszystko uważałem —  
 księżna miała na sobie popielaty kitajkowy szlafro=

„czek mocno potyskuizcy, i czarną chustkę tyfty=

„kową z pięknym Szlakiem; a na głowie czépek z bia=

„łą wstążką — Starsza księżniczka czuizca się w ten  
 dzień nieco słabą, ubrana była w czarny iedwabny  
 szlafroczek, i ostoniona czarną tyftykową chu=

„stką, w różnobarwne Palmy uwzorowaną, i spiętą  
 u szyi pod uhaflowanem kołnierzem szpilką ko=

„sztowną — Na głowie zaś miała na wysokiem grze=

„bieniu gładki batystowy czépeczek, którego gar=

„nironek podpinały z obu stron twarzy po nad  
 lokami świeże Bratki — Księżniczka Anna była  
 w letniej białej sukni, ładnie uhaflowanej, i podo=

„bnem kołnierzyku, a swoje włosy uwite w War=

„kocz na wierzchu głowy miała wpięty wysoki  
 grzebień szilkrötowy — Jej zaś skronia loki  
 przyozdabiały — Gdy obiad oznajmiono, księżna  
 wzięła pod rękę z prawej strony moją matkę,  
 a z lewej moiego ojca, i w tēm sam porządku, u=

„siadłszy w środku stołu, obok siebie posadzi=

„ła — Przy moim ojcu siedziała Pani Jacentowa  
 Wysocka — Przy niej księżniczka Maria — a  
 obok niej mnie posadzono — w drugiem końcu sto=

„ła naprzeciw nas odbywały się niejakie Ceremo=

„nie, bo moja Siostra i kuzynka Pani Jacentowej,



chciały posadzić księżniczkę Annę wyżej - ale  
 ona tego nie dozwoliła, i powiedziała wspaniale, "wice  
 będę siedzieć między wami", usiadła w środku,  
 posadziwszy Siostrę swoją przy mojej Matce -  
 Naprzeciw księżnej siedział ksiądz Proboszcz,  
 Pan Jacenty i mój Brat - Obiad był wyśmienity,  
 ale nie wytworny - Ozdobą stołu była jedynie Ba-  
 "bka ładnie w holory ulukrowana i Owoce - Za-  
 "stawa była od ułtoczonej Porcellany - Wino sto-  
 "lowe nalewał lokaj w kieliszki, a stare obnosił.  
 Po obiedzie zaprosiła księżna na kawę do Ogro-  
 "du, który czysto ugracowany i ubarwiony róż-  
 "naitemi kwiatami, wyglądał oźdobniej, iak Po-  
 "mieszkanie księdza Proboszcza - Stolik zasta-  
 "wiony piękna ułtoczoną Porcellaną, stał pod róż-  
 "nolystemi Drzewami - Księżna sama kawę z Im-  
 "bryków nalewała i rozdawała; co było zgodne z  
 Upodobaniem mojego Ojca, który zaprawianie  
 kawy na stronie widział z wielką niechęcią, i  
 Roznoszenie jej przez lokaja; przeto tępem wi-  
 "cej grzeczność księżnej wydawała - kawę  
 u księżnej mocno także mój Ojciec wychwalał; a gdy  
 ja przy tych Pochwałach mocno skrzywiłem się,  
 mówił, że była taka tego, uśmiali się moi Ro-  
 "dzice z tej mojej na kawie Znaomości -  
 gdy w gronie u księżnej Starsi przy kawie ba-  
 "wili się rozmową, księżniczki tępem czasem,

wraz z moją siostrą i kuzynką Pani Jacentowej,  
 biegaty po ogrodzie oglądając kwiaty - a ponie-  
 „wał słońce przyświecało, przeto księżniczka  
 starsza wzięta na głowę czarny wyżowy kapeluszek  
 z trzema od góry powiewającemi naprzód piórami.  
 Młodsza zaś ostaniata się od słońca tylko ogro-  
 „małem zielonem wachlarzem - moja siostra wy-  
 „chwalata bardzo grzeczność i uprzejmość tej  
 księżniczki Anny, której rozmowa była wielce  
 przyjemna i wesoła; a pełna światła i swiata,  
 opowiadała wiele o Warszawie i Dreźnie, nad  
 którego pięknością szczególniej się unosiła -  
 moi Rodzice znówu ujęci byli nadzwyczajnie  
 uprzejmością samej księżnej - Pożegnali ją z  
 czułą wdzięcznością i mieli zawsze tę wizytę  
 w nader przyjemnej pamięci - Była też to ra-  
 „zem ich ostatnia arystokratyczna wizyta;  
 bo później, zamieszkawszy w Jazowsku, już wię-  
 „cej książąt ani hrabiów nie odwiedzali, ani  
 przyjmowali, i chyba tylko Rewiżytę w Nawo-  
 „niowy, którą mój Ociec, będąc już wdowcem, zro-  
 „bił hrabstwu Stadnickim, wywyższając się  
 za ich nader uprzejme odwiedziny, i akie mo-  
 „niemu Ojcu w Jazowsku, w przeciwieństwie ze Szecha-  
 „wnicy zrobili, do tego rzędu jeszcze policzyć  
 można -



To odzież dzie od usiężonej, nastąpiło dla nas czułe  
 pożegnanie z Państwem Jacentami wyszkowskiemi,  
 którzy do Pustkowa nażad wracali - My zaś z Rodzi-  
 cami pojechaliśmy do Januszkowic, i byli od Pań-  
 stwa Pilińskich najuprzejmiej przyjęci - Mieszka-  
 no natenczas jeszcze w owym drewnianem Łomie  
 z galerią, który istnieje dotąd - Nowy zaś Dom do-  
 piero w murach swoich wznosił się - Mój Ociec  
 przysposobiał się także do murowania Domu w  
 Jażowsku, ciekawie tę fabrykę oglądał - Jedno chwa-  
 lił, drugie ganił, ale sam także przy Budowie  
 Jażowskiego Domu błędów różnych nie uniknął -  
 Ogród w Januszkowicach nie był jeszcze ukończony -  
 Miejsce jednak Dom otaczające, przez  
 swoje łuki, stawy, wzniosłe ~~te~~ Dęby i lipy, było  
 do spaceru przyjemne - Byliśmy umieszczeni  
 w gościnnych pokojach przy Łółwarku, i dzień  
 następny cały w Januszkowicach bawiliśmy się do  
 Państwa Pilińscy nie dozwolali wyjechać - Moi zaś  
 Rodzice wdzięczni za uprzejmość nie wiele się ta-  
 kże wymawiali - Mój Ociec i Pan Piliński, dawni  
 przyjaciele i obydwaj kontuszowi mieli niewyczer-  
 paną z sobą rozmowę - Panie nawzajem były sobie  
 przychyłne - a moja siostra, mając towarzystwo  
 z uprzejmymi i pięknie ubrętymi Panien,  
 była równie wielce szczęśliwą - Pożnaliśmy  
 przy tej bytności także kontudenta Panny Emilji,

Pana Nikodema Romera, który wraz z swoim  
Ojcem, Hrabią Cyprianem Romerem, był konno z  
wizytą — z Januszkowie gościnnie przez ja-  
sto, ale w całości jeszcze nie ukończonem, iecha-  
liśmy na powrót do Żałowska — Szczegóły tej  
podróży nie już jednak nie pamiętam —

Księżna Radziwiłłowa nie długo już mieszka-  
ła w Żelicy, bo przyprowadziwszy do porządku  
interessa swoje majątkowe, przeniósła się na po-  
wrót do Warszawy, gdzie wkrótce Ojciec córki za  
mąż wydała — Starszą za Hrabiego Bnińskiego,  
a młodszą za Hrabiego Anastażego Raczyńskiego  
— Opowiadano, że tenże oświadczywszy się  
o jej ręce, przytęczył razem żądanie, aby za trzy  
dni ślub nastąpił, i by mógł zaraz po ślubie,  
wyjechać z żoną do włoch — Księżna skłopotona  
nie dała stanowczej odpowiedzi, lecz poddała  
to pod ogólną Radę familijną — i gdy wszyscy  
uważali, że tak korzystnej partyi nie należy o-  
puszczać, a Księżniczka Anna nie była także  
temu przeciwną, więc i Księżna zezwoliła, z  
ciężkim bólem Serca przystając na to nagłe  
z córką Roztączenie, którą mocno kochała —  
Ślub nastąpił trzeciego dnia; a po ślu-  
bie zaraz Hrabia Raczyński wsiadł z żoną



do Powożu, iego kamerdyner wskoczył na koń, i  
 pocztą pędzili do Rzymu — Ona ubogaczona naj-  
 „pięknijszymi przymiastami księżniczka Anna, po-  
 „siadła męża młodego, bogatego, i z znaczeniem,  
 ale dziwaka — Opowiadano, iż tenże powróci-  
 „szy nakład do Polski, zawiózł żonę do iednej  
 z swoich wiosek, i pozostał z nią stażem  
 w małym dworku, mówiąc, że ważny interes  
 przymusza go oddalić się, ale że wkrótce powróci-  
 „Ona ufata mężowi i była spokojną — ale gdy mi-  
 „niały nie tylko Dnie, ale nawet tygodnie, a mąż  
 nie wracał, i nie zgłaszał się bynajmniej, Biedna  
 wpadała w coraz większą obawę a nakoniec i roz-  
 „paczała — i gdy tak w płaczu iednego Dnia sie-  
 „działa przy Oknie, usłyszała nagle trząskanie  
 z Bicza, turkot Powożu, i zobaczyła świetne  
 zkwipacze z tociastą liberią zaiżdżającą przed  
 skromny Domek, w którym pozostawała — Jej za-  
 „dziwienie było wielkie; a potem nastąpiło ura-  
 „dowanie, ponieważ spostrzegła, że z karety,  
 „Jej mąż wyskoczył, który ścisłając, prze-  
 „praszał ją, że jej sprawił tyle przykrości, da-  
 „jąc stomaczenie, iż to było dla tego, by ją tem  
 „więcej ucieszyć... że czynił przysposobienia,  
 „aby ją przyjąć godnie w swojej włości — a po-  
 „tem prosił, by się zaraz strojniej ubrała i iecha-  
 „ła z nim razem — Nadeszły sługi, i podały jej

stroie do wyboru, które przyniósł Arabia — a  
 Ona, gdyby łaską narodziejszą wywołana z nie-  
 „mocy, chociaż wiele wycierpiata, przebaczyła  
 to Tatwio mężowi, który wsiadłszy z nią do ka-  
 „rety, zawiózł ją inż nie do Dworku, ale do O-  
 „kazatego Pałacu, gdzie krewni ich obojga,  
 i liczni goście na ich Przyjęcie oczekiwali —  
 Opisałem tak, iak w dawnym czasie o tem opowia-  
 „dano; co jeżeli nie jest przesadzone, to chara-  
 „kteryżnie Romansowość i Dziwactwo tegoż  
 Arabiego Raczyn'skiego — lubi On i później  
 pomimo swoich Dostatków i Bogactw Zamy-  
 „kać się czasami w ścisłym Incognito — i przez  
 czas dość długi zamieszkiwał wraz z żoną  
 skromny Domek w Pustyni, do Państwa Debi-  
 „ckiego należącej, gdzie owi Arabstwo Ra-  
 „czyn'scy zajmowali dwa pokoje z jednej stro-  
 „ny Sieni, a z drugiej strony mieszkała Ma-  
 „tha Arabiny, Księżna Radziwiłłowa, sypia-  
 „jąc wraz z swoimi wnuczkami, które nie-  
 „zmiernie Kochała — Arabia mniej zważając  
 na Pomieszkanie, prowadził iednak życie Pań-  
 „skie, trzymała aż trzech kuchmistrzów, Wło-  
 „cha, Francuza i Polaka, którzy gotując na  
 Przemian, każdego dnia obiad w inny sposób  
 zastawiali — Zarządem Dóbr swoich, zajmował  
 się Arabia starannie, i z takim wyrachowaniem,



iż Ekonomowi w Zawadzie nie dozwolit trzymać  
 ani jednej Krowy; lecz na to miejsce, te Krowy,  
 które po otworzeniu Obory wybiegły naj-  
 „pierwsze, należały na jego całodzienny uży-  
 „tek. Do Malarsstwa i Budownictwa miał ów  
 Arabia wielkie zamiłowanie, a Upodobawszy  
 sobie Potożenie w Zawadzie, Wsi do Państwa De-  
 „bickiego należącej, wystawił tam wspierały  
 Zamek w stylu gotyckim, i przyozdobił ko-  
 „sztownemi Malowidłami — Nie stychać ie-  
 „dnak, aby tam życie panowało, ponieważ Ara-  
 „bstwo Raczyński razem z sobą nie mieszkał,  
 i przebywał w niemieckich miastach — Arabia  
 najwięcej w Berlinie, a Arabina w Dreźnie,  
 lub Wiedniu — Jch Syn ożenił się w Czechach,  
 z Księżniczką Oettingen-Wallerstein — a na  
 ów ślub, który się odbył w Pradze 9<sup>go</sup> Sty-  
 „cznia, 1854<sup>go</sup> Roku, i przy którym potoczył  
 ślubną Parę książę Schwarzenberg, kardyna-  
 „łat arcybiskup Pragski, w swojej Pałacowej  
 Kaplicy, ziechali także Pana Młodego Rodzice,  
 Arabia Raczyński z Berlina, a Arabina z  
 Wiednia, i pobłogosławiwszy Synowi, krótko  
 bawiąc w Pradze, znówu roziechali się —  
 Byłność moich Rodziców, u Księżnej Hady-  
 „wiłłowej w Debicy, zrodziła w okolicy te  
 niedorzeczną pogłoskę, że Brat mój Grzy

rozpoczęła starania o rękę Księżniczki; tćm cza-  
sem takie gćrne Upragnienia nikomu ani prze-  
myśl nie przeszły; a serce Moiego Brata było  
całkowicie wdziękami Cćrki młodszej Pana  
Skrzyńskiego zaięte — Moi Rodzice także  
nadzwyczajnie tę Panię pokochali — Naży-  
wali ją zawsze ładną, miłą żuzią, nie  
ukrywając w gronie familijnćm tego życzenia,  
ktćrćm byli przeięci, aby pożyśkać ją za Sy-  
nowe — lecz nadaremne były te nadzieie i U-  
pragnienia, bo po Powrocie do Jazłowska wkrć-  
tćce ustyszeliśmy, że owa zajmująca Panię,  
zapadłszy na suchotę, czyli jakąś inną chorobę,  
żyć przestała — Ta wiadomość pograżyła Mo-  
ich Rodziców w snćgićm żmartwieniu, a Brat  
mój boleśnie dotknięty, nie myślał już także  
o prędkićm Ożenieniu —

Brat mój Józef był wprzćd nadzwyczajnie  
zakochany, w naszej krewniej, Pannie Józe-  
fie Kurdwanowskiej z Kłęczan, i pragnął się  
z nią ożenić — ale moi Rodzice uważając,  
że to była rozpieszczona Jaworytka Matki,  
i bardzo nad nią gćrowała, obawiali się,  
aby nie było podobnie i z mćżem, i na ten żwi-  
zek w żaden sposób zezwolić nie chcieli —  
Zdać się, iż owa Podrćż w Tarnowskie i



Jasielskie, była w tém celu, aby dać Sposobność  
 mojemu Bratu Poznania innych Panien, i skłonić  
 go do lepszego Wyboru — Śmierć więc owej nado-  
 „bnej, uwielbianej Żużi, przerwawszy wszel-  
 „kie nadzieie, była dla wszystkich Umartwie-  
 „niem, a moja Matka w czułym Upragnieniem swo-  
 „iego Serca, aby w Ożenieniu Syna, widzieć  
 Szczeście Jego Upewnione, straciła już do tego  
 Widoki, i wczesnie żskędtszy ze świata, nie  
 miała nawet tej Macierzyńskiej Pocięchy, aby  
 znata swoją Synowę — Szcześliwa była tylko  
 tyle, że Córke, Matkę waszą, podługostawiła,  
 a w rok potem trzymata do chrztu swojego naj-  
 „pierwszego Wnuka, Marcellego — lecz nie wste-  
 „puję w te dalsze Opisy, które należą już do  
 Jażowska, a ja teraz zamierzylem sobie,  
 skreślić tylko same Przypomnienia o Pustko-  
 „wie, miejscu moim rodzinnem —

Ta ostatnia Podróż nasza do Pustkowa, była  
 nam wielce przyjemną, a moi Rodzice równie  
 ją sobie z Przyjemnością wspominali —

Że mnie się śmiali, że kawę u Księżnej pogar-  
 „nitem, a moiego Brata Jęzgo wspomnianem  
 Pieczeni cięcej ze śmiechem także prześla-  
 „dowali, Która, według Wyrazu mojej Matki,  
 iako Pieczeń polityczną, tak wszędzie przy

Obiadach dawano, iż mój Brat Jrzy potem już  
i patrzeć na nią nie mógł - a gdy przy Obiedzie  
w Pustkowie, Panowie z okolicy zaczęli sobie  
żartować z Sarskiego, mówiąc, iż tam na Ucze-  
nienie gościa, niosą zawsze Indyka z Podle-  
wą, mój Brat, niezgodny z tym zdaniem, dxi-  
wił się w Duchu, a pomny na Pieczeń ciele-  
ną, która go wszędzie prześladowała, wzdry-  
chał czule do Indyka -

W późniejszym czasie byłem w Pustkowie ie-  
szcze parę razy, w czasie, gdy Strabstwo  
Nikodemowie Romerowie tam mieszkali -  
Był już jednak w swoich Budynkach tak  
przeistoczony, że go zaledwie poznałem -  
Kaplica zupełnie znikła - a Pokoje po za Ko-  
rytarzem, gdzie moi Rodzice mieszkali, i  
wszelkie inne tylne zabudowania, zostały  
całkiem zburzone - Oddział tylko z stro-  
ny Dziedzińca, jako nowszy w swojej Bu-  
dowie, pozostał, a przydłużony i przebudo-  
wany, zewnątrz zaś z dodaniem stupów  
białych, na żółto odmalowany, wyglądał o-  
zdobnie - Wewnątrz nie także dawniej-  
szej Dąty nie wskazywało - Sala nawet  
została na dwa pokoje przedzieloną, a po-  
za domem zakładano ogród angielski -



Lipy tylko na Dziędzin'cu, stara officyna,  
i folwark po za gościńcem, jeszcze dawniej-  
"sze czasy przypominają

Numer p-	Tresć.	Strona
1.	Pustków . . . . .	1.
2.	Dwór . . . . .	7.
3.	Życie i utrzymanie domu . . . . .	19.
4.	O Rodzicach i rodzinie . . . . .	18.
5.	Podróż do Wiednia . . . . .	26.
6.	Przypomnienie z różnych lat dziecińczych . . . . .	31.
7.	Dalszy opis o rodzinie . . . . .	36.
8.	Uroczystość Imienin . . . . .	56.
9.	Przypomnienie Dziecinne . . . . .	69.
10.	Podróż do Niemi . . . . .	80.
11.	Podróż do Lubowmi . . . . .	89.
12.	Podróż do Wrahowa . . . . .	102.
13.	Czas wojenny . . . . .	105.
14.	Cbór w Pustkowie . . . . .	110.
15.	Imienin Pana Leczarskiego . . . . .	119.
16.	Powrót mojej Siostry . . . . .	120.



Wyd. p.	Treść	Stron
17	Kolender - - - - -	122.
18	Sposób życia młodych Modziców	125.
19	Recepty iancho - - - - -	133.
20.	Potrzeb do Pustkowania - - -	134.

## Trzy pistki.

Strona 83. - W Niewi w Sali jadalnej  
był wymalowany na ścianie jeden Łuraw -  
a przedstawiał ptaka mającego na piersiach  
kwarz: ludzką z rozciągniętą głową, trzy mają-  
cy się za nos - a pod tem płatem był łacenny  
napis łaciński:

Wtóry przetłumaczony po polsku znaczy:

"Ojciec swego nosa." W drugim miejscu było  
więcej łacińskich Łuraw i spiczek, w postawie;  
a ubranych w garnitur pod sztygłem - a je-  
den na przykład stał na jednej nodze, w dru-  
gą zaś trzymał kamień - a pod nim był na-  
pis łaciński:

znaczy: "On czeka aby drudzy spali."

A kamień na to trzymał, by, gdy zaśnie,  
kamień ów upadł - a drugie Łurawie się  
pobudziły.







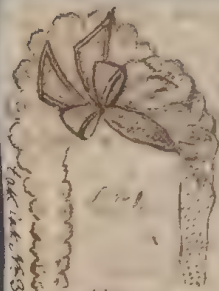


[illegible]

Nua  
 s ty  
 rach  
 "du  
 z n  
 u pig  
 Ciga  
 z W  
 a 30  
 hub t  
 unra  
 i w  
 tak  
 un a,  
 bet  
 naju  
 nad  
 "Lax  
 Kani  
 Kani  
 nni  
 yode  
 zdas  
 pr z  
 ok

Numer 11<sup>ty</sup> jest to kagdyk równia z wężem, obryzany, odrywany  
s tyż i z boku — Strój i go raka diadem z gożaw; Włoszki i kretakij  
nachylny tu przodni, formuży wraz kłosa pod gzy — a i pła-  
ndu kaga. Diadem z dąg czyppek dwa bukiety z samych kwiatów  
z włoszek strzępek wygnanej — i szych bukietów Włoszki, jest przy-  
widy Wyżgi, a największy niżej, tak jak kłosa dybunet —  
czyppek na ow Model jest także i taki. Tądy, iż ow Diadem nie jest  
z Włoszki tyżka podczepczyty z tulu i obgarniowany tulkami —  
a zamiast tych bukietów z Włoszek, daig ty bukiety i kwiatów sama,  
lub też w tulkowych falbanach, z dąg ca dąg — to jest obryzka umoszcza  
wna, tulu, w okoto — Nakłona od kłosa kapełusza to zwykła  
i w lán roku strzeżna świąta ubioru, obryzka woszki i kretakij  
tak od machania, iż Włoszka namet na iest nig dąg zmer szep-  
wna, ani sepiłty przyniata — tyżka ofaża kapełusz, i także z przodu  
bż zmer szepka lub z boku na koryż z dąg kłosa idia pod gzy —  
największa, iest strzeżna iest bukiet z kwiatów, lub też przyniata  
mady, iest kwiatów z dąg kłosa kapełusza, to jest białe pa-  
kapełusza, iedwabne i kłosa, kłosa zwykła sy z woszki, obryzka  
kłami, to nie zmer szepka strzeżna kwiatów, nie tyżka iest gżawy ab i  
kłosa z przodu, tak że namet ich kłosa gżawy, mławi gżawy  
wni z kwiatów w różna sposoby i rader gżawy, i gżawy równia  
pod bria i bukietami — tak że mławi iest na kłosa kapełusza  
z dąg sy byt kwiatów obryzka — iednak gżawy kłosa gżawy  
przewodni, to to iest Tądni, i spacy mławi kłosa strzeżna  
obryzka sy dąg kłosa kłosa zmer szepka —

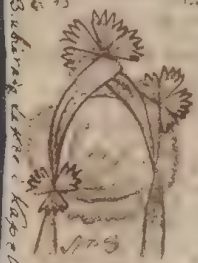




Handwritten text in a cursive script, possibly describing the flower's characteristics.



Handwritten text in a cursive script, continuing the description of the botanical specimens.



Handwritten text in a cursive script, continuing the description of the botanical specimens.

Handwritten text in a cursive script, continuing the description of the botanical specimens.

[illegible]





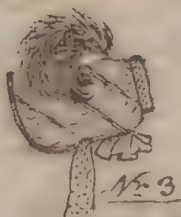
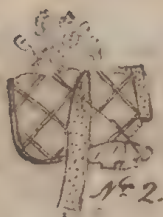
[illegible]





[illegible]





To the Honorable the President of the Senate  
of the United States  
Washington, D.C.

[illegible][illegible][illegible]

10 Aug. Mary's Walk Hopkinton  
 9 Aug. Moody - Town & Church  
 8 Aug. in Zionsm. Holliston  
 7 June & 20th Sept. at Amherst  
~~6 May 1844~~  
 5 Howard St. Littleton for 4 hrs.  
 4 March. Laid my traces,  
 3 Feb. Amherst - A Maria Westing

[illegible][illegible]



Akta Spadkowe Sodu Salachy w Tarnawie.  
 Marcelin Hysko. sum. 365 - z Jarosla 22 1828 r.  
 Władysław Hysko. sum. 2555 - z " 22 1816 r.  
 Bogdan Hysko. 2449. z " 22 1816 r. córka Ignacego Górnika  
 Grzegorz " 1934 porażka umiasta 38.799 ktp.  
 Feliks " 2476  
 Stanisław " 1349  
 Danuszyn " 302  
 Jan " 199.

Marceli Hyszkowski urodzony w Ostrogach, który schodzi od kądzieli po Cyca Franciszka  
 ułtorem darował z 1799 r. darował starostwu swemu bratu Władysławowi w Sabli. wódcy  
 R. 1785 Marceli Hyszkowski kupił korzenie od kądzieli swego Nihilodema Jordan Hyszkowskiego  
 za 137.000 ktp. Contr. nos 13 pag 335. - Has zapisał obywateli dla Maryanny Jordan Hyszkowskiej  
 w 1797. 10.000 ktp. - Dla Nihilodema kądzieli Jordan Hyszkowskiej 2.000 ktp. - Obi. 99. pag 91-92  
 W 1799. sprzedał Marceli Hyszkowski korzenie Stanisławowi Korzanowskiemu za 127.000 ktp. Contr. nos  
 13/1799. kupił Marceli Hyszkowski potomek starostwa Ostrogach z 1799. Contr. nos 44 pag 47  
 W 1804 r. sprzedał Marceli Hyszkowski Jarosławowi swemu za (2) Contr. nos 77 pag 313.  
 W 1805. kupił Marceli Hyszkowski Jarosławowi od Jarosława Lubomirskiego  
 za 300.000 ktp. a porządku dat 500 Dubatów.

